

# Tygodnik Polski

23, rue Talibouf  
PARIS (IX)

## LA SEMAINE POLONAISE

Młoda polska aktorka Anna Prucnal pozdrawia dzieci Polonii. O „Baju” na str. 6

Anna Prucnal, artiste varsoviennne adorée des petits, envoie son bonjour aux enfants



FOP 2373

PAŃSTWOWY TEATR  
LALKI I AKTORA  
BAT  
WARS



### W NUMERZE — DANS CE NUMERO:

2 CZERWCA 1963 • Nr 22 (294) • CENA 0,40 F  
JUN PRIX 5 FRANCS BELGES

5 — Rozmowy z francuskimi gwiazdami filmu (Avec les étoiles du cinéma français), 7 — Dzieci z Francji i Belgii rysują Polskę (Les enfants de France et de Belgique dessinent la Pologne), 12 — Ludność znad Odry wita przyjaciół z Francji (Des bords de l'Oder — salut aux amis de France)



### NAJLEPSI RATOWNICY

Société Centrale de Sauvetage des Naufragés odznaczyła liczne grono najbardziej zasłużonych spośród długoletnich członków. Oto grupa odznaczonych ratowników na Placu Zgody w Paryżu



### ROLNIK GÓRA!

19-letni rolnik z Ousté w Hautes - Pyrénées, Rémy Crampes, poddany badaniom wstępnym przed rozpoczęciem służby wojskowej, okazał się znacznie inteligentniejszy od swoich kolegów posiadających dyplomy uniwersyteckie

### POKOCHA JĄ HYDRAULIK

Jacques Baratier realizator filmu „La Poupée” rozpoczął zdjęcia do nowego filmu pt. „Dragée au poivre”. W filmie tym Claude Brasseur gra rolę hydraulika zakochanego w swej czarującej klientce, którą gra Anna Karina



### ŻYWE MANEKINY

Jeden z wielkich magazynów mody na Champs-Elysées zorganizował w swoich oknach wystawowych oryginalne pokazy mody na... żywych modelkach. Pokazy odbywają się trzy razy dziennie i przyciągają oczywiście liczne tłumy widzów



### NAGRODA ZA PUŁAPKĘ

Sébastien Japrison otrzymał Grand Prix de Littérature Policière za książkę pod zagadkowym tytułem „Pułapka dla Kopcuska”. Na zdjęciu laureat nagrody wraz z członkinią jury p. Anne Doat

FOTO: KEYSTONE



### MODELKI? OWSZEM! MODA? Hm...

Te 24 modelki przybyły do Francji z Londynu, aby zaprezentować publiczności paryskiej nowe kolekcje angielskich domów mody. Wystąpiło je londyńskie stowarzyszenie największych producentów gotowej odzieży. Modelki są bardzo przystojne, ale czy będą podobać się również angielskie wzory i fasony?

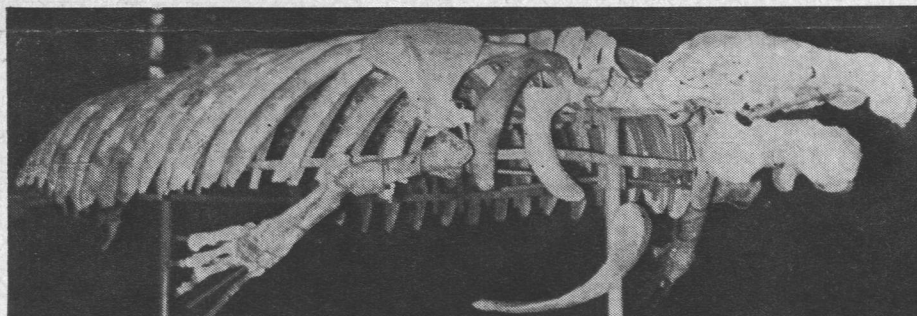
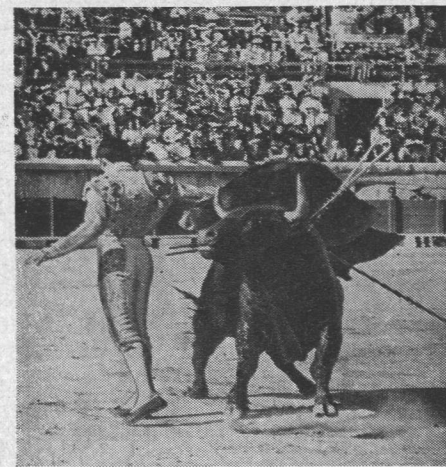


### CZARNA EWA

W Galerie Recio otwarta została tradycyjna wystawa „Ewa 63”. Liczni malarze uczestniczący w uroczym wyborze Ewy białej, złotej i czarnej. Na zdjęciu Marpessa Dawn — „czarna Ewa” w otoczeniu malarzy

### ZŁOTA PELERYNA

W czasie inauguracyjnej walki byków w Nimes bezkonkurencyjnym torreadorem okazał się Portugalczyk Amedeo Dos Anjos, który otrzymał za swoją zręczność i odwagę złotą pelerynę



### PRAPRADZIADEK SYRENY?

Po czteroletnich żmudnych pracach grupie uczonych pod kierunkiem dr Gruet udało się na podstawie odnalezionych w kamieniołomach wapiennych w Beaugois szczątków zrekonstruować tego oto metoxytherium czyli ogromnego ssaka morskiego, który żył 15 milionów lat temu. Może to jego potomkowie dali początek legendom o syrenach



### W ATELIER DELACROIX

W setną rocznicę śmierci Eugène Delacroix zorganizowano wystawę świetnych obrazów w jego dawnym atelier na Placu Furstenberg w Paryżu

### UCZCIE SIĘ ZA MŁODU!

Uczniowie paryskich szkół będą na takich pojazdach zapoznawać się z przepisami ruchu kołowego, znakami drogowymi i sygnalizacyjnymi



▲ Photo „de famille”, place de la Concorde, des meilleurs sauveteurs de France, nouvellement décorés.

▲ Ces 24 mannequins, ambassadrices de la mode anglaise, étaient vraiment jolies. Quant à la mode... Paris peut dormir tranquille.

▲ Rémy Crampes, agriculteur de 19 ans, a brillamment battu des universitaires lors des tests de sélection pré militaire.

▲ „Piège pour Cendrillon” a valu à Sébastien Japrisot le Grand Prix de la Littérature Policière.

▲ Au vernissage de la traditionnelle exposition EVE 63-27, Marpessa Dawn fut choisie Eve noire.

▲ Amedeo Dos Anjos a remporté la Cape d'or à la novillada d'ouverture de Nimes.

▲ Claude Brasseur, plombier pour les besoins du film de Baratier „Dragée au poivre”, sera amoureux d'Anna Karina.

▲ Mannequins vivants dans une vitrine des Champs-Elysées.

▲ Le dr Gruet et une équipe de savants anglais ont reconstitué ce squelette de Metoxytherium, vieux de quelques 15 millions d'années. Est-ce l'ancêtre de la sirène?

▲ Place Furstenberg, dans l'ancien atelier du peintre, exposition pour le centenaire de la mort de Delacroix.

▲ Les enfants de Paris disposeront d'une piste réduite pour l'apprentissage du code de la route.

# PRAWDZIWI OBRAZ POLSKIEGO WROCŁAWIA W HAMBURSKIEJ TELEWIZJI WYWOŁAŁ WŚCIEKŁOŚĆ NIEMIECKICH ODWETOWCÓW



Spośród 450.000 Polaków mieszkających we Wrocławiu 180.000 urodziło się w tym mieście po roku 1945. Powyżej: wieżowce wrocławskiego osiedla Gajowice, poniżej: Rynek Wrocławia



**L**AWINĘ PROTESTÓW w Niemieckiej Republice Federalnej wywołała nadana przez hamburską stację telewizyjną „Norddeutscher Rundfunk” audycja o Wrocławiu. Autor audycji Juergen Neven-du-Mont przedstawił uciążliwą relację o odbudowie miasta i życiu mieszkańców stolicy Dolnego Śląska pod hasłem „Nie możemy zamykać oczu na rzeczywistość”. Uznano to za karygodną prowokację, budzącą wątpliwość co do niemieckiej pozycji prawnej. Neven-du-Mont został gwałtownie zaatakowany przez organizację rewizjonistyczną, tzw. ziomkostwa i część prasy zachodnioniemieckiej. Posłowie chrześcijańskiej demokracji (CDU—CSU) wnieśli do Bundestagu interpelację, domagając się podjęcia ostrych kroków przeciw telewizji hamburskiej. Odpowiadając w imieniu rządu, minister do spraw ogólnoniemieckich Reiner Barzel poparł stanowisko rewizjonistów ogłaszając audycję o Wrocławiu „za jednostronną i nie dającą obiektywnego obrazu”.

Tymczasem — jak podkreśliła „Neue Rhein Zeitung” — „kto widział Wrocław w ciągu ostatnich lat, ten wie, że nic, absolutnie nic nie zostało sfabrykowane przez autora audycji Juergena Neven-du-Monta” a „Muenchner Merkur” dodała: „kto oglądał ten film, ten może tylko, pełen zdumienia, powiedzieć: — jak dobrze, że Polacy zrobili coś z tego miasta. To co było zrujnowane, Polacy z wyczuciem sztuki odbudowali”.

Tygodnik „Der Spiegel” ironizując z autorów rewizjonistycznej nagonki przedstawił projekt audycji fikcyjnego Telemanna o Wrocławiu, audycji, która zyskałaby polską rewizjonistyczną i uznanie władz zachodnioniemieckich.

„Na początek, aby zademonstrować słowiańskiej ciemności germańskie mózgi, odrzuciłby całą swoją historyczną wiedzę i zmieniłby średniowieczny Wrocław — przez trzy stulecia siedzibę polskich biskupów i książąt — w dziką osadę. Później, w przeciwieństwie do Neven-du-Monta, który był dość bezmyślny, aby wskazywać na pewne niemiecko-polskie nieporozumienie w latach 1939—1945 — przypomniałby pierwszą bitwę pod Grunwaldem i pokazałby jak to wówczas bezbronni niemieccy rycerze krzyżowi stali się ofiarami żadnego mordu Polaków i Litwinów. Trzeba zawsze o tym pamiętać! Po tej wy-

cieczce w historię pokazałby następujący obraz: za miastem — na pniu nieco marnego zboża, zdeptane łaki, na których stado wychudłych kóz zjada ostatnie kępki chwastów. Drogi pełne dziur, zarzewiałe szyny kolejowe. Leniwe, potrzebujące chłosty słowiańskie bandy. W mieście: góry śmieci, żelastwa, chwielejące się fasady, okna zatykane papą, polski śmietnik”. Smutne i zjadliwe są słowa zachodnioniemieckiego felietonisty. Takim rzeczywiście chcieliby widzieć Wrocław rewizjoniści i odwetowcy. Nie chcą się pogodzić z obiektywną prawdą, tą z audycji hamburskiej telewizji, tą którą pokazują nasze zdjęcia.

## FRANCUSKI UCZONY HONOROWYM CZŁONKIEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Histochemia i cytochemia, czyli nauka o zjawiskach chemicznych zachodzących w tkankach i komórkach ciał zwierzęcych i roślinnych, jest nauką stosunkowo młodą, lecz mającą niesłychane znaczenie dla pełnego odkrycia przez człowieka tajemnicy funkcjonowania organizmu ludzkiego. Rozwija się ta nauka szczególnie pomyślnie w Polsce. Toteż w maju właśnie w Warszawie odbyło się, przy udziale kilkuset naukowców niemal z całego świata, pierwsze międzynarodowe sympozjum histochemii i cytochemii.

W trakcie jego trwania, na walnym i uroczystym zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Histochemików, wręczono profesorowi Jean Verne dyplom honorowego członkostwa, w dowód wielkiego uznania dla zasług naukowych i społecznych francuskiego uczonego, który podjął pracę w tej dziedzinie

nauki wówczas jeszcze, gdy o niej było w świecie cicho. Dziś załazek stworzony przez wielkiego Raspail'a jest znanym powszechnie w całym świecie Instytutem Histochemii Lekarskiej. Przy paryskiej rue des Saints-Pères studiują stażyści z licznych krajów, w tym i z Polski. Tamże mieści się Francuskie Towarzystwo Histochemii i międzynarodowy jej komitet, instytucje kierowane właśnie przez prof. Verne.

Od pięciu już lat rokrocznie Polacy przyjeżdżają do Paryża i pod czujnym okiem uczonego francuskiego oraz jego współpracownika prof. Wegmann'a (który również był obecny na sympozjum warszawskim) doskonali swe umiejętności. Honorowe członkostwo ofiarowane prof. Verne w Polsce jest wyrazem coraz ściślejszych powiązań między naukowcami obu krajów.

## NAD WISŁĄ i SEKWANA

© „Polskie Nagrania” zamierzają wydać „Pana Tadeusza” na płytach. Będzie to dwanaście płyt długogrających, odpowiadających dwunastu księgom poematu. Recytować mają najznakomitsi polscy artyści — każdą księgę inny aktor. Opracowanie całości „Polskie Nagrania” powierza jednemu z wybitnych reżyserów. Nagranie ukaże się w dwu ozdobnych kasetach, a część przeznaczona na eksport będzie mieć również broszurę objaśniającą w różnych wersjach językowych.

© W dwudziestą rocznicę powstania w getcie warszawskim ukazała się w Paryżu antologia wierszy z getta i obozów, przełożonych z języka polskiego i żydowskiego na język francuski. Antologia zatytułowana jest „Le Luth Brise” (Złamana lutnia). Przekład dokonała poetka francuska pochodzenia polskiego Irena Kanfer.

© Wydawany w języku francuskim szwajcarski dwumiesięcznik „Pour l'Art” poświęcony został prawie w całości sprawom polskim. Znalazły się w nim liczne utwory poetyckie Tadeusza Różewicza, Borowskiego, Herberta w przekładzie L. Leclerega, E. Barba, L. Guillaume oraz M. Boujur, a także obszerny wybór „Myśli nieuczestnych” Jerzego Leca oraz ciekawy esej o teatrze w Opolu.

© Francuska literatura młodzieżowa i dziecięca (wraz z angielską i włoską) prezentowana była ostatnio w warszawskim Klubie Księgarza na Rynku Starego Miasta. Wystawę urządziło staraniem UNESCO oraz polskiego Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Największym zainteresowaniem cieszyła się popularna „Encyclopedie Larousse pour la jeunesse”.

© Młody tenor polski przebywający na studiach muzycznych we Francji — Henryk Miszewski — otrzymał pierwszą nagrodę na odbywającym się pod protektorem królowej Elżbiety belgijskiej w Verviers (Belgia) XIV Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym.

© Marcel Marceau, który w ubiegłym roku bawił z kilkutygodniową wizytą w zespole wrocławskiego Teatru Pantomimy ponownie przebywał w Polsce. I tym razem był gościem mimów z Wrocławia, z Henrykiem Tomaszewskim na czele. Omówiono sprawy współpracy artystycznej oraz projekt przygotowania wspólnego przedstawienia. Francuski mim zaprosił kilku aktorów wrocławskich do Paryża.

© Znany poeta awangardowy, teoretyk i znawca plastyki współczesnej, Jan Brzękowski, który od 1936 r. zamieszkuje we Francji, bawił ostatnio w Polsce. Z Krajem utrzymuje on stałe kontakty oraz prowadzi osobistą korespondencję z przedstawicielami polskiej poezji i plastyki. Polskie Wydawnictwo „Czytelnik” przygotowuje tom jego wierszy wybranych.

© W ramach współpracy kulturalnej między młodzieżą francuską i polską oraz wymiany doświadczeń bawili niedawno w Polsce studenci Ecole Supérieure de Commerce z Paryża. Przebywali oni na zaproszenie Studentów Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. W Polsce odbyli wiele interesujących spotkań z młodzieżą innych uczelni oraz odwiedzili miejscowości wypoczynkowe południowej Polski. Studenci SGPiS-u przybędą do Paryża jesienią bieżącego roku z wizytą.

# JAK FILIP z KONOPI... czyli „CARAVANE” o KRAKOWIE i WROCLAWIU

W miesięczniku francuskim „CARAVANE”, poświęconym sprawom turystycznym, ukazał się obszerny artykuł o turystycznych walorach Polski i o możliwościach spędzenia w Polsce urlopu wakacyjnego. Artykuł ten, podpisany przez J. Duclair-Lala i Pierre Mania zawiera nie tylko dużo informacji o Polsce, ale również kilka pięknych zdań o przyjaźni polsko-francuskiej.

„Przyjaźń ta przetrwała próbę czasu; gdy powiesz jakiej jesteś narodości, natychmiast otoczą Cię ludzie i każdy będzie chciał Ci sprawić przyjemność. Jest naprawdę wzruszające, gdy się stwierdza, jak Polacy nas lubią i czasami człowiek czuje się nawet skrępowany, że jest przedmiotem aż takich uczuć”.

Szkoda, że w artykule o Polsce, który został bogato zilustrowany doskonale dobranymi zdjęciami, znalazły się podpisy do tych zdjęć, które budzą protest każdego znającego prawdę Czytelnika.

Oto, jakie zdanie redakcja „Caravane” zamieściła pod fotografią z widokiem Krakowa:

„Miasto austriackie na terytorium polskim do 1914, Kraków zachowuje jeszcze pewnego rodzaju charakter stolicy, która był dawniej”.

Co należałoby autorowi tego zgoła bezdurnego zdania powiedzieć?

Kraków był bardzo długo stolicą Polski (dłużej nawet niż Warszawa), nie można nie odczuć i nie spostrzec tego zwiedzając to miasto. Każde kamień Wawelskiego Grodu przypomina przeszłość Polski Piastów i Jagiellonów. Wśród publikowanych przez nas wrażeń, spostrzeżeń i wspomnień z podróży do Polski i Francuzów i Polaków było zawsze bardzo wiele zdań pełnych entuzjazmu i zachwytu dla Krakowa. Podkreślano w nich ze szczególnym naciskiem właśnie majestatyczny, dostojny i bardzo narodowy charakter dawnej polskiej stolicy. Nawet w okresie porzobiorowym, pod okupacją austriacką, miasto to nie straciło swego polskiego oblicza. Wbrew zabobory rozwijała się tutaj sztuka polska, literatura, nauka, rozwijało się samo miasto. Okres zaboru austriackiego minął dawno (pamięta go już tylko najstarsze pokolenie żyjących ludzi). Kraków zdążył otrząsnąć się nie tylko z pozostałości z tamtych lat, ale i z ran okupacji hitlerowskiej podczas drugiej wojny. Każdy znający miasto (a pisząc o nim należałoby je uprzednio poznać) musi zauważyć, jak niezwykłym miastem jest dzisiejszy Kraków z zabytkami swej królewskiej przeszłości i

potężnym przemysłem zbudowanym w ostatnich latach.

Nie widzi tego jednakże „Caravane”. Autor cytowanej legendy pod współczesnym zdjęciem Krakowa wysilił się na „rewelacyjną” wiadomość: „miasto austriackie na terytorium polskim”.

Umieszczając tę „rewelację” pod fotografią Krakowa w artykule o Polsce, bardzo życzliwym zresztą i zachęcającym do zwiedzenia Polski, autor wyskoczył rzucając jak przysłówkowy Filip z konopi.

Warto zacytować jeszcze inny podpis do zdjęcia, tym razem przedstawiającego Wrocław:

„Monachium? Dusseldorf? Polski obecnie Wrocław, dawny Breslau, zachował na swych fasadach niejedno dawne wspomnienie niemieckie”.

I znowu Filip wyskoczył. Obecny Wrocław nie ma zupełnie niemieckiego charakteru. Odbudowane po zniszczeniach wojennych (tylko one były wspomnieniem niemieckim) miasto odzyskało swe dawne polskie oblicze. Zrekonstruowano pieczeniowice budowlę wznieszone przez śląskich Piastów, z rozmachem zaprojektowano nowe dzielnice. Zdjęcie w „Caravane” przedstawia plac otoczony kamieniczkami w stylu bynajmniej nie niemieckim. Autor legendy do fotografii z Wrocławia silił się jednak na coś „oryginalnego”. Mimo że widoczny na zdjęciu plac przypomina wyraźnie Rynek Starego Miasta w Warszawie, wymieć wolał Monachium i Dusseldorf. No i strzelił jak kulą w płot. Lepiej było pozostać przy rzetelnej informacji nie uzupełniając jej podpisanymi, które mijają się z prawdą, bo nie przyniosło to zupełnie zaszczytu ani ich autorowi, ani piśmie, które je publikuje.

# PEUGEOT

na eksport

## SAMOCOHODY MARKI PEUGEOT to:

**P**EWNOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO JAZDY,  
**P**OPULARNOŚĆ i ELEGANCJA,  
**P**OWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,  
**P**IERWSZORZĘDNE  
 WYKOŃCZENIE WOZU,  
**P**EWNE i DŁUGOTRWAŁE UŻYTKOWANIE,  
**P**ROSTA i ŁATWA WYMIANA CZĘŚCI  
**DYPLOMACJI!**

Wszelkie informacje i dokumentacje można otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie, telegraficznie lub korespondencyjnie

**SOCIETE SELF**  
 148, Boulevard Péreire, Paris XVII  
 tel. GAL - 88-40

## WYCIECZKA Z TROYES DO POLSKI

Komitet Rodzicielski z Troyes (Aube) przy pomocy Polskiego Biura Podróży „Orbis” i „Trans-tours” organizuje w sierpniu 1963 r. — WYCIECZKĘ TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZĄ DO POLSKI.

Pobyt w Polsce 10 dni. Odjazd z Troyes i powrót autokarem. Przejazd do Polski przez Niemcy. Powrót do Francji przez Czechosłowację.

Bliższych informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia oraz załatwia wszelkie formalności paszportowo-wizowe:

Office Polonaise de Tourisme „ORBIS”  
 18, rue Louis-le-Grand. Paris (2)

„TRANSTOURS” 49, Av. de l’Opera, Paris (2)  
 Mr KOSMAŁSKI Adam 12, rue Viardin.  
 TROYES (Aube)

albo

Café de la Piscine. Bld du 14-Juillet. TROYES (Aube) u pp. Chojnackich (w każdą sobotę od godziny 14 do 16-ej).

## NIEBEZPIECZNA POGODA

**M**IASTO MOGUNCJA, stolica Nadrenii-Palatynatu, kraju Niemieckiej Republiki Federalnej, ma nową rozgłośnię telewizyjną. Już druga. Jak wiele innych stacji nadaje ona prognozy pogody, przy czym prelegent korzysta z pomocy dużej mapy Niemiec. Nie byłoby w tym nic dziwnego, inni bowiem robią to podobnie, gdyby nie fakt, że mapa ma granicę z 1937 roku, a więc obejmuje również polskie ziemie zachodnie i północne. Spiker nie ogranicza się do zapowiedzi deszczu, słońca, wiatrów czy zachmurzenia na następny dzień w Moguncji, całej Nadrenii, czy nawet NRF, ale zabacza o Gdańsk, Wrocław, Opole i Szczecin. Oczywiście przy tych miastach nie chodzi mu, podobnie zresztą jak niektórym słuchaczom, o pogodę w Polsce, ale o zwyczajne szerzenie propagandy rewizjonistycznej.

Nie trzeba dodawać, że starym podkomendnym Adolfa Hitlera bardzo przypadło do smaku łączenie ich programowych hasel odwetu i ekspansji z komunikatami meteorologicznymi. Przewodniczący rewizjonistycznego związku ziomkostw, osławiony Hans Krüger, wystosował list pochwalny do dyrektora programu telewizyjnego Moguncji, dr Karla Holzhammera, po czym z kolei oglądający drugi program usłyszeli taką odpowiedź: „Świadomie wybraliśmy tę formę: Niemcy w granicach z 1937 r., aby przez to wyrazić, że traktujemy naszą ojczyznę, mimo bezprawnych ustaleń, ciągle jako niepodzielny całość”.

Świadomie! Świadomie Krügerzy i Holzhammerzy nie uznają faktu przegranej wojny, którą rozpoczęli i prowadzili grabieżą, mordem, oszustwem,

ludobójstwem. Świadomie dążą do odwetu i do wojennego marszu najpierw przez Odrę i Nysę, później zaś, a może równocześnie, również przez Ren. Tylko dać im głowie atomowe, o które przy każdej okazji głośno krzyczą!

**P**IERWSZY niemiecki satelita ziemi! Nie! O tym jeszcze nie słyszeliśmy. A jednak! Organ byłych wojskowych z armii carskich i hitlerowskich „National Zeitung und Soldaten Zeitung” uchyla tajemnicy i oznajmia, że start pierwszego zachodniemieckiego satelity nastąpi za trzy lata, a w latach 1966—1968, w odstępach półrocznych, wystrzelonych zostanie dalszych pięć rakiet niemieckich z satelitami ziemskimi. Tym samym „NRF włączy się do badań kosmosu”. Przy tej okazji ujawniono jeszcze, że w NRF istnieje „Federalny Związek Niemieckiego Przemysłu Lotów Powietrznych i Kosmicznych”.

Przypomnijmy jak to było po pierwszej przegranej wojnie przez Niemców. Nie było fabryk czołgów, tylko fabryki „traktorów”, nie było samolotów wojennych a jedynie „lotnictwo transportowe”, nie było sztabu generalnego, tylko jakaś tam niewinna komórka „wiedzy o wojsku”, nie było wielkiej armii, ale były organizacje militarne itd. itd., i kiedy Hitler podniósł rękę i krzyknął: Sieg! przed zdumioną Europą stanęła uzbrojona po zęby III Rzesza, gotowa do podboju świata. Zbyt szybko zapomnieli o tym niektórzy politycy.

Podobno kwoty na loty kosmiczne w NRF nie są jeszcze zdaniem niemieckich rewizjonistów dostatecznie duże i przewodniczący wspomnianego związku, dr Roth, były pułkownik oświadczył

w tej sprawie: „Republika Federalna przeznaczą kilka miliardów marek dla krajów słabo rozwiniętych, ale mądrzej byłoby, przeznaczyć te pieniądze przede wszystkim na dziedzinę słabo rozwiniętą we własnym kraju — technikę lotów powietrznych i kosmicznych”. I wtedy po jakimś czasie znowu usłyszymy Sieg Heil!, za czym pójdzie mord i pożoga i świat zostanie ponownie przez Niemców pogrążony w nieszczęściu.

**P**OLACY w Kraju i na Wychodźstwie od zakończenia wojny oczekują na jakąś zmianę postawy Niemców wobec Polski. Tyle krzywd, łez, przelanej krwi, zniszczeń, miliony niewinnych istnień ludzkich pozbawionych życia, nie mówiąc już o barbarzyńskim zachowaniu się niemal każdego Niemca, który przewinął się przez polskie tereny okupowane. Każdy prawie Polak ma ze strony Niemców jakiś niewyrównany rachunek za krzywdy, upokorzenia, zbrodnie. Naród polski wie, że przyniatająca część tych zbrodni jest nie do naprawienia. Ale oczekuje od Niemców zmiany postawy. Jakiejś elementarnej uczciwości. Czy dojdzie kiedyś do tego?

W zachodnich Niemczech zapowiedzieli zmianę na stanowisku kanclerza. Czy może w związku z tym zanosi się na jakąś poprawę w stosunku do mordowanej przez kilka lat Polski? — Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w biuletynie organizacji przesiedleńców „Deutscher Ostdienst”, który w związku z przewidzianym odejściem Adenauera i przejęciem jego funkcji przez dr Erhardta zamieścił artykuł pt. „Linia pozostaje bez zmian — także pod kanclerstwem Erhardta”, a w treści uwypuklił wielkie sympatie Erhardta dla rewizjonistycznego związku ziomkostw, przytaczając jego odwetowe wypowiedzi na zjeździe ziomków górnośląskich.

# Rozmowy z francuskimi gwiazdoramii o teatrze, filmie i Polsce



## GORĄCO PRAGNĘ WSPÓŁPRACOWAĆ z POLAKAMI

JEAN-LOUIS TRINTIGNANT, młody, ale posiadający już duże doświadczenie teatralne i filmowe aktor francuski, był partnerem Barbary Kwiatkowskiej-Lass w filmie „Tysiączne okno”. Jest on uczniem słynnego Charles Dullina i Tani Bałachowej. W teatrze zadebiutował w roku 1951, a w rok później w filmie Christian Jacques „Si tous les gars du monde”. Następnie nakręcił szereg zna-

nych filmów: „La Loi des rues”, „Et Dieu créa la femme” z Brigitte Bardot, „Club des Femmes” i innych, a obecnie gra w filmie „Il Successo” z Vittorio Gassmanem. Jean-Louis Trintignant interesuje się od dawna filmem polskim i widział wszystko co ukazało się we Francji.

— Lubię bardzo filmy Wajdy. Moim zdaniem jest to jeden z najwybitniejszych młodych realizatorów w skali europejskiej. Twórczość jego cechuje duża głębia psychologiczna. Nie wiem, czy można go porównać do kogoś z naszych młodych realizatorów. Jest bardzo różny... Podobają mi się bardzo film Kawalerowicza „Mère Jeanne des Anges”. Ten realizator ma w sobie coś z Bergmana i Antonioniego. Najmilszym jednakże kontaktem z Polakami i Polską była dla mnie współpraca z Barbarą Kwiatkowską i Romanem Polańskim.

Byłem partnerem wielu znanych i mniej znanych gwiazd, ale naprawdę najmilsze wspomnienie pozostało mi z kręcenia „Tysiącznego okna”. Barbara Kwiatkowska, która nie mówiła wówczas żadnym językiem poza polskim, umiała mimo to nawiązać z francuskimi kolegami jakiś naprawdę bardzo serdeczny i bezpośredni kontakt... Nie było w niej nic z „vedette” ani z uciążliwych w pracy „starlettes”.

Romek Polański wykazał tyle taktu i umiejętności w ułatwianiu nam współpracy, że wszyscy zaprzyjaźniliśmy się z nimi z miejsca i nie odczuwaliśmy ani reżyser, ani ja, braku wspólnego języka z partnerką...

Miałbym bardzo wielką ochotę współpracować z polskimi aktorami i reżyserami. Z wielką radością spotkałbym się też w nowym filmie z Barbarą Lass-Kwiatkowską.



## KRÓTKOMETRAŻ POLSKI JEST NAJLEPSZY NA ŚWIECIE

LAURENT TERZIEFF jest jednym z czołowych popularnych młodych aktorów francuskich. Znamy go z szeregu filmów: „Les Tricheurs” (debiut filmowy), „Les régates de San Francisco”, „Les Garçons”, „Les 7 péchés capitaux”, „Les culottes Rozges”, włoskie filmy „Kapo”, „Vanina Vanini” etc. i ostatni „La Ballade pour un voyou”, który niedawno ukazał się na ekranach paryskich.

Terzieff — entuzjasta teatru często rezygnuje z wielu propozycji filmowych dla przyjemności grania w teatrze. Satisfakcję artystyczną przedkłada nad pieniądze. Laurent Terzieff jest reżyserem teatralnym i nosi się z zamiarem reżyserii filmowej. Z tej racji interesuje się różnymi festiwalami filmowymi i doświadczeniami kinematografii zagranicznej... Był na ostatnim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Tours.

— Polska była królową tego Festiwalu! — wyraził entuzjastyczną opinię. Najlepsza selekcja filmów krótkometrażowych w świecie!... Naprawdę, nie przesadzam... nie tylko filmy nagrodzone, ale w ogóle wszystkie filmy

przedstawiane przez kinematografię polską pozostawiają daleko w tyle wszystkie pozostałe kraje... Krótkometraż polski jest dziś — moim zdaniem — najlepszy w świecie. Nie znaczy to bynajmniej, że nie jestem entuzjastą waszych filmów długometrażowych. Jestem wielbicielem Andrzeja Wajdy... znam wszystkie jego filmy, łącznie z „Pokoleniem”. Podobają mi się też bardzo „Matka Joanna od Aniołów” Kawalerowicza. Macie też bardzo dobrych operatorów. Wydaje mi się, że bardzo pożyteczny dla naszej kinematografii byłby ściślejszy kontakt z Polską w sensie wymiany i współpracy realizatorów i aktorów filmowych. Ja osobiście zgłaszam się na pierwszego ochotnika!

## ZNALAZŁBYM ŁATWO WSPÓLNY JĘZYK z POLSKIMI FILMOWCAMI

FRANÇOIS VILLIERS, jeden z najwybitniejszych reżyserów-filmowców francuskich, jest laureatem Grand Prix du Cinéma Français 1962 za swój ostatni film „Jusqu'au bout du monde”. Drogę do kariery ugotował sobie długą, solidną pracą. Przeszedł wszystkie szczeble realizacji filmowej od asystenta-operatora począwszy, poprzez operatora, dyrektora fotografii, asystenta reżysera, później realizatora wielu filmów krótkometrażowych, a wreszcie realizatora wielkich filmów długometrażowych „L'Eau Vive”, „La verte moisson”, „Pierrot la Tendresse”, „Le Puits aux trois vèrités”.

François Villiers przemawia w filmach prostotą środków, poczuciem umiaru i prawdy, umiejętnością stwarzania atmosfery przez nieomylny dobór tła akcji realizowanego dzieła. François Villiers ma 34 lata, jest ojcem 5 dzieci, brat jego Jean-Pierre Aumont, jest znanym aktorem filmowym.

Co sądzi o kinematografii polskiej? — Dostrzegam przewagę treści nad formą oraz przewagę jakiegos wewnętrznego ładunku realizatora, który się wyczuwa we wszystkich filmach. Czasem wydaje się to aż nazbyt mocne. Jest w tym jakaś pasja wypowiedze-

nia czegoś, a nie poszukiwania formy zewnętrznej.

François Villiers widział dwa filmy Andrzeja Wajdy: „Kanał” i „Popiół i diament”.

— Podkreślić trzeba nieprzeciętną indywidualność reżysera. Uderza mnie duża oszczędność środków wyrazu, bliski neorealizmowi wotkiemu. Bardzo interesuje mnie kontakt z kinematografią polską w celu ewentualnej współpracy lub kooperacji. Wydaje mi się, że znalazłbym łatwo wspólny język z polskimi filmowcami.



Aux sections de "La Semaine Lubovici" Tu amicalment  
F. Villiers

## CHCIAŁBYM BARDZO NAKRĘCIĆ FILM o POLSCE

BERNARD GORSKY jest realizatorem znanego filmu „Quatre du Moana”, za który otrzymał szereg nagród międzynarodowych i objechał wiele krajów świata. Następny jego film, który ukaże się niedługo na ekranach francuskich, to „Le Maillon et la Chaîne”. Tematem obu tych filmów jest chęć ucieczki od piekielnego rytmu Paryża i od miażdżącej cywilizacji.

Bernard Gorsky jest także — i przede wszystkim — znanym pisarzem posiadającym na swym koncie szereg powieści; niektóre z nich, jak „Le Maillon et la Chaîne” i „Expédition Moana I et II” powstawały jednocześnie z filmami w czasie jego wielkich podróży. Jest on bowiem zapałonym podróżnikiem nie tylko wzdłuż i wszerz mórz 4 kontynentów, ale także i w głąb morza jako nurek. Dało

mu to natchnienie do powieści: „10 mètres sous la mer”, „La Jungle du silence”, „L'Aquarium de Dieu”.

Wśród wielu projektów filmowo - powieściowo - podróżniczych Bernard Gorsky posiada parę, które uważa za swe „drogie marzenia”:

— Chciałbym bardzo pojechać do Polski. Wiem, że to kraj, w którym znajdę bardzo wiele rzeczy ciekawych i interesujących mnie także dla tego, że jestem z pochodzenia Słowianinem. Mój pradziad wyemigrował kiedyś z Rosji. Mam w sobie coś ze słowiańskiego romantyzmu. Wydaje mi się, że z Polakami znajdę natychmiast wspólny język, bo są oni jednocześnie najbardziej bliscy mentalności francuskiej.

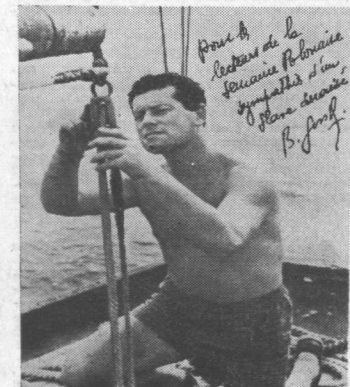
Współczesna kinematografia polska należy do produ-

## MOJE MARZENIE - TO ZREALIZOWAĆ FILM z WAJDĄ

PAUL GUERS. Znany aktor francuski: 34 lata i ponad 25 filmów nakręconych we Francji i za granicą. Jest entuzjastą filmów Wajdy. Gdy spotkaliśmy się z Paul Guers na Festiwalu Filmowym w Wenecji dwa lata temu, pierwsze zdanie, jakie usłyszeliśmy brzmiało: — Podobno jest tu Andrzej Wajda, bardzo chciałbym go poznać. Proszę mnie przedstawić.



jęcych w Europie. Widziałem szereg filmów na bardzo wysokim poziomie. Chciałbym bardzo nakręcić film o Polsce i Polakach, tak na gorąco, poznając kraj i ludzi.



Paul Guers kilkakrotnie oglądał niektóre filmy Wajdy. Wiele scen z tych filmów pamięta dokładniej niż sam realizator. „Marzeniem” aktor-skim Paula — jak mówił — jest nakręcić film z Wajdą.

Dziś Paul Guers jest jednym z najbardziej poszukiwanych francuskich aktorów „eksportowych”. W zeszłym roku nakręcił film w Brazylii z reżyserem argentyńskim Torre Nilsonem, kilka miesięcy temu z włoskim Damianem Damianim w Mediolanie; w tej chwili jest bohaterem filmu hindusko-włoskiego i „kręci” w Indiach.

Gdy znowu spotkaliśmy w Paryżu Paul Guersa, ponownie wyraził pochlebną opinię o Wajdzie.

— Chciałbym nakręcić film z Andrzejem Wajdą w Polsce czy gdzie indziej, ale koniecznie z Wajdą.

## ILONA STAWIŃSKA o PARYŻU



Młoda aktorka o typowo polskiej urodzie i temperamencie, Ilona Stawińska, znana jest w Kraju przede wszystkim z występów w teatrze i telewizji. Niedawno przebywała w Paryżu na dwutygodniowym stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki. Miała więc okazję zapoznania się nieco z teatrem francuskim. Szczególną uwagę p. Ilony zwrócił teatr Inesco. Dlaczego? Sama niebawem będzie grała w jednej z jego sztuk pt. „Le roi se meurt” w Teatrze Współczesnym w Warszawie.

— Biegałam od rana do nocy, żeby jak najwięcej zobaczyć. Ze sztuk teatralnych podobało mi się najbardziej przedstawienie „Victor” ze znakomitym aktorem R. Horschem. Zachwycona jestem pieśniarzem Jacques Brel, którego widziałam w „Olympii”. Cieszę się, że ma przyjechać jesienią do Polski, na pewno będzie miał wielkie powodzenie. Zaskoczył mnie natomiast sposób zachowania się publiczności w teatrach paryskich: wchodzenie w palcach na widowisko i zwłaszcza wchodzenie późnionych przez co najmniej pół godziny po zaczęciu spektaklu. To musi być przykre dla aktorów!

## DYSKUTUJEMY... (10)

Jaka jest młodzież pochodzenia polskiego we Francji? Czy młodzi obywatele francuscy, którzy urodzili się w domach polskich, czują się związani z krajem ojców i dziadków? Jakże miejsce zajmuje w ich życiu Polska, przywiązanie do Polski, zainteresowanie Polską?

W poprzednich numerach „Tygodnika Polskiego“ na temat młodzieży pochodzenia polskiego wypowiadali się studenci, starsi działacze emigracyjni, młody człowiek mieszkający w wielkim mieście i młody człowiek żyjący na prowincji, uczestnik Studenckiego Seminarium Polonijnego, zorganizowanego w lecie ubiegłego roku we Wrocławiu, długoletni prezes klubu piłki nożnej „Rapid“ w Ostricourt i wychowawca wielu pokoleń sportowców pochodzenia polskiego — p. Józef Musielak, młoda matka, nasz Czytelnik z Mouvaux — p. Stanisław Dolata, stary nauczyciel z Montceau-les-Mines i wreszcie — młody urzędnik z Lille.

W dzisiejszym numerze na interesujące nas tematy wypowiada się kupiec polski z Pas-de-Calais.

Zachęcamy wszystkich naszych Czytelników i Sympatyków do wzięcia udziału w naszej dyskusji. Piszcie do nas! Podzielcie się z nami swoimi uwagami, spostrzeżeniami i doświadczeniami!

Przypominamy, że autorów najtrafniejszych wypowiedzi oczekują cenne nagrody książkowe.

REDAKCJA

## CZY MŁODZIEŻ ZORGANIZUJE NOWE ŻYCIE SPOŁECZNE?

Pan Jan ma prawie 65 lat, ale nie wygląda na tyle. Jest to „chłop na placu” — jak to się mówi na Nordzie: prosta postawa, energiczne ruchy, pewny głos, skłonność do bezustannego kpiarstwa. Zaraz na wstępie gratulujemy mu tej młodości.

— *Żebyś Pan wiedział, to wszystko, cała moja dobra forma, to jest zastuga „metki” i „świeżej”, znaczący się — naszych kielbas. Ileż ja tego w życiu zjadłem! I wiałem rację, że jadem, bo dzięki temu nie zestarzałem się tak szybko jak inni.*

Kielbasy są rzeczywiście własnego wyrobu: robi je —

współ z najstarszym swoim synem — sam nasz dzisiejszy rozmówca, p. Jan. Bo p. Jan jest rzeźnikiem. Nie tylko zresztą rzeźnikiem — posiada on bowiem także sklep „alimentation générale” i to przy głównej ulicy dużego górniczego osiedla w departamencie Pas-de-Calais.

— *U nas — powiada p. Jan — można kupić wszystko, czego tylko dusza zapagnie. A z polskich wyrobów niczego chyba nam nie brak. Niech Pan spojrzy: „metka” „krakowska”, „śmierka”, kiszka, tu znowu puszkę z kiszonymi ogórkami, „betki” (tak się na Nordzie nazywają grzyby), wódka. Mamy wszystko, mu-*

*simy mieć te wszystkie rzeczy, bo przecież większość naszej klienteli stanowią Polacy i Francuzi pochodzenia polskiego...*

*No, ale mamy mówić na temat młodzieży. Dobrze, że polskie pismo wychodzące we Francji wystąpiło z inicjatywą znalezienia odpowiedzi na pytanie, jaka jest młodzież urodzona we Francji w polskich domach.*

W artykułach pt. „Dyskutujemy...” staracie się wyjaśnić niektóre stare nieporozumienia, wskazujecie na konieczność znalezienia nowych form pracy społecznej i na konieczność ciągłego rozsze-

rzania wiedzy o Polsce, a przede wszystkim o Polsce współczesnej, o której mało wiemy nawet i my, starzy emigranci. To wzbudza uznanie i sympatię. Ale jeśli o mnie chodzi, to — powiem Panu szczerze — jestem trochę zniechęcony...

— *Czy to możliwe? Pan jest przecież starym społecznikiem...*

— *Tak, proszę Pana, należę do „starej gwardii” emigracyjnej. Do Francji przyjechałem czterdzieści parę lat temu. Pracowałem społecznie, przez długie, długie lata należałem tak naprawdę, aktywnie, do wielu towarzystw emigracyjnych. Płaciłem składki; organizowałem uroczystości. Takich jak ja było więcej. Ale co zostało z naszej działalności? — Niech Pan sam powie! Cóż to jest, to „życie polskie we Francji” w 1963 roku? Starzy i starsi kłócą się i obrzucają się wzajemnie obelżywymi epitetami, a młodzi, synowie i wnuki tych, którzy tak się kłócą, niekiedy obojętnie. Nikt nie myśli o tym, żeby ich zainteresować Polską.*

*Tyle nasz naród ucierpiał i tacyśmy głupi! Aż się człowiekowi wierzyć nie chce! Ale w końcu trzeba przecież uwierzyć, no bo tak właśnie jest: w Kraju ludzie — nasi bracia — pracują, budują, poprawiają, co złe. Z podziwem mówią o tym cudzoziemcy, a my tutaj zamiast cieszyć się z tego i starać się wiedzieć o życiu Polski możliwie najwięcej (a przynajmniej niektórzy z nas, niektórzy działacze) zastanawiają się, czy sąsiad to „reżimowiec” czy też „niepodległościowiec”. I kłócimy się...*

— *Czy nie ma jednak na to żadnej rady? Czy rzeczywiście górę ma wzięć zniechęcenie?*

— *Jeśli wspomnieliśmy o moim własnym zniechęceniu, to jedynie dlatego, że chciałem sobie ulżyć, jak to się mówi, powiedzieć o tym, co mi leży na sercu. Na szczęście nie jest aż tak źle. Młodzież pochodzenia polskiego, ci młodzi ludzie, którzy tu u nas kupują polskie kielbasy i w ogóle „ravitailement”, nie mają uprzedzeń i przesądów starszego pokolenia. I dla nich trzeba, warto pracować, warto organizować dyskusje, wieczory filmowe, imprezy artystyczne i sportowe z udziałem krajowych zespołów i sportowców, słowem: trzeba i warto rozszerzać wśród tych wszystkich młodych ludzi wiedzę o Polsce. Trzeba przede wszystkim dowieść młodzieży pochodzenia polskiego, że współczesna Polska jest krajem, który naprawdę warto poznać. Bo tak jest! Należy tego dowieść na konkretnych przykładach.*

— *To już jest stanowisko bardziej optymistyczne, ale*

czy wystarczy ograniczyć się tylko do pisania i mówienia o Polsce?

— *Zobaczy Pan, niech tylko nasze wnuki poznają współczesną Polskę, a pokochają ją, przejmą się jej problemami, zobaczy Pan, że jeszcze będziemy się zbierali na imprezach organizowanych przez nowe towarzystwa i kluby młodzieży pochodzenia polskiego... Młodzieży, która zorganizuje nowe życie społeczne — nie w celu dzielenia Francuzów pochodzenia polskiego na „takich” i „innych”, ale po to, aby wspólnie kochać i poznać coraz to lepiej i gruntowniej ojczyznę rodziców i dziadków — naszą Polskę...*

## 35 - letni „BAJ”

Kiedy w maju 1928 r. na warszawskim Żoliborzu kilku członków Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powołało do życia małe teatr lalkowy „Baj” — nikt zapewne nie przypuszczał, że doczeka się on jubileuszu trzydziestopięcioletnia i będzie jednym z czołowych teatrów lalkowych w Polsce.

W maju br. w siedzibie „Baja”, znanego dziś pod nazwą Państwowego Teatru Aktora i Lalki „Baj”, na jubileuszowej uroczystości spotkali się wszyscy pracownicy teatru, współtwórcy i dawni jego założyciele: Jan Wesołowski, Szczepan Baczyński, Maria Kownacka, Henryk Ładosz, Natalia Szydłowska, Wanda Jakubowska, Zofia Dębicka jedna z najzdolniejszych lalkarek, dyrektor teatru Jerzy Dargiel.

Podczas okupacji „Baj” dał wiele konspiracyjnych przedstawień dla dzieci w Warszawie, zespół wykonywał dziesiątki kompletów kukiełek dla wielu małych teatrzyków amatorskich stolicy i innych miast, organizowanych w mieszkaniach prywatnych.

Od 1945 r. do dziś „Baj” przygotował ponad 300 przedstawień, w tym 100 poza siedzibą warszawską przy ulicy Jagiellońskiej na Pradze. Kierownictwo „Baja” przygotowuje coraz to nowe premiery (w ciągu ostatnich lat 50 premier).

Obecnie w repertuarze „Baja” znajdują się popularne polskie bajki: „Pimpus Sadelko” Konopnickiej, który szedł już 225 razy, „Chłop i diabeł” Jeżewskiej — 92 razy a ostatnio także J. Morawskiej — „Dziadek zmrzuł oczko”.

## Powiększyły się zbiory Muzeum Narodowego

Zbiory Muzeum Narodowego powiększyły się w dniu 2 maja o kilkadziesiąt cennych obrazów polskich malarzy z końca wieku XIX i początku wieku XX z kolekcji dr. Franciszka Górskiego, przekazanych Muzeum przez jego córkę dr. Jadwigę Górską. Jest to połowa depozytu złożonego na początku wojny przez spadkobierczynię dr. Górskiego w depozycie w Muzeum Narodowym.

Dr Franciszek Górski, znany warszawski lekarz i naukowiec, jeden z największych polskich specjalistów w zakresie urazów i schorzeń szkieletowych, interesował się wszystkimi dziedzinami sztuki, a ze szczególnym umiłaniem malarstwem, stając się jednym z największych kolekcjonerów polskiego malarstwa. Przed wojną w zbiorach dr. Górskiego znajdowało się przeszło 150 obrazów, m.in. dzieła Matejki, Chełmońskiego, Aleksandra i Maksymiliana Gierymskich, Pankiewicza, Podkowińskiego, Stanisławskiego, Wyspiańskiego i Malczewskiego.

W depozycie złożonym na początku wojny w Muzeum Narodowym przez córki dr. Górskiego znajdowały się 92 obrazy: część z nich zaginęła w czasie działań wojennych. Życzeniem dr. Górskiego było ofiarowanie swego zbioru Muzeum Narodowemu; pierwszy dar w postaci 18 obrazów ofiarował dr. Górski w roku 1928. Obecnie córka jego, zgodnie z wolą ojca, przekazała połowę depozytu dyrekcji Muzeum Narodowego.



## Krajowy notatnik turystyczny

● W samym centrum Krakowa przy ul. Bohaterów Westerplatte (500 m od dworca kolejowego i PKS) w pobliżu Rynku otwarto nowy Dom Turysty.

191 pokoi 1, 2, 6 i 8-osobowych pomieści łącznie około 900 turystów. Każdy pokój wyposażony jest w umywalkę z zimną i ciepłą wodą, natrysk.

Dom Turysty posiada bar szybkiej obsługi, suszarnię odzieży, przechowalnię bagażu i sprzętu turystycznego i, co jest bardzo ważne, hotel dzienny dla tych turystów, którzy zatrzymują się w Krakowie na kilka godzin, chcą się umyć, zjeść, przebrać i wędrować dalej.

Nie zapomniano również o garażach i warsztatach naprawczych.

● Ekspozytura Turystyczna PKS w Kudowie na Dolnym Śląsku przygotowała na sezon letni kilkanaście autobusów przystosowanych do przewozu turystów i wycieczkowiczów po najatrak-

cyjniejszych trasach. Dla wygody pasażerów autobusy wyposażone zostały w fotele lotnicze z wysokimi oparciami pod głowę i opuszczalnym oparciem oraz w bufety obsługiwane przez stewardessy.

● Młodzieżowa wymiana zagraniczna przewiduje w bieżącym roku przyjęcie w Kraju ponad 10 tysięcy młodych turystów z ponad 10 państw (w ub. roku przebywało w Polsce 7,5 tys. turystów z zagranicy). Jednocześnie przewiduje się, że ponad 12 tysięcy polskiej młodzieży wyjedzie na wycieczki turystyczne za granicę.

● Aktualnie w całym Kraju znajduje się 1077 stacji benzynowych, rozlokowanych w miastach, osiedlach, węzłach komunikacyjnych i przy drogach publicznych. Centrala Produktów Naftowych zamierza uruchomić 23 nowe stacje.

Będą to nowoczesne obiekty, wyposażone m.in. w elektryczne

pompy paliwowe oraz posiadające odpowiednie zaplecze, umożliwiające sprzedaż akcesoriów samochodowych i motocyklowych, różnych wydawnictw i informatorów komunikacyjnych.

● Wiosenny spływ kajakowy na Dunajcu odbędzie się w bieżącym roku po raz XXII w dniach 13–16 czerwca. Przewiduje się, że weźmie w nim udział około 1 600 kajakowców, w czym ponad 500 z zagranicy.

XXII Międzynarodowy Spływ Kajakowy zostanie urządzony na dwóch trasach: na Dunajcu z Nowego Targu do Nowego Sącza oraz na Popradzie — z Muszyny do Nowego Sącza.

● 115 wycieczek polonijnych z USA, Kanady, Australii, Unii Południowo-Afrykańskiej, Anglii, Francji i Danii zapowiedziało już swój przyjazd w bieżącym roku do Kraju.

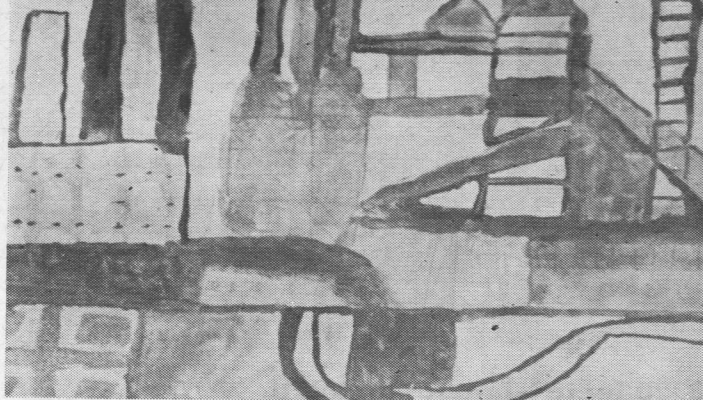
„Orbis” przygotowuje dla tych wycieczek atrakcyjne programy

zwiedzania kraju połączone z imprezami turystycznymi.

Dla Rodaków przyjeżdżających w zasadzie tylko w odwiedziny do swych krewnych w Polsce „Orbis” inicjuje w bieżącym roku akcję pod hasłem: „zakoncz wizytę u rodziny krótkim rajdem turystycznym po Polsce”.

● Na rynku w Polsce ukazały się nowego typu mydelka turystyczne w postaci... notesików. Zawierają one 10 kartek papieru o formacie 6x4 cm nasyconego specjalnymi środkami chemicznymi. Jedna kartka odpowiednio podzielona wystarczy jako mydelko do trzykrotnego umycia się.

● W styczniu, lutym i marcu Warszawa gościła ogółem ponad 1000 uczestników wycieczek i turystów indywidualnych z zagranicy. Natomiast w kwietniu „Orbis” przyjął w Warszawie ponad 3 300 obokrajowców, obsługując 80 grup wycieczkowych i około 100 turystów indywidualnych. Przeważali turyści z ZSRR i USA — po 800 osób, z Francji i Rumunii — po 200 osób oraz mniejsze grupy z Włoch, Belgii, Szwecji, Bułgarii i Czechosłowacji.



„NOWA HUTA” — Jasia Kryszaka, lat 8, Carvin (P. de C.)



„DOM NAD ODRA” — Ani Kapuściol, lat 10, Charleroi (Belgia)



„SMOK WAWELSKI” — Tereski Luther, lat 12, Lallaing (Nord)

# NAD WISŁĄ, ODRĄ i BAŁTYKIEM na RYSUNKACH POLSKICH DZIECI z FRANCJI, BELGII i ŚWIATA

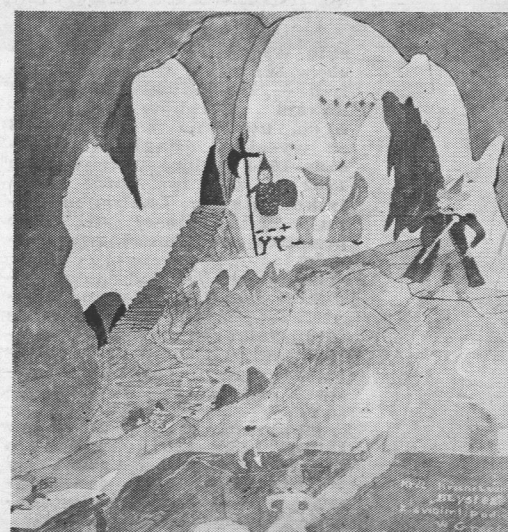
I znowu nasze dzieci dały piękny przykład przywiązania do historii i tradycji Polski, a ich rodzice dowiedli patriotycznej postawy krzewienia w swoich domach atmosfery umiłowania dawnej, dalekiej ojczyzny. Okazją do wyrażenia uczuć serdecznej więzi z Krajem był nowy konkurs rysunkowy pod nazwą „Nad Odrą, Wisłą i Bałtykiem” zorganizowany przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną dla dzieci Rodaków

rozsiąanych po całym świecie. Pierwszy taki konkurs pod hasłem „Co wiem o Polsce” zorganizowany był trzy lata temu i cieszył się wielkim powodzeniem we wszystkich ośrodkach polonijnych Europy i obu Ameryk (o wynikach tego konkursu informowaliśmy w swoim czasie naszych Czytelników). Celem obydwóch konkursów było umożliwienie dzieciom Polonii osobistego udziału w obchodach Tysiąclecia Polski.



„LEGENDA KRAKOWSKA” — Krysi Koper, lat 13, Sallaumines

„U KRÓLA KRASNOLUDKÓW” (z bajki Marii Konopnickiej) rysunek Tadzja Jabłońskiego, lat 12, Cité St. Jean Carvin



**O** GŁOSZENIE WYNIKÓW KONKURSU „Nad Odrą, Wisłą i Bałtykiem” trwającego od początku 1962 r. nastąpiło w marcu bieżącego roku. Z informacji krajowego Towarzystwa „Polonia” wynika, że w konkursie wzięły udział dzieci z 12 krajów, które nadesłały blisko 350 prac rysunkowych. Najliczniejszą grupę dzieci biorących udział w konkursie stanowiła, co chcemy ze szczególną przyjemnością podkreślić, grupa dzieci z Francji, zwłaszcza z Nordu, a także z Belgii.

Tematy nadesłanych rysunków były bardzo różnorodne i świadczyły o dużym zasobie wiedzy o Polsce wśród naszych dzieci. Były więc rysunki przedstawiające krajozbraz Polski, zniszczenia wojenne, odbudowę kraju, rozbudowę przemysłu. Liczne rysunki obrazowały legendy, bajki, zwyczajne ludowe i tańce polskie. Dzieci nadesłały również wykonane przez siebie podobizny sławnych Polaków.

Prace rysunkowe wykonane były ołówkiem, węglem, kredką, akwarelą, a nawet

farbą olejną, prawie wszystkie w kolorach, bardzo barwne. Niestety, nie wszystkie one w związku z tym nadają się do reprodukcji na czarno-białym obrazie kliszy drukarskiej i dlatego zamieszczamy obok tylko pięć rysunków raczej dla zilustrowania tematyki prac, ponieważ nie możemy ukazać piękna rysunków najlepszych i nagrodzonych.

Dwie pierwsze nagrody (piękne polskie kostiumy ludowe) przypadły w udziale: Janince KRETOWICZ, lat 12, z Francji, za pracę pt. „Legenda o Janosiku” i Piotrusiowi MRUTZKOWI, lat 14, z Niemieckiej Republiki Federalnej za pracę pt. „Duszniki”.

Drugą nagrodę otrzymał Miecio TROFIMIUK z Argentyny za rysunek pt. „Młyn”. Trzecie nagrody otrzymało pięcioro dzieci, w tym troje z Francji: Nicole Kin lat 14, za pracę pt. „Legenda o smoku wawelskim”, Jasio Kryszak, lat 8, za rysunek pt. „Nowa Huta” i Krysi Koper, lat 13, za rysunek pt. „Legenda” oraz Krysia Miszol, lat 13, z Belgii za pracę pt. „Wawel” i Krysia Pasthy, lat 11, z Węgier za rysunek pt. „Praca na wsi”.

Przyznano także dziewięć wyróżnień. Otrzymało je szescioro dzieci z Francji, jedno z Belgii, jedno z Argentyny, jedno z Holandii. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali piękne listowne podziękowania i małe upominki od Towarzystwa „Polonia”.

Zapewne w następnych konkursach weźmie udział jeszcze więcej naszych dzieci, ukazując swoje przywiązanie do polskości i talenty rysunkowe. Towarzystwo „Polonia” za naszym pośrednictwem jeszcze raz dziękuję wszystkim małym rysownikom i ich rodzicom za żywy udział w konkursie i zaprasza do udziału w innych imprezach i akcjach kulturalno-oświatowych dotyczących związków Wychodźstwa i Polonii Zagranicznej z Krajem oraz Tysiąclecia Polski.

## RODACY na szerokim świecie

▲ Towarzystwo Polskie w Llavallol (Argentyna) obchodziło uroczystie 40-lecie istnienia. Powstało ono, jak wiele innych organizacji polskich, aby wspólnie walczyć o podniesienie imienia polskiego wśród obcych oraz służyć pomocą i opieką Rodakom nie znającym języka miejscowego. Towarzystwo dobrze zasłużyło się Polonii w Llavallol. W obchodzie jubileuszowym połączonym z rozpoczęciem obchodów Tysiąclecia Polski wzięły udział polonijne i argentyńskie zespoły taneczne.

▲ Istniejący od kilku lat w Londynie Klub Przyjaciół Młodzieży Szkolnej Ziemi Tarnowskiej postanowił przekazać do Polski cały dochód ze zorganizowanych przez siebie imprez. Z funduszw tych mają być zakupione i wysłane do Polski piłki nożne i inny sprzęt sportowy dla szkół w powiatach: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Pilzno i Dębica.

▲ Z okazji 31 rocznicy powstania pisma „Głos Pracy” i 23-lecia istnienia popularnej gazety „Kroniki Tygodniowej” w Toronto (Kanada) odbyła się uroczystość, w której wzięli udział redaktorzy pisma, czytelnicy, przyjaciele i sympatycy tego postępowego pisma polskiego w Kanadzie.

▲ Polonia w Chicago (USA) doczeka się wkrótce otwarcia stacji telewizyjnej, która będzie nadawać programy w języku polskim. Dyrektor programowy stacji telewizyjnej przeprowadził rozmowy z przedstawicielami grup narodowościowych w celu dobrania odpowiednich zespołów telewizyjnych.

▲ Staraniem redakcji „Przeglądu Polskiego” w Sao Paulo (Brazylia) zorganizowano wystawę książki polskiej pod hasłem „Tysiąc lat dziejów Polski”. Na ekspozycję złożyło się kilkaset książek w języku polskim i w językach obcych o dziejach, kulturze i nauce polskiej.

▲ Oryginalną sztukę pt.: „Karnawał w Warszawie” wystawił w miejscowości Phoenix, Arizona (USA) miejscowy Chór im. Paderewskiego. Na program karnawału złożyły się stare piosenki o Warszawie, monologi, wiersze itp. Największe wrażenie wśród licznie przybyłej na tę uroczystość Polonii wywołał legendarny „Wars” i „Syrena”, które kreowali członkowie zespołu im. Paderewskiego.

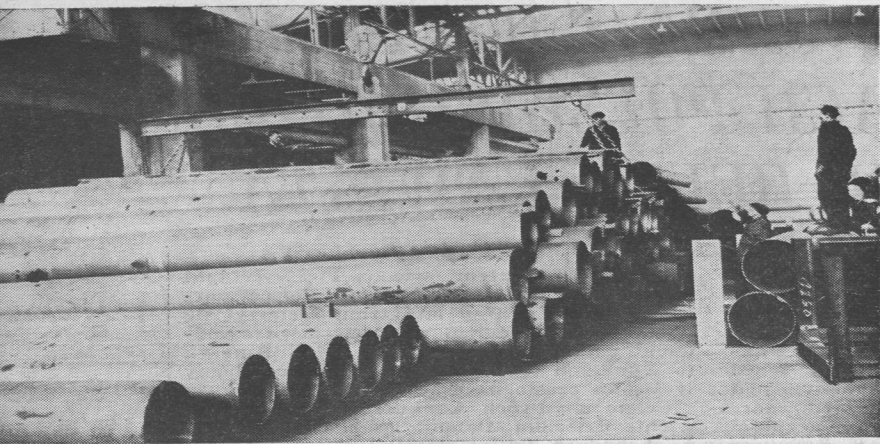
▲ Jedyna polska księgarnia w Chicago, Polish American Book Co, obchodzi w bieżącym roku 90-lecie swego istnienia. Z tej okazji i z inicjatywy Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago właściciele jej postanowili udostępnić szerokim rzeszom polonijnym najnowsze wydawnictwa polskie wydane w USA i w Polsce. Księgarnia posiada wydawnictwa w języku polskim i angielskim, dotyczące zagadnień polskich i polonijnych. Założył ją w 1873 r. emigrant polski Władysław Dyniewicz, następnie przeszła w ręce J. Smulskiego. Późniejszym właścicielem był red. Jan Chrzanowski.

▲ Towarzystwo „Polonia” w Brisbane (Australia) podjęło doniosłą uchwale budowy Domu Polskiego za sumę 40 000 funtów australijskich. Koszty tej budowy pokryte będą z dobrowolnych składek. Dom Polski stanowić będzie swego rodzaju pomnik Tysiąclecia — wzniesiony przez Polonię australijską.

▲ W USA zmarł Polak Hieronim Dretzka, któremu miasto i powiat Milwaukee zawdzięcza wspaniały rozwój swych parków publicznych. Dretzka urodzony w Poznańskim 5 grudnia 1881 r., w wieku lat pięciu przybył wraz z rodzicami do Milwaukee, gdzie po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął pracę zarobkową. Od 1920 roku do chwili zgonu był członkiem i sekretarzem komisji parków w Milwaukee.

▲ Birmingham jest drugim po Londynie największym ośrodkiem jubilerskim w Anglii. Znajdują się tam 4 firmy polskie, produkujące wyroby jubilerskie na całą W. Brytanię i na eksport do krajów Wspólnoty Brytyjskiej. W jubilerstwie pracuje przeszło 50 Polaków, przeważnie młodych, poniżej lat 30. Najwięcej jest „setterów”, to znaczy tych, którzy obsadzają kamienie. Część natomiast zajmuje się grawerstwem. Są też Polacy w dziale sprzedaży. W Birmingham pracuje też kilku polskich zegarmistrzów.

▲ Polskie Stowarzyszenie Filatelistyczne „Polonus” w USA zorganizowało w Chicago doroczną wystawę filatelistyczną. Ciekawostką był wydany przez „Polonus” arkuśnik upamiętniający setną rocznicę Powstania Styczniowego 1863 roku oraz setną rocznicę bitwy o Gettysburg w okresie Wojny Domowej w Ameryce.



### ● Coraz więcej stali!

W 1938 roku hutnictwo polskie wyprodukowało 1441 tysięcy ton stali. W roku ubiegłym — 7684 tysiące ton. Produkcja wyrobów walcowanych, uważana w roku 1938 za wysoką, osiągnęła wówczas 1074 tysiące ton. W roku 1962 — 5238 tys. ton. Sama tylko huta im. Lenina produkuje dziś więcej niż całe przedwojenne hutnictwo polskie.

Od dwóch lat podstawą produkcji stali w polskim hutnictwie jest prawie wyłącznie intensyfikacja procesów technologicznych, a nie jak to było dawniej, instalowanie nowych agregatów produkcyjnych.

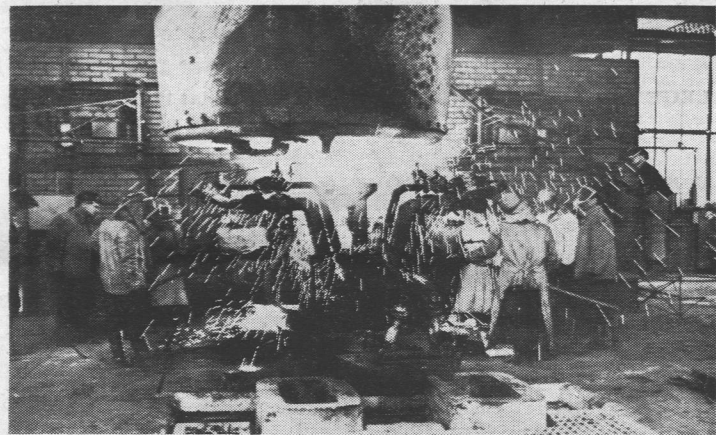
Produkcja stali w Polsce w latach 1962—1963 wzrasta o ok. 750 tys. ton i przekroczy w tym roku 8 mln ton (najwyższa produkcja przedwojenna — 1,4 mln ton).

W marcu i kwietniu stalownicy wyprodukowali o 1,1 tysiąca ton stali w ciągu doby więcej niż średnio w roku 1962. Wydajność z metra kwadratowego trzonu pieca na dobę wynosiła w marcu i w kwietniu br. 6,4 tony. Jest to osiągnięcie wybitne, jeśli się uwzględni, że 6 ton z metra kwadratowego uzyskano dopiero rok temu — i to po raz pierwszy w Polsce.

W hucie „Jedność” w Siemianowicach działa od stycznia urządzenie do ciągłego odlewania stali na rury. Na zdjęciu po prawej wylewanie

stali do kadzi pośredniej (jedna z operacji przy ciągłym laniu stali).

Huta „Ferrum” w Katowicach jest jedynym w Kraju producentem rur przeznaczonych dla budowanego obecnie rurociągu naftowego Kujbyszew—Płock. Dotychczas wykonano już kilkaset kilometrów bieżących rur. Obecnie produkcja miesięczna wynosi kilkanaście kilometrów. Na zdjęciu powyżej: fragment hali produkcyjnej rur.



### ● Pamięci pułkownika Francesco Nullo

W 100 rocznicę bitwy powstańczej pod Krzykawką koło Olkusza, w której poległ Włoch płk Francesco Nullo, garibaldeczyk, dowódca oddziału żuawów i strzelców oraz oficerskiej legii zagranicznej walczącej w Powstaniu Styczniowym, odbyła się wielka manifestacja społeczeństwa ziemi krakowskiej z udziałem delegacji z innych regionów kraju. Wzięła w niej udział również włoska delegacja z Bergamo — rodzinnego miasta płk Nullo z burmistrzem Constantino Simoncini na czele. W skład

### ● W Beskidach żyją długo

W beskidzkich wioskach i przysiółkach górskich pod Baranią Górą, Stożkiem, w Koniakowie i Jaworzynce żyje wiele ludzi w sędziwym wieku. Znają ich turyści beskidzkich szlaków, którzy zetknęli się z góralami starszymi. Zdumiewa rzeźkość umysłów, sprawność pamięci, dobry słuch i wzrok stulatników. Na pytanie, jaki tryb życia prowadzili, że doczekali się tak podeszłego wieku, górale odpowiadają najczęściej, że od młodych lat borykali się z niedolą, mięso jadalali od święta, a ich powszedni posiłek stanowiło mleko, ser i tradycyjne ziemniaki.



### ● 20-lecie sławnej dywizji

20 lat temu, 14 maja 1943 r., w Sielcach nad Oką rozpoczęło się formowanie pierwszej polskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która stała się załącznikiem Armii Polskiej w ZSRR. Od tego dnia nad Okę zaczęły ciągnąć tłumy Polaków — tułaczy ze wszystkich zakątków ZSRR. W niespełna miesiąc dywizja liczyła już przeszło 6 tysięcy żołnierzy, a 1 lipca — 15 tysięcy.

15 lipca 1943 r. żołnierze dywizji złożyli przysięgę, że do-

chowają wierności hasłu „Za naszą i waszą wolność”. W rocznicę wybuchu wojny, 1 września żołnierze I Dywizji zwani popularnie kościuszkowcami, wyruszyli na front a 12 października pod Lenino po raz pierwszy ruszyli do natarcia. Po tej sławnej bitwie walczyli razem z innymi oddziałami polskimi uformowanymi już w Armii kolejno: nad środkową Wisłą, o Pragę, i wyzwolenie Warszawy, na Wale Pomorskim i Pomorzu, przy forsowaniu Odry i wreszcie o Berlin. Walcząc razem z Armią Radziecką Wojsko Polskie sformowane na terenie ZSRR wyzwoliło Kraj spod jarzma hitlerowskiej okupacji.

14 marca bieżącego roku w 20 rocznicę powstania I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki (dziś Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki) odbyło się w I Praskim Pułku Zmechanizowanym spotkanie z byłymi kościuszkowcami, pierwszymi oficerami i żołnierzami sławnej Dywizji. Na spotkanie przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych. Na zdjęciu: podczas zwiedzania koszar — na pierwszym planie przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, gen. bryg. J. Dziadura i b. kościuszkowiec — płk Ignacy Wrzos. Za nimi z lewej, b. dowódcą I Dywizji I Armii Polskiej w ZSRR — Zygmunt Berling i inni współorganizatorzy Wojska Polskiego.



### ● U płetwonurków

Członkowie Klubu Płetwonurków „Delfin” przy oddziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Gliwicach od szeregu lat prowadzą badania głębin wodnych. Wykonują oni również prace usługowe dla różnych instytucji. Do poważniejszych osiągnięć klubu, a ściślej inżyniera Chomika, trzeba zaliczyć ustanowienie rekordu Polski w nurkowaniu; na Czarnym Stawie (Tatry) młody płetwonurek osiągnął głębokość 79 metrów.

### ● Biblioteka Lekarska w Warszawie szóstą na świecie

Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie należy do największych bibliotek medycznych w świecie, zajmując szóstą miejsce pod względem wielkości posiadanych zbiorów. Sięgają one liczbą 779 tysięcy tomów książek i czasopism fachowych. Biblioteka utrzymuje stałą wymianę publikacji z największymi medycznymi ośrodkami bibliotecznymi za granicą, prowadzi też prenumeratę około 2 tysięcy czasopism lekarskich z całego świata.

Ze zbiorów tych korzystają biblioteki uniwersyteckie, ośrodki naukowe i kliniki oraz lekarze z całego kraju, otrzymując na żądanie potrzebne dzieła przez pocztę.

Biblioteka posiada ponadto duże zbiory muzealne, liczące około 24 tysięcy eksponatów, wśród których znajdują się stare narzędzia lekarskie, obrazy, ryciny, pamiątkowe rękopisy itp. Te cenne przedmioty stanowią zaczątek mającego powstać Muzeum Historii Medycyny Polskiej.

### ● Rybnicki okręg węglowy beniaminkiem naukowców

Naukowcy Głównego Instytutu Górniczego zajmują się różnymi problemami związanymi z przemysłem węgla kamiennego i brunatnego i rozwiązują zagadnienia, które stawiają przed nimi kopalnie. Jednak prawdziwym beniaminkiem naukowców jest Rybnicki Okręg Węglowy (ROW). Główny Instytut Górniczego powołał rok temu w Instytucie specjalną komórkę dla kierowania pracami naukowo-badawczymi, wynikającymi z potrzeb ROW.

Wśród opracowanych tematów naukowych znalazły się prace nad zwalczaniem zagrożenia gazowego w kopalniach ROW, opracowanie rejonizacji przewidywanych wpływów wody i metanu, opracowanie i wprowadzenie nowych bezpiecznych metod strażo- wych dla gazowych kopalń, skonstruowanie metanometrii uniwersalnych itp. Rozwiązanie tych problemów ma ogromne znaczenie dla rozwoju nowego zagłębia węglowego, w którym występuje wiele problemów dotąd nie spotykanych w polskim górnictwie.

### ● Tu Elbląg!



Ośrodkiem życia kulturalnego 80-tysięcznego przemysłowego Elbląga jest Dom Kultury im. Kazimierza Jagiellończyka. Mieści on kino na 520 miejsc, kawiarnię klubową, wypożyczalnię oraz czytelnictwo i czasopism, salę bridżowo-szachowe, salę sportową z trybunami na 380 miejsc. Elbląski Dom Kultury otrzyma wkrótce nową, dużą salę teatralną na blisko 700 miejsc, wyposażoną w scenę obrotową. Na zdjęciu: w modelarni lotniczej

## 7 DNI W SKROCI

**OPOLE** — Od 12 do 16 czerwca odbędzie się tu pierwszy festiwal piosenki polskiej. Do konkursu dopuszczone będą jedynie utwory nowe, nigdy przedtem nie wykonane, nie nagrywane i nie drukowane.

**ŁÓDŹ** — W Zakładach im. Strzelczyka zbudowano nową doskonałą szlifierkę SW-C-32, która nie ustępuje najlepszym tego typu maszynom zagranicznym. Będzie ona wystawiona na Targach Poznańskich.

**WARSZAWA** — Na Wydziale Łączności Politechniki Warszawskiej promowano setnego absolwenta istniejącej od 1953 roku katedry Elektryki. Jubilatem była pani Barbara Malinowska. Rozpocznie ona pracę w Zakładach Róży Luksemburg, których była stypendystką.

**SZCZEBRZESZYN** (Lubelskie) — 52 budynki padły ofiarą wielkiego pożaru, w którego gaszeniu musiały brać udział 22 jednostki straży pożarnej, ochotniczych i zawodowych. Ściana ognia rozciągała się na prawie 500 metrach.

**ŁĄCKO** (Krakowskie) — Jak co roku, mimo nienajlepszej pogody, odbyły się tu popularne „Dni kwitnącej jabłoni”. Warto nadmienić, że w powiecie nowosądeckim i limanowskim planuje się zasadzenie w najbliższych latach ponad milion nowych drzew owocowych.

**ZERNIKI** (Kieleckie) — Natrafiono tu na obfite źródło solankowe, które ma właściwości lecznicze systemu nerwowego, schorzeń tarczycy, i układu krwionośnego. Zamierza się wybudować rurociąg dostarczający cenną wodę do Buska Zdroju.

**LUBICZ** (Bydgoskie) — Warunki atmosferyczne były tak ciężkie, że jedynie instruktor Toruńskiego Aeroklubu, Z. Kudziewicz, pilotujący samolot „Jak-18”, zdołał wylądować na poznańskim lotnisku. A chodziło o uratowanie życia półtorarocznego Piotra Kluski, któremu w oskrzelach utkwiała połknięta skorupa jajka.



# Tygodniowa GAWĘDA

Polacy lubią dyskutować ♦ Nie wszyscy są święci ♦ Prewencja ogólna ♦ Daj Boże!

Polacy lubią dyskutować — to rzecz znana. Dawniej mówiono nawet: gdzie dwóch Polaków — tam trzy stronnicstwa; ale w okresie, jak to się modnie nazywa, integracji i w tej dziedzinie nastąpiło niejako scalenie, przynajmniej w Kraju. Niemniej od starego zwyczaju dyskutowania nie ustąpiono, dyskutuje się mnóstwo i to nie tylko po kawiarniach (które nota bene przyjmują się coraz bardziej na wsi) i na zebraniach (tam raczej dyskusje nie mają tendencji do rozszerzania się), lecz przede wszystkim w prasie. Ledwo kończy się jedna dyskusja, zaczyna się druga.

Niedawno donosiłem Wam o dyskusji o narodowych wadach bądź zaletach Polaków, o tradycjach dobrych i złych, dyskusji, rozpetanej przez książkę zawodowego wojskowego, pułkownika Zaluskiego, a teraz dla odmiany cywile wstąpili w szranki i dyskutują na temat rodziny. Dyskusja dopiero się zaczęła, ale przewiduję, że przybierze poważne rozmiary.

Chodzi o to: w rodzinie jest mnóstwo konfliktów, nie wszyscy są święci. Gdy konflikty te zaogniają się za bardzo, dochodzi do głosu regulująca bądź karząca dłoń państwa. Na przykład wówczas, gdy mąż bije żonę (znęca się nad nią fizycznie lub moralnie — jak to brzmi w ustawie), gdy nie chce płacić alimentów, gdy trzeba orzec rozwód itp. Wówczas zabiera głos sąd i rzuca swe wazkie, decydujące słowo. Słowo, do którego trzeba się stosować pod groźbą sankcji karnej — czyli pod przymusem.

Ale wychowawcy, socjologowie i sami prawnicy coraz bardziej dochodzą do wniosku, że wcale nie we wszystkich wypadkach konieczne jest tu wytoczenie najcięższych armat, to jest właśnie przymusu państwowego, groźby sankcji finansowej bądź nawet karnej (więzienie). Twierdzą, że wiele spośród tych spraw dałoby się załatwić środkami społecznymi, poprzez przekonywa-

nie, argumentację, korzystne wpływanie ludzi obdarzonych autorytetem. W takim wypadku wcale nie trzeba by było uciekać się do pomocy państwa, do pomocy sądów, które mają dość roboty, a efekty byłyby może i lepsze. Wiadomo bowiem, że nie zawsze tak jest, że człowiek powstrzyma się od złego działania w obawie przed groźącą mu karą. Często powstrzymuje się od takiego działania, jeżeli sobie uświadomi lub ktoś, kogo szanuje, uświadomi go, iż zamierzony czyn jest rzeczywiście zły.

Jeżeli w jakimś okresie dany rodzaj przestępstwa w danym społeczeństwie występuje często, jest nagminny, wówczas wyroki sądowe za tego typu przestępstwa są surowsze niż zazwyczaj, ponieważ sądy biorą pod uwagę tzw. prewencję ogólną, czyli chcą uprzedzić kandydata na przestępcę, zanim zdąży popełnić swój czyn, że się nie oplaci.

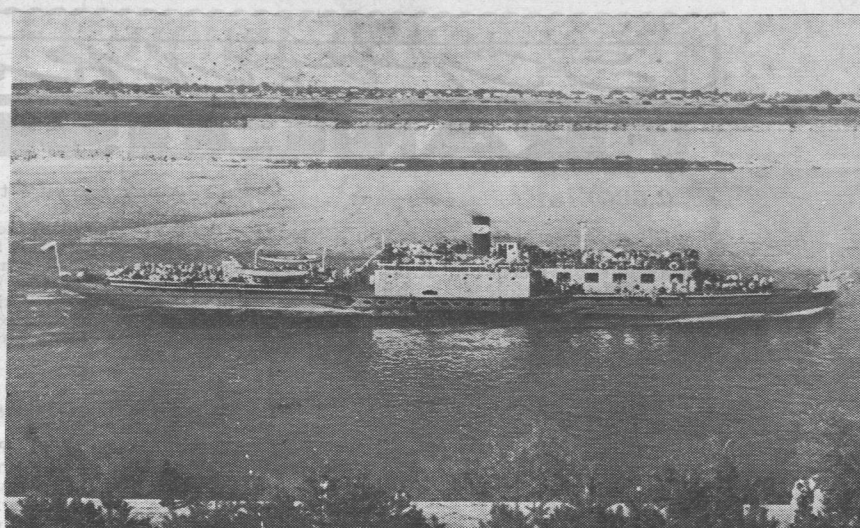
Otóż przemawia mi do przekonania, że taka prewencja ogólna może być lepiej realizowana przez to, co w Polsce się dziś nazywa czynnikiem społecznym. Przykład: rodzina zaniedbuje swoje dzieci (zdarzają się niestety jeszcze w Polsce takie rodziny, gdzie rodzice bądź to tłumacząc się nadmiarem zajęć zawodowych, bądź też innymi względami nie troszczą się należycie o dzieci). Gdyby puścić sprawę swoim torem, do czego by doszło? Dzieci mogą się dostać pod zły wpływ i wykołheć, a wtedy będzie płacz, narzekanie na szkołę, że nie przypilnowała. Albo też w skrajnych wypadkach, gdy rodzice nie zdadzą egzaminu rodzicielskiego, gdy dzieci będą głodne, a rodzice dajmy na to pijakami — sąd może im odebrać władzę rodzicielską.

Czy musi do tego dojść? Zwolennicy pośrednictwa społecznego powiadają: nie musi. Niech się znajdzie człowiek dobrej woli z autorytetem (np. emerytowany profesor czy sędzia), niech spróbuje inter-

weniować, porozmawiać z zainteresowanymi, może raz i drugi, nie zrażając się pierwszym niepowodzeniem („Co się pan utracił do naszych spraw!”), a nuż pomoże? Jeśli na domiar wiadome będzie, że człowiek ten sprawuje swoje funkcje z mandatu społecznego, jeśli to będzie człowiek starszy i szanowany, a zatem będzie miał poparcie opinii środowiska (sąsiedztwa), rzecz może dać efekty. Tym bardziej, jeśli sprawa odbędzie się bez rozgłosu.

Daj Boże! Mam pewne obawy, czy zagrałoby to od razu. Trzeba by po pierwsze znaleźć odpowiednią ilość takich ludzi, po drugie przygotować społeczeństwo do ich działania. Jeśli jednak nawet od razu nie wszystko ułoży się pomysłnie, wydaje mi się, że gra warta świeczki. A może nawet i 1000-świecowej żarówki mimo oszczędności prądu w Polsce.

Marian



Wycieczki statkami wiślanej żeglugi są nadal bardzo popularne

## Na majówce i na trawce

Z Zielonymi Świętami wiązało się niegdyś w Polsce wiele ciekawych zwyczajów ludowych. Na Kujawach np. wybierano tego dnia „króla pasterzy”, a na Podlasiu obchodzono „wołowe wesela”. W dawnej Warszawie natomiast jechano tego dnia gremialnie na Bielany. To było towarzyskim obowiązkiem bez względu na pozycję społeczną i zawód. Już wczesnym rankiem ciągnęły w kierunku rogatki marymonckiej sznury umajonych zielenią powozów, koczy, karet, czterokonných omnibusów i dorozek napełnionych wykintym towarzystwem.

A w samym lesie bieleńskim huczało od wrzawy i

muzyki. Tańczono, spacerowano, obgadywano znajomych. Gorliwie raczono się przywiezionymi wiktualiami i licznie odwiedzano namioty rozstawione pod drzewami przez przedsiębiorczych restauratorów warszawskich. Huśtawki, karuzele, koła diabelskie i budy wędrownych „kustmistrzów” były oblegane.

Na Bielanych nie brakło również warszawskich rzemieślników, terminatorów i drobnych przekupniów. Bawili się również radośnie, choć może mniej wykintnie. Na Bielany jechali przeważnie statkami żeglugi wiślanej, co kosztowało znacznie taniej,

dając jednocześnie dodatkowe przyjemności oraz emocje.

Przed wojną obok Bielana ogromnym wzięciem cieszyły się pobliskie Młociny. W każdą pogodną niedzielę od maja aż do września statkami żeglugi rzecznej na Wiśle przybywało tu tysiące mieszkańców Warszawy.

Dziś na Bielany i do Młocin jeździ się tramwajem czy autobusem. Mocno przetrzebiony las bieleński stał się Parkiem Kultury i Wypoczynku. Obok wznosi się wielka nowoczesna Huta „Warszawa”. W parku odbywają się w każdą pogodną niedzielę zabawy; występują amatorskie zespoły artystyczne, wygłaszane są pogadanki i odczyty na aktualne tematy. Jest również na miejscu biblioteka i czytelnia. Każdy więc może wybrać to, co mu najbardziej odpowiada.

Bielany i Młociny straciły już dawno swój „zielonoświątkowy” monopol. Od kilku tygodni jeździ się nad Zalew Zegrzyński (po wybudowaniu Kanału Zerań — Zegrze) — największe sztuczne jezioro w okolicach Warszawy. Warszawiacy mają zresztą do wyboru wiele innych miejsc świątecznego wypoczynku. Jadwisin, Swider, Zalesie i inne miejscowości przejęły dawne bieleńskie tradycje. Stracił więc swą aktualność dawny wierszyk:

„Ma Wiedeń swe Praterzy,  
Paryż swe Łąszany,  
Ale nie ma na świecie, jak  
nasze Bielany!  
Wśród serdecznych wynurzeń  
rozkoszy oddany,  
Każdy rażno zawoła:  
Niech żyją Bielany!”

Ale tradycja „majówek” i wypoczynku letniego na łonie natury w jednym z podmiejskich lasów i w pobliżu wody pozostała nienaruszona. A i statki wiślane mają nadal ogromne powodzenie.

Tak bywało 100 lat temu



## KRAJ i ŚWIAT

### POLSKIE EKSPONATY NA WYSTAWIE W LONDYNIE

W wystawie w Londynie brało udział 20 państw, a m.in. Francja i Polska. Kraj nasz zaprezentował wyroby przemysłu maszynowego i elektroniki, jak również osiągnięcia polskiej myśli technicznej — wynalazki przemysłowe i patenty. Obok instrumentów pomiarowych, turbin i znanego „Kreta” (automatu do robót podziemnych), wystawiono wyposażenie studia telewizyjnego produkcji krajowej oraz modele kompletnych obiektów przemysłowych.

### CUKROWNIA DLA MAROKA

Król Maroka Hassan II, w towarzystwie członków rządu, zwiedził pawilon polski na Międzynarodowych Targach w Casablance. Szczególnie za-

interesował się on stoiskiem „Cekopu”, a w nim makietą cukrowni, budowanej przez Polskę w Sidi Slimane. Hassan II pochwalił projekt cukrowni. Cukrownia ta zostanie oddana do użytku w najbliższym czasie.

Na Targach w Casablance Polska oferowała przede wszystkim kompletne urządzenia przemysłowe, statki rybackie oraz eksport usług technicznych.

### CHILE ZAINTERESOWANE HANDLEM Z POLSKĄ

W najbliższym czasie przybywa do Europy pierwsza specjalna misja handlowa Chile dla zbadania możliwości zwiększenia wymiany handlowej. Misją ta odwiedzi Francję, Brukselę i inne kraje zachodniej Europy. Jednocześnie formuje się druga specjalna misja handlowa, która ma odwiedzić Warszawę, Pragę i Moskwę. Bada ona już obec-

nie wszystkie możliwości rozszerzenia handlu z tymi krajami. Minister spraw zagranicznych Chile, Carlos Martinez Sotomayor oświadczył w związku z powyższym: „Rząd Chile jest bardzo zainteresowany w rozszerzeniu stosunków handlowych i kulturalnych z Polską”.

### PRACE NAD PROJEKTEM POLSKIEJ ELEKTROWNI ATOMOWEJ

Krajowy Instytut Energetyki, prowadzący stałą współpracę z podobnymi instytucjami w krajach sąsiadujących, prowadzi studia nad projektem pierwszej polskiej elektrowni atomowej, która ma powstać do roku 1980, przy czym rozpoczęcie budowy przewiduje się w roku 1975. Moc tej elektrowni wyniesie zapewne 200 MW. Do ogrzewania pary napędzającej turbiny wykorzystane zostanie ciepło towarzyszące rozpadowi jąder w reaktorze. Według

wstępnych projektów przewiduje się, że elektrownia atomowa zostanie zlokalizowana na Pomorzu.

### POLSKIE „SZTUCZNE SERCE”

Polskie „sztuczne serce” zbudowane — jak wiadomo — przez inż. Franciszka Płużkę z Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, według pomysłu prof. dr Jana Molla — wzbudza coraz większe zainteresowanie w fachowych kołach lekarskich za granicą. Aparaty takie produkcji amerykańskiej kosztują do 20 tysięcy dolarów, chociaż pod wielu względami ustępują polskiemu „sztuczemu sercu”, które wymaga do zabiegu stosunkowo małej ilości świeżej krwi.

Jeszcze w bieżącym roku polskie „sztuczne serca” skierowane zostaną na eksport. Ich produkcji — na zamówienie Domu Techniczno-Handlowego — podjęły się Zakłady Cegielskiego. Do czerwca zbudowano tu 10 takich aparatów.

# Kronika FRANCUSKA

## 2 600 lat

Dla uczczenia legendarnych Gyp-tisa i Protisa, którzy patronują Marsylii od 2 600 lat, rada miejska postanowiła wzniesić pomnik założycielom miasta. Kilkunastu artystów stanęło do konkursu. Mer Marsylii, Gaston Defferre i jury postanowiło jednak powierzyć realizację tego dzieła Pablowi Picasso. Rząd grecki ofiarował miastu czterdzieści ton przedniego marmuru. Pomnik stanie u wylotu przyszłego tunelu przebitego pod Starym Portem.

## Lepiej późno...

Odkrycie czterech rysunków Cézanne'a w Stanach Zjednoczonych pozwoliło na ujawnienie kradzieży, której dokonano przed... dziesięć laty w domu malarza, w Aix-en-Provence.

Nabywca domu, pewien Amerykanin, ofiarował go miejscowemu uniwersytetowi. Zaczęto tworzyć muzeum Cézanne'a. Jednym z ekspozycji był wystawiony w szklanej gablocie blok rysunkowy wypożyczony przez paryski Louvre. Blok wypełniony rysunkami Cézanne'a pozostawał stale otwarty na jednej i tej samej stronie. Przez dziesięć lat nikt nie spostrzegł, że wyrwano z niego cztery strony!

Afera wyszła na jaw dopiero przed kilkoma tygodniami, gdy malarz amerykański Jackson zaproponował jednemu z nowojorskich kolekcjonerów odkupienie czterech rysunków mistrza francuskiego. Kolekcjoner powiadomił Louvre, Louvre — policję, która rysunki zarekwizowała. Czy wróca one do swego pierwotnego właściciela? Rokowania są w toku. Jackson zasłania się przedawnieniem, stwierdzając, że upłynął termin trzyletni, w ciągu którego wolno domagać się zwrotu skradzionego mienia.

Sledztwo ujawniło, że Jackson był w porządku. Podczas pobytu bowiem w Aix-en-Provence zgłosił się do niego pewien osobnik przedstawiający się za dozorcę domu Cézanne'a z propozycją nabycia rysunków po 20 dolarów za sztukę (cena aktualna 8.000 dolarów). Utrzymał on, że blok rysunkowy dostał w prezencie jego ojciec, przyjaciel Cézanne'a.

## Pieska miłość

Pewien mieszkaniec gminy Artigues-de-Lussac umiłował sobie bardzo psa „Feliksa”, wiernego towarzysza niedoli. Gdy pies wydał ostatnie tchnienie właściciel pochował go z pompą... w grobie rodzinnym na miejskim cmentarzu. Mer, który uprzednio udzielił słownego zezwolenia, zmienił zdanie i zażądał ekshumacji. Właściciel odwołał się do sądu w Bordeaux. Decyzja była odmowna. Patron „Feliksa” nie ustępował apelując w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, prze-

grał jednak znowu i tym razem definitywnie sprawę.

Trybunał orzekł, że dekret z 23 prairial de l'an XII nie rozstrzyga wprawdzie problemu grzebania zwierząt, ale artykuł 455 kodeksu o koncesjach upoważnia zainteresowane osoby do budowania grobów jedynie dla siebie, swych dzieci i potomków.

## Taaka wolność...

Przed Piątą Izbą Paryskiego Sądu Karnego stanął niejaki Marcel van den Brucke, recydywista, podopieczny Armii Zbawienia, oskarżony o kradzież benzyny. Dwa miesiące więzienia! — zawyrokował przewodniczący trybunału. — Z uwagi na to, że oskarżony odbył 10 miesięcy aresztu prewencyjnego, jest wolny. W tym momencie van den Brucke zwałił się na ziemię. Zmarł na zawał serca. **B.M.**

# DATY i FAKTY

- ▲ 26 KORESPONDENTÓW NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ ARRESTOWAŁA policja NRF na rozkaz prokuratury w Dortmundzie. W lokalach biurowych i mieszkaniach dziennikarzy przeprowadzono rewizję.
- ▲ IV SESJA SPECJALNA ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ poświęcona była omówieniu kwestii finansowych organizacji. Na sesji dokonano przyjęcia Kuwejtu do ONZ, jako 111 państwa członkowskiego.
- ▲ BEZROBOCIE W USA WZROSŁO w ciągu kwietnia, osiągając 5,7 proc. ogółu zatrudnionych.
- ▲ FRANCO I SALAZAR SPOTKALI SIĘ w hiszpańskim mieście Merida.
- ▲ PIETRO NENNI, PRZYWÓDCA SOCJALISTÓW WŁOSKICH, oświadczył w związku z kryzysem politycznym w tym kraju, że jedynym jego rozwiązaniem byłoby utworzenie rządu centrolewicowego.
- ▲ KARY ŚMIERCI DLA 50 WOJSKOWYCH oskarżonych o udział w „spisku komunistycznym zmierzającym do obalenia rządu irackiego” zażądał prokurator trybunału wojskowego w Mosulu.
- ▲ RZĄD NRF WYWIERA NACISK NA W. BRYTANIĘ w sprawie embarga na dostawy rur dla ZSRR. Nacisk ten spowodowany jest doniesieniami z Londynu, że jeden z koncernów brytyjskich zamierza zawrzeć umowę na dostawę rur o szerokim przekroju dla Związku Radzieckiego.
- ▲ OBRADY SESJI MINISTERIALNEJ GATT W GENEWIE miały przebieg burzliwy. Przedmiotem obrad jest m.in. „Runda Kennedy'ego” to jest amerykański plan światowej obniżki taryf celnych.
- ▲ W WASHINGTONIE BAWIŁ SPECJALNY WYSŁANNIK NEHRU, minister do spraw koordynacji gospodarki i obrony, Krisnamacari. Omówił on sprawę dostaw sprzętu wojskowego dla Indii.
- ▲ TORSTEN NILSSON MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH SZWECJI bawił



- 34 godziny lotu
- 22 okrążenia Ziemi
- 920 tysięcy km

Kolejny kosmonauta Amerykanin, 36-letni major Gordon Cooper, spędził poza Ziemią 34 godziny, zrobił 22 okrążenia wokół Ziemi i przebył trasę 920 tysięcy km. Na liście zdobywców Kosmosu ułożonej według czasu trwania lotu jest teraz na trzecim miejscu, po Nikołajewie (95 godzin) i Popowiczu (71 godzin), a przed Titowem (25 godzin), Shirą (9 godzin), Carpenterem i Glennem (po 4 i pół godziny) oraz Gagarinem (półtorej godziny).

Lotem pojazdu kosmicznego „Falth 7” zakończył się tzw. program Mercury — pierwszy etap opanowywania Kosmosu przez USA.

## TRASA ZNICZA OLIMPIJSKIEGO

Ustalono już drogę, jaką odbędzie znicz olimpijski z Grecji do Tokio na Igrzyska 1964 roku. Na pierwszym etapie z Olimpii do Aten będzie go niósł sztafeta biegaczy. Pochodnia będzie następnie umieszczona w specjalnym sa-

molocie, który będzie lądował kolejno w Istambule, Ankarze, Bejrucie, Kalkucie, Rangunie, Singapurze, Dżakarcie i Manili, aby następnie wylądować w japońskiej miejscowości Naba, skąd sztafetę przejmą biegacze japońscy.

## PLASTIKOWE CZCIONKI

Radzieccy naukowcy wynaleźli syntetyczne tworzywo kopolimer, zastępujące dotychczas używany stop drukarski do odlewania czcionek. Czcionki te są około 5 razy trwalsze i 10 razy lżejsze od metalowych, wygodne w obróbce, a przetwarzanie ich jest zupełnie nieszkodliwe dla zdrowia.

## WCZEŚNIE

Na 70 tysięcy kobiet australijskich, które wyszły za mąż w roku 1962 40 procent nie miało jeszcze 21 lat. Trzy spośród nich nie miały 13 lat, 40—14 lat, 22 nowe małżatki rozwiody się uprzednio i wyszły ponownie za mąż jeszcze przed ukończeniem 21 lat!

## REKORD

Rekord szybkości francuskich linii kolejowych może być niebawem pobity przez Japonię. Kursuje tam pociąg, który osiąga szybkość 200 km na godzinę; tempo to wzrosnąć ma niedługo do 250 km na godzinę. W 1964 r. trasa Tokio — Osaka, długości 500 km pociągi pokonywać będą w ciągu trzech godzin. Obecna sygnalizacja klasyczną trzeba będzie wówczas zastąpić systemem elektronowym.

## „ATOMOWE” OŚWIETLENIE

Włoska elektrownia atomowa w Latina, należąca do państwowego przemysłu energetycznego, została włączona do sieci krajowej. „Atomowy” prąd zasila miasto Latina oraz północne dzielnice Rzymu. Siłownię zaczęto budować 4 lata temu.

## W „LA BOUTIQUE POLONAISE” jest do nabycia I tom WIELKIEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

Całość wydawnictw będzie obejmowała 13 tomów. Na ponad 12.000 stron Czytelnicy znajdą 82.000 haseł z tekstami napisanymi przez około 1.000 autorów, wybitnych polskich specjalistów z różnych dziedzin wiedzy. Przewodniczącym Rady Naukowej Encyklopedii jest prof. dr Tadeusz Kotarbiński, przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego prof. dr Bohdan Suchodolski. Encyklopedia zawierać będzie 12.000 ilustracji, 200 tablic barwnych, 120 map barwnych, 650 tablic jednobarwnych. Wielka Encyklopedia Powszechna P.W.N. (Państwowe Wydawnictwo Naukowe) będzie bezcenną pomocą dla wyjaśnienia wszelkich pytań z zakresu nauki, techniki, historii, sztuki i życia codziennego.

Cena I tomu 45,40 F

Do nabycia będą wszystkie kolejno wydawane tomy Encyklopedii

„LA BOUTIQUE POLONAISE”  
25, rue Drouot  
PARIS 9<sup>e</sup> tel. PRO-83-37

„LA BOUTIQUE POLONAISE” posiada jeszcze pewną ilość egzemplarzy książkowego kalendarza „Polonii” na rok 1963. Ponad 220 stron druku — ciekawa lektura bogato ilustrowana, kolorowe plansze, wkładki, mapa Polski. Cena 4 F.

Przyjmujemy zamówienia listownie i wysyłamy zamówiony towar odwrotną pocztą.

## Ciemne lub jasne, PIJ CIE PIWO



Najlepszego gatunku piwa w browarze MOTTE CORDONNIER i posiadające stempel wysokiej jakości: „QUALITE FRANCE”

Wydział Handlowy: 49, Boulevard de la Liberté — LILLE tél. 57-34-34

# „Tygodnik Polski” pyta – młodzi Francuzi odpowiadają

Grupa licealistów francuskich z Troyes (Aube) oraz studentów, wychowanków Liceum Męskiego w Troyes studiujących obecnie w Dijon, odbyła w okresie świąt wielkanocnych podróż do Polski, zorganizowaną przez Biuro Podróży „Trans-tours”. Przed wyjazdem „Tygodnik” przeprowadził wśród uczestników wycieczki ankietę pytając, co skłania ich do wyjazdu właśnie do Polski, co w Polsce szczególnie ich interesuje oraz jak sobie Polskę wyobrażają (patrz nr 17/289).

A jakie są uwagi i spostrzeżenia młodzieży Troyes na temat Polski po powrocie z wycieczki? Poniżej zamieszczamy fragmenty kilkunastu wypowiedzi. Pobyt był krótki (10 dni) i nie pozwolił na bliższe poznanie Polski (mówili o tym z żalem sami uczniowie), stąd niejedno spostrzeżenie czy wrażenie jest powierzchowne. Wraz z uczniami zabrał głos tym razem i kierownik wycieczki, profesor historii i geografii Liceum Męskiego z Troyes p. Bernard Montergnole.

## POLSKA PRZESTAŁA BYĆ DLA NAS NIEZNANYM MIEJSCEM NA MAPIE

**Bernard MONTERGNOLE**

**Profesor Liceum w Troyes**

Podróż do Polski pozostawiła wrażenia i obraz kraju inny od tego, który wyobrażaliśmy sobie wyjeżdżając.

Polska z wielu przyczyn jest krajem oryginalnym.

Ciągle żywa jest tam pamięć krzywd doznanych ze strony Niemiec, żal, który pozwalają zrozumieć wspomnienia jeszcze świeże, bliźni jeszcze widoczne. Czyż ustrój faszystowski nie ukazuje swych irracjonalnych zbrodni w Oświęcimiu, swej nienawiści w zniszczeniu Warszawy?

Nie można nie podkreślić tego, że w państwie z kierownictwem komunistycznym kościół katolicki jest tak szeroko rozpowszechniony. Wymienię tylko, jako dowód, sąsiedztwo hasła partyjnego, zachęcającego do wzmożenia produkcji, oraz obrazu Świętego Serca, w jednej z fabryk w Bielsku, kościołów pełnych modlących się.

Jadąc przez wsie ogląda się gospodarke przestarzałą (istniejące braki sprzętu mechanicznego, pola rozdrobnione na małe działki), którą porównać można by do rolnictwa francuskiego z okresu międzywojennego.

Ażby jednak być sprawiedliwym wykażać należy postęp dokonany w stosunku do roku 1939. Obok wsi, w których wznoszą się liczne nowe gospodarstwa, podziw budzą osiągnięcia dokonane w miastach: wysiłek w zakresie budownictwa świadczy o polskim odrodzeniu nazajutrz po zakończeniu bezlitosnej wojny. Jakże nie podziwiać woli, czy też pięknego szaleństwa, opartego na głębokim poczuciu narodowym, przejawiającego się w odtworzeniu dawnej monumentalnej Warszawy, w budowlach, które wyrastają wszędzie, we wszystkich miastach, przez które się przejeżdża? Niewątpliwie obraz taki zawiera i cienie, ale czyż nie są one ceną za ogrom dokonywanego dzieła?

Wysiłek w zakresie uprzemysłowienia widoczny na Śląsku ośniewa przede wszystkim w Nowej Hucie — symbolu ekonomicznej odnowy.

Oryginalność swą przejawia Polska w wolności słowa, która może wydać się zaskakującą dla mieszkańca zachodu. Nasi rozmówcy słuchali chętnie naszych pytań, odpowiadając, wydaje się, ze szczerością na temat administracji, „dobrodrojeństwa de-stalinizacji”, „niekrawowej rewolucji”, na temat polskiego Października, na temat istniejących cieni (stopa życiowa jeszcze dość niska, w porównaniu z Francją), podkreślając często konieczność polityki oszczędności, dla nadgonienia opóźnień w stosunku do

zachodu. Wolność ujawnia się również w twórczości artystycznej: w salach Ratusza Wrocławskiego oglądaliśmy wystawę malarzy polskich reprezentujących różne kierunki twórczości.

W czasie podróży spotykaliśmy się ze spontaniczną sympatią okazywaną nam jako Francuzom. Jest to wynikiem łączności, jaką Polska i Francja nawiązały w przeszłości, wynikiem obecności licznej kolonii polskiej u nas (wielu spośród naszych rozmówców pracowało w naszych fabrykach).

Ten pierwszy, krótki kontakt wzbudził w nas pragnienie głębszego poznania Polski. Przestała być ona dla nas i dla naszych uczniów miejscem na mapie w geograficznym atlasie, stała się rzeczywistością, z którą łączą się nasze pełne przywiązania wspomnienia.

**Alain LORNE**

Moje pierwsze wrażenie jest następujące: Kraj ten cierpiał ogromnie w czasie wojny, więcej jeszcze, niż to wyobrażałem sobie dotychczas. W każdym zwiedzonym mieście przewodnicy zwracali nam uwagę na nowe budowle.

Polska robi wrażenie kraju jeszcze biednego. Ludzie nie są ubrani elegancko, sklepy nie mają luksusowych wystaw.

Polacy są sympatyczni i gościnni. Polska jest krajem interesującym turystycznie.

**Claude RADEL**

Naród polski nie zapomina przeszłości i pracuje dla przyszłości. Muzeum etnograficzne w Krakowie przechowuje piękne dzieła sztuki ludowej i folkloru. Stare Miasto w Warszawie zrekonstruowano dokładnie tak, jak wyglądało przed wojną. Polska opiekuje się sztuką, daje jej miejsce uprzywilejowane. Nie zapominając o dawnej przeszłości i Krakowie, w którym rezydowali jej królowie, Polska pamięta również o ostatniej wojnie, czego świadectwem jest muzeum w Oświęcimiu.

Wszędzie odbudowa w pełni, od Wrocławia do Warszawy kraj jest jednym wielkim placem budowy.

Polisce trudno się podziwiać ze zniszczeń wojny. Ale tworzy nowe ośrodki przemysłowe, jak Nowa Huta, miasto całkowicie nowe, zbudowane wraz z wielką Hutą imienia Lenina. Unowocześnia fabryki, jak np. — w Bielsku-Białej fabrykę tekstylną, w której nowe maszyny sąsiadują ze starymi, jeszcze z drzewa. Trzeba jednakże zwrócić uwagę na fakt, że produkowane tkaniny są eksportowane — z kraju tak ubogiego w wełnę.

Polska chce się podnieść i musi podporządkować interes mieszkańca interesowi kraju. Wyjaśnia to również fakt niewielkiej ilości samochodów osobowych w porównaniu z ilością taksówek i tramwajów.

Polska myśli o przyszłości i faworyzuje młodzież: do-wodem są piękne domy młodzieżowe w Krakowie i Warszawie, pałac młodzieżowy w Katowicach. Pomimo trudności spowodowanych podnoszeniem poziomu ogólnego Kraju, Polska czyni wszystko co można, aby móc patrzeć w przyszłość z ufnością.

**Jean-Louis GUIBLAIN**

Fakt pierwszy, któremu nikt nie może zaprzeczyć — olbrzymi wysiłek dokonany przez ten kraj w dziedzinie przemysłu, a zwłaszcza w przemyśle górniczym i metalurgicznym.

Fakt drugi, niemniej pozytywny — osiągnięcia w zakresie odbudowy, zwłaszcza w stolicy Warszawie, gdzie rekonstrukcja starej dzielnicy jest arcydziełem.

Mogliśmy również zauważyć nadzwyczajną uprzejmość Polaków, bez względu na środowisko.

Obok tego jednak dostrzec można poważne braki w różnych dziedzinach. Przede wszystkim oglądanie sklepów i targowisk pozwoliło nam stwierdzić, że w kraju tym koszty utrzymania są dość wysokie.

**Claude HERBELOT**

...Studenci mają warunki trochę lepsze aniżeli we Francji. Mają swoje kluby i otrzymują stypendia od państwa. Stanowią oni jak gdyby osobną grupę społeczną. Jestem bardzo szczęśliwy, że zwiedziłem Polskę, kraj bardzo piękny i bogaty w przeszłość. Pragnąłbym tam jeszcze pojechać.

**Claude LORRAIN**

...Wzdłuż dróg widzieliśmy domy drewniane lub z dachami krytymi słomą. Widzieliśmy konie ciągnące plugi, spotykaliśmy siewców. Na temat rolnictwa polskiego mogliśmy sobie stworzyć jednak pojęcie bardzo niepełne.

Polska jest krajem przeżywającym okres pełnego postępu. Widzieliśmy postęp techniczny w fabryce tekstylnej, którą zwiedziliśmy w Bielsku-Białej, w której udoskonalone maszyny stoją obok starych, doko nam to wyobrażenie o dokonany postęp i modernizacji polskich fabryk. Widzieliśmy także najpiękniejszy przykład odrodzenia gospodarczego: Nową Hutę i jej olbrzymi zespół hutniczy. Postęp i ożywienie po przemyśle wojnie obserwuje się we



Francuzi z Troyes pod pomnikiem Syreny w Warszawie

wszystkich miastach, których odbudowa jest ogromna. Wrocław usuwa ruiny i odbudowuje się. Przede wszystkim jednak zachwyca Warszawa.

**François APOSTOLIDES**

Moje wrażenia z podróży do Polski potwierdzają to, co myślałem w chwili wyjazdu. Spodziewałem się, że zobaczę kraj w pełnej odbudowie i rozwoju. I rzeczywiście, mogłem naocznie stwierdzić tę odbudowę i rozwój. Najdobitniej świadczy o tym odbudowa Warszawy — miasta, które było zburzone można powiedzieć w całości, a odbudowane zostało w sposób wspólny i nowoczesny. Inne miasta również nie pozostają w tyle, ale wydały mi się one trochę szare i mało ruchliwe. Najmilszym wspomnieniem, jakie zachowałem, było przyjęcie zgotowane nam przez Biuro Podróży „Orbis”, a także mieszkańców miast, które zwiedzaliśmy.

**P. MIRAILLE**

Podkreślić trzeba bardzo miły sposób przyjęcia nas w Polsce. Spotykaliśmy osoby mówiące trochę po francusku lub porozumiewające się z nami przy pomocy języka niemieckiego, które pragnęły wyrazić nam swoją sympatię. Zwłaszcza w Krakowie spotykaliśmy się w jednym z klubów młodzieżowych ze studentami, z którymi połączyły nas szybko więzy przyjaźni.

Przy różnych okazjach mogliśmy zdać sobie sprawę z wysiłku jakiego dokonuje ten kraj. Uderzające są zwłaszcza wyniki w zakresie odbudowy: wszędzie widzi się nowe domy.

Żywotności kraju w dziedzinie przemysłu dowodzi szczególnie kombinat metalurgiczny im. Lenina w Nowej Hucie oraz rejon Katowic.

**Pierre-André MANGOLTE**

Kraków mnie zachwyca! Jest to miasto wyglądające przepięknie, a Wawel posiada wspaniałą kolekcję arrasów.

Kopalnia soli (w Wieliczce) rozczarowała mnie. Wyobrażałem sobie, że zobaczę górników przy pracy i miejsce eksploatacji, tymczasem zobaczyliśmy tylko muzeum. Miasto Nowa Huta nie podobało mi się, jest rozplanowane zbyt pod liniijkę. Kombinatu hutniczego natomiast porwał mnie. Nigdy nie widziałem czegoś podobnego!

**Jacques BERNET**

Polska jest krajem, który bardzo lubię. Rozległa równina o krajobrazie tęsknym,

zdającym się drgać akordami muzyki Chopina.

Kraków jest miastem najpiękniejszym, a jednocześnie bardzo oryginalnym. Szczególnie ciekawy jest gmach starego Uniwersytetu. Podziwiać możemy inicjatywę rządu polskiego w zakresie odbudowy takiej ilości zabudowy w stylu epoki. Największy wysiłek w tej dziedzinie dokonany w Warszawie jest prawdziwym cudem. Nie można przemilczeć odrodzenia Polski, obiecującego wielką przyszłość krajowi, odbudowy wszystkich zniszczonych miast, budowy Nowej Huty, budowy fabryk we wszystkich gałęziach przemysłu.

**Georges VOIX**

Warszawę trzeba zwiedzić. Jest to cudowne miasto. Po kompletnym zniszczeniu 17 lat wystarczyło, aby zbudować całe nowe miasto zdolne pomieścić ponad 1 milion mieszkańców. To była odbudowa nie byle jaka. Architekci skorzystali z okazji (jeśli można użyć tego wyrażenia, że wybranego do takich okoliczności), aby rozwinąć miasto pod względem urbanistycznym: ulice szerokie, komunikacja łatwa, liczne parki, a jednocześnie pamiętali o tym, aby odbudować całe dzielnice miasta tak, jak wyglądały one przed zburzeniem. Co prawda te nowe budynki nie są piękne: nie otynkowane, nie pomalowane, styl ciężki, ale to spowodowane jest brakiem siły roboczej. Lepiej więc zbudować za te same pieniądze trzy domy wygodne, chociaż nieładne, niż jeden ultranowoczesny i piękny. Uwagę zwraca fakt wielkiego wysiłku rządu w kierunku uprzemysłowienia dzielnicy kraju o charakterze rolniczym. Przyznać trzeba, że pomoc finansowa ZSRR była poważna i bardzo potrzebna. Zespół metalurgiczny Nowa Huta budzi jedno tylko: uczucie podziwu. Fabryka tekstylna w Bielsku-Białej, mimo że dość stara, ma wydajność miesięczną dość wysoką.

**Gérard GERVASONI**

Powiedzieć muszę od razu, że z mej podróży do Polski zachowuję wspomnienia jak najlepsze. Przyjęcie, z jakim spotykamy się ze strony ludności, wpłynęło bardzo znacząco na to dobre wrażenie. Byłem naprawdę bardzo zdziwiony dowodami sympatii i uprzejmości, okazywanymi nam przez Polaków, poczynając od naszego przewodnika. Zdumiony byłem również poziomem hotelarstwa polskiego. Kuchnia natomiast, skądinąd doskonała, zyskałaby jeszcze, gdyby była bardziej urozmaicona.



Weterani Powstania Wielkopolskiego i walk o utrzymanie polskości Babimojszczyzny w ciężkich latach pruskiego i hitlerowskiego panowania, przybyli na uroczystość ze sztandarami, którym zawsze byli wierni

# LUDNOŚĆ ZNAD ODRY SERDECZNIE WITAŁA PRZYJACIÓŁ Z FRANCJI



Na największym placu w Podmoklach oraz przedstawiciele władz z Zielonej Góry

**B** ABIMOJSZCZYŻNA TO UROCZY ZAKĄTEK POLSKI, w woj. zielonogórskim, w okolicach miasteczka Babimost, historycznie należący od wieków do Wielkopolski. Miejscowości: Kargowa, Nowe i Stare Kramsko, Babimost, Podmokła Wielka i jeszcze kilka od niepamiętnych czasów zamieszkałe są przez ludność wielkopolską. Po rozborach Polski dostały się pod zabór pruski. Mimo długiej niewoli, nie zatraciły jednak swej narodowej przynależności. Miejscowi ludzie zachowali polskie stroje ludowe, z uporem walczyli o szkoły polskie, tworzyli polskie organizacje, nie poddali się prześladowaniom.

Po pierwszej wojnie światowej, kiedy zaświtała nadzieja odzyskania wolności, chwycili za broń i walczyli w powstaniu wielkopolskim. Napróżno! Pozostali za kordonem granicznym. Na konferencji w Paryżu, angielski mąż stanu Lloyd George zdecydował, że nają należeć do Niemiec. Do państwa polskiego miejscowości te powróciły dopiero po drugiej wojnie światowej. Ale jakże wielkie poniosła ludność tej ziemi ofiary z rąk ludobójczego zaborcy.

**W** czasie tegorocznego Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych mieszkańcy Babimojszczyzny uczcili ich pamięć. Na uroczystościach, które zorganizowano we wsi Podmokła Wielka, przybyła delegacja francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie, w osobach pani Janiny Szymkiewicz z Paryża i pana Józefa Szkudlarka z Troyes (Aub.), a także delegacji Polonii z kilku innych krajów. Babimojszczanie serdecznie ich witali, szczególnie zaś gorąco delegatów francuskich, przekazując na ich ręce uczucia ogromnej wdzięczności za postawę członków i przyjaciół Stowarzyszenia w sprawie granic na Odrze i Nysie. Delegaci przekonali się jak dzielna, pracowita, wrosła w tę ziemię jest miejscowa ludność polska, jak wielkie jest jej umiłowanie pokoju, jak dużo sympatii żywi do Francji.

Zapraszano ich do domów, proszono by jeszcze odwiedzili inne miejscowości w woj. zielonogórskim. Płynęły łzy radości. Spośród delegatów Polonii Zagranicznej szczególną sympatią zdobył pan Szkudlarek z Troyes. Nie mówi on po polsku, urodził się we Francji, i jego ojciec, który wyemigrował kilkadziesiąt lat temu z Polski, mówi natomiast bardzo słabo po francusku, za to syn p. Szkudlarka, a wnuk starego emigranta, studiuje dzisiaj w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, no i oczywiście język polski zna już doskonale!

Goście oprócz Podmokli odwiedzili jeszcze Zieloną Górę, Nową Sól, Łagów Lubuski, Międzyrzec, Bytom nad Odrą, Głogów i Zagań (miejsce niemieckiej kazi jeńców wojennych, również Francuzów). Uroczyste oświadczyli oni polskiej ludności znad Odry, że: „cała Polonia, bez względu na przekonania i miejsce zamieszkania solidaryzuje się z Wami. Ziemia nad Odrą, Nysą i Bałtykiem na zawsze pozostaną już polskie”.



Pani Binertowa (z lewej) z dziadką pradiadką mieszkanką Podmokli, której Niemcy wymordowali całą rodzinę (męża i dzieci), rozmawia z panią Janiną Szymkiewicz z Paryża



Delegaci Stowarzyszenia „Odra-Nysa” z Francji w czasie pobytu na Ziemi Lubuskiej odwiedzili w górniczym miasteczku Zagań stary zabytkowy kościół z XVII w., którego wnętrze ostatnio odnowiono

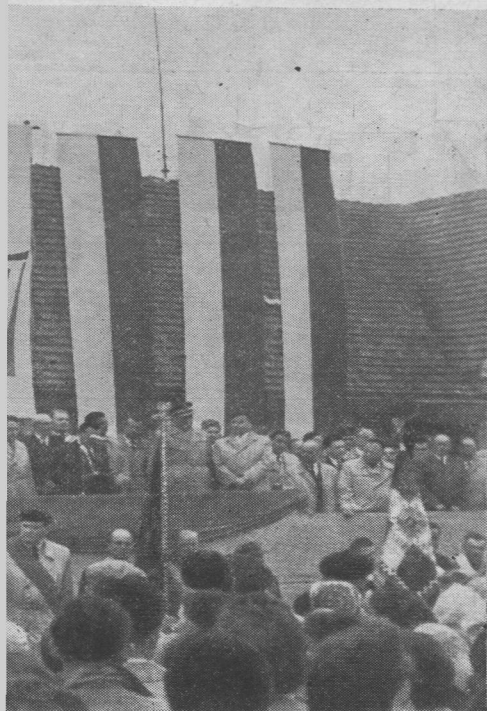


Grupa gości z zagranicy na trybunie w Podmoklach Wielkich. Od lewej: pani Szymkiewicz i pan Szkudlarek z Francji, p. Pogrzebacz z Austrii, p. Lange z Wielkiej Brytanii i p. Markowski z USA. Poniżej moment powitania gości przez młode harcerki Zagania



Jak to było za czasów pruskich na Babimojszczyźnie, jak po I wojnie światowej cała Wielkopolska porwała za broń, by przepędzić Niemców, o szyskanach, jakie zastosowali Niemcy wobec tutejszych Polaków po oderwaniu ich od Ojczyzny, o ciężkich latach okupacji, o wielkiej radości wyzwolenia — opowiadał pan Wojciech Pilecki, powstaniec wielkopolski, dowódca miejscowych oddziałów i b. działacz Związku Polaków w Niemczech. Tu się urodził, tu żył, pracował, walczył. Zna każdy szczegół bogatej historii tego zakątka Polski

**B** ABIMOST et sa région, dans la voïvodie de Zielona Góra, sont un véritable symbole de la lutte des Polonais contre la germanisation. Occupée par les Prussiens en 1772, cette terre ne revint à la Pologne qu'en 1945. Malgré cela, malgré la terreur bis-marckienne et nazie, les habitants gardèrent la langue, les usages, les coutumes de leurs ancêtres. La mémoire de ceux qui périrent dans ce combat y fut dernièrement commémorée en présence d'une délégation — Madame Szymkiewicz de Paris et Monsieur Szkudlarek de Troyes — de l'Association Oder-Neisse, ainsi que de représentants d'autres centres de l'émigration polonaise. Partout fraternellement accueillis, les invités purent par eux mêmes constater que les territoires occidentaux sont et doivent rester polonais.



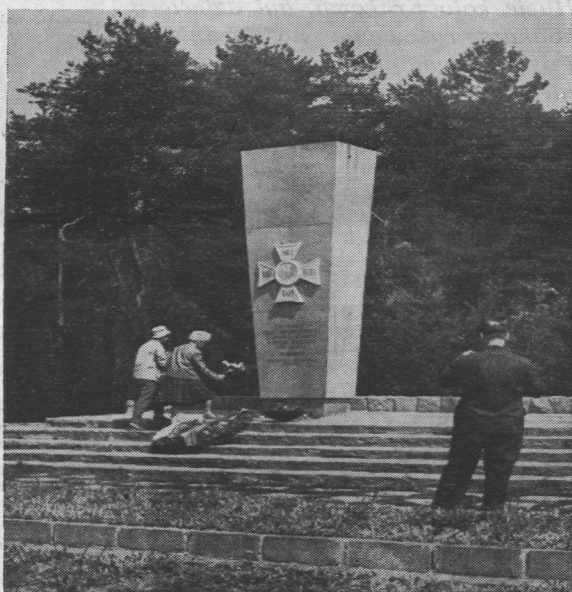
onorowej trybunie zajęli miejsca goście  
Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich



Odsłonięto tablicę ze znakiem Rodła poświęconą pamięci członków  
Związku Polaków w Niemczech, którzy padli w walce z hitleryzmem



Zagań! Słowo dla tysięcy jeńców wojennych, Polaków, Francuzów, Anglików, Rosjan, Amerykanów i innych, którzy tu trafili w czasie wojny, równie straszne jak „Auschwitz-Oświęcim”. Niemcy, łamiąc wszystkie postanowienia międzynarodowe, z obozu jeńców „Stalagu III C” uczynili zwyczajny obóz koncentracyjny, obóz zagłady, obóz śmierci. Rodacy z Wychodźstwa złożyli w Zaganiu wieniec i kwiaty również w imieniu społeczeństwa francuskiego, oddając głęboki hołd pamięci zamordowanych tu żołnierzy francuskich



Sagan — aujourd'hui Zagań — a été pour des milliers de prisonniers de guerre français, anglais, russes, américains — un lieu aussi terrible qu'Auschwitz. De ce Stalag III C, les Allemands avaient fait — en violation de toutes les conventions internationales — un camp de la mort, d'extermination. Le souvenir de ces innombrables victimes a été commémoré par des Polonais venus de différents pays. Parmi eux, des visiteurs de France qui ont déposé des fleurs en hommage aux soldats français assassinés ici par les bourreaux nazis



# MAŁY TYGODNIK

Nr 30



Od stałej Czytelniczki „Małego Tygodnika” z północnej Francji — Janiny Sobocińskiej — otrzymaliśmy wiersz napisany przez nią ubiegłego roku po powrocie z Polski, gdzie przebywała na koloniach letnich. Wiersz ten, napisany w języku francuskim, został nagrodzony w Lycée de Roubaix.

## JAK SPĘDZIMY WAKACJE

Przypominamy, że ogłoszony konkurs przedwakacyjny „Jak spędzisz wakacje?” trwa. Oczekujemy na Wasze listy.

Najlepsze i najciekawsze z nich spotka zasłużone wyróżnienie; będziemy je drukować w „Małym Tygodniku”. Pytania pomocnicze dla Waszych wypracowań lub opisów zamieściliśmy w nr 27 „Małego Tygodnika” („Tygodnik Polski” z 5 maja).

Zachęcamy Was do udziału w konkursie. Czekają nagrody książkowe.

## Adieu Pologne

Adieu POLOGNE bien aimée  
Où vécutent mes ancêtres  
Je reviendrais jouer peut-être  
sur tes collines parfumées.

Adieu BESKIDES où j'ai vu  
La Vistule et sa source  
Ses eaux vives, claires, douces,  
S'enfoncer à perte de vue.

Longer des villes historiques.  
Adieu Cracovie: tes chansons,  
tes krakowiaks sous les lampions  
Et tes légendes diaboliques.

Adieu illustre VARSOVIE  
Où tout ces nazis sauvages  
Ont fait tant de ravages  
Tu étais morte, tu revis.

Te reverrais-je un jour cher pays  
Avec tous tes villages et les villes  
Tes montagnes, tes plaines fertiles?  
A toutes tes beautés je souris.

Janina SOBOCIŃSKA  
lat 14 — Croix

Jedną z licznych i bardzo ciekawych imprez dorocznych „Dni Młodości”, organizowanych w Nowej Hucie koło Krakowa, był dziecięcy konkurs rysowania na jezdniach. Po wstrzymaniu ruchu (była to niedziela) kilkuset młodych rysowników z kolorową kredą w rękę rozpoczęło rysowanie ulubionych postaci znanych z bajek czy książek, bądź filmów. Zabawa była doskonała i udana.

## O Grzegorzcu co Odrą wędrował do morza



Grześ spędza wakacje w Kraju na barce swego wujka płynącej Odrą z Koźła do Szczecina. W Opolu na barce załadowano cement.

(8)



Po załadowaniu wujek i jego pomocnik Maciek popijali piwo, a Grześ zjadł ciastki. Długo rozmawiali co też dziś widział w Opolu, wreszcie zapytał. — Wujku, powiedz mi, co tu wykopali ci ar... are... archeologowie?

Wykopali stare Opole sprzed jedenastu wieków. I teraz nie tylko wiemy, że tu zawsze mieszkali Polacy, ale nawet, jakie buty nosili, z czego szyli ubrania. Bo nawet skóry i tkaniny znalezione w dobrym stanie na wyspie Paslece.

Słyszałem wujku, że tu mieszkali Niemcy. A odkąd płyniemy przez Śląsk, słyszę tylko polską mowę. — Tak, to prawda Grzesiu, że tu przyszli kiedyś Niemcy. Gospodarzyli się podobnie jak w Alzacji i Lotaryngii aż ich wygnano.

Le chargement du ciment sur la péniche est enfin terminé. Grześ mange des gâteaux, son oncle et l'aide marinier boivent de la bière en se reposant et en racontant l'histoire d'Opole, antique cité polonaise, ravie par les Alle-

mands. Mais ceux-ci, comme en Alsace-Lorraine, n'ont pu „germaniser la plaine” et en ont été chassés en 1945. Les récentes découvertes des archéologues montrent ce que fut l'Opole polonais il y a onze siècles de cela et plus

## ZAGADKA

Nazywają mnie doktorem, bo wiem, które drzewo chore. Stuk, stuk twardym dziobem stukam i smacznego kąska szukam.

## Puczeń Pirotechnika

Rysował: WŁODZIMIERZ DYBCZYŃSKI

(7)





Avec le printemps, les excursionnistes sont revenus à Kazimierz sur la Vistule, pittoresque bourgade aux nombreux monuments Renaissance, dans le centre du pays.

### Le cinéma dans les écoles

Deux mille projecteurs de cinéma seront cette année fournis aux écoles primaires en Pologne, et 3.500 chacune des années suivantes. Une fois la réforme scolaire terminée (enseignement obligatoire de 12 ans au lieu de 11), toutes les écoles polonaises disposeront ainsi du cinéma ce qui facilite énormément l'enseignement. Certaines écoles seront pourvues de caméras et pourront réaliser leurs propres films.

### UNE „USINE” DE VIANDE

Dobiegniew, dans la voïvoïe de Zielona Góra, possède la plus grande „usine de viande” en Pologne. Les Polonais étant surtout gros mangeurs de viande de porc, c'est un élevage industriel de quelque 32 mille porcins. 160 tonnes d'aliments sont nécessaires chaque jour pour satisfaire la faim des animaux et... le désir des hommes de les voir engraisser plus rapidement. L'élevage n'emploie en tout que 102 personnes. Les porcins de Dobiegniew trouvent acheteurs non seulement en Pologne mais aussi en France, Autriche, Italie, Yougoslavie.

### La cité universitaire de Toruń s'agrandit

L'agrandissement des bâtiments existants ainsi que la construction de nouveaux mettra cette année à la disposition des étudiants de Toruń, dans la voïvoïe de Bydgoszcz, 550 nouvelles places.

### ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Quarante mille brebis du Podhale, au pied des Tatras, ont transhumé en mai vers les monts Bieszczady dans la voïvoïe de Rzeszów. Comme chaque année, les brebis ont voyagé commodément, dans des wagons spécialement adaptés.

▲ Les statistiques indiquent qu'actuellement deux familles citadines sur trois disposent de machines à laver. La campagne est pour l'instant moins favorisée avec une machine pour cinq familles.

▲ Quatre expositions — „Les grands investissements de l'industrie polonaise”, „Les 700 ans de

Varsovie”, „Les chantiers navals en Pologne” et „Le logement en Pologne” — ont été préparées à la demande d'institutions étrangères pour être exposées dans différents pays.

▲ Les achats de postes de TV figurent en première place sur la liste des ventes à crédit — 230 mille au total — réalisées au cours du premier trimestre 1963.

▲ Les plantateurs de fraisières prévoient pour cette année une récolte exceptionnelle qu'attendait par les conditions climatiques.

▲ Les députés à la Diète polonaise ont participé au cours des trois

premiers mois de cette année à plus de 1700 rencontres avec leurs électeurs.

▲ Les géologues mènent en Basse-Silésie des recherches intensives visant à découvrir les gisements de magnésite que semblent indiquer certaines particularités du terrain.

▲ L'introduction de nouvelles méthodes permettra aux usines d'engrais artificiels de considérablement augmenter la production. Entre autres quelque 75 mille tonnes de superphosphates en plus des prévisions du plan seront mises à la disposition des agriculteurs.

▲ Une première série de 6.000 scooters „Osa”, fabriqués à Varsovie, sera carrossée de matières plastiques.

▲ A Częstochowa une nouvelle usine produira en grande quantité stylos, stylos à bille, crayons à mine automatiques.

▲ Au cours des quatre dernières années les

coopératives polonaises ont créé 574 importantes entreprises industrielles.

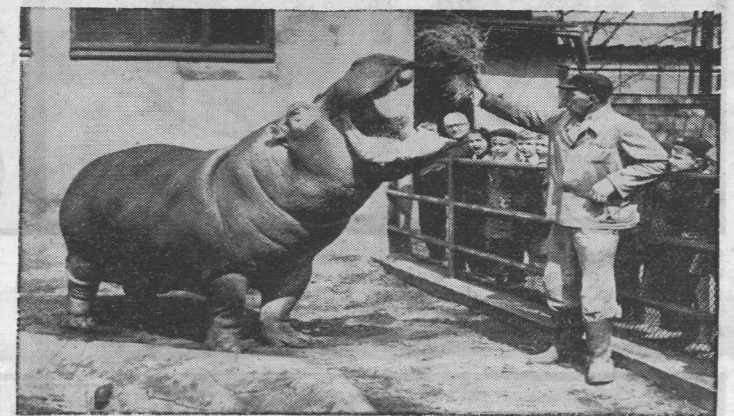
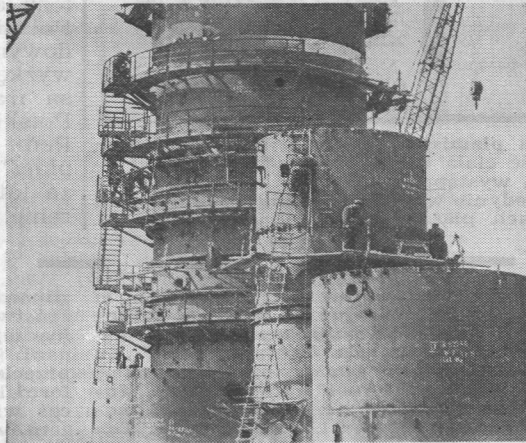
▲ La fabrique d'équipements sportifs de Łódź introduit à titre d'essai sur le marché des „piscines” démontables en matières plastiques.

## A PŁOCK, LE GRAND MOMENT APPROCHE RAPIDEMENT

Nos lecteurs savent que Płock, autrefois calme bourgade sur la Vistule, ancienne capitale des ducs de Mazovie, est aujourd'hui le lieu d'un des plus grands travaux d'investissement en Pologne. C'est ici, au terminus polonais du grand oléo-duc international URSS — Pologne — Tchécoslovaquie — Allemagne, que l'on construit un important combinat pétrochimique. Raffineries, installations de cracking, usines chimiques, transformeront l'aspect de la cité qui, en même temps, s'enrichit de nouveaux immeubles. La construction du nouveau quartier de Wielka Dobrzyńska (1.000 appartements) a commencé à l'automne dernier. Celle du quartier Kolegiarna se poursuit activement (notre photo).

Les premières installations du combinat industriel — la photo de gauche montre le montage des tours de reforming servant à la transfor-

mation du pétrole fractionné — seront mises en marche en fin de cette année. Dès 1964 toute l'économie polonaise commencera à profiter de ces investissements.



Ce brave hippopotame „Jurek”, domicilié au jardin zoologique de Poznań, a accueilli avec une satisfaction compréhensible la fin des grands froids. Avec les doux rayons du soleil, l'appétit lui est également revenu, à la grande joie des petits visiteurs

### 14 pur-sang polonais traversent l'Atlantique

Un avion de la compagnie hollandaise KLM avait été frété spécialement pour transporter de Varsovie à New-York quatorze pur-sang arabes (mais polonais de naissance), achetés par un éleveur américain. L'embarquement ne s'est pas fait sans difficultés, surtout en ce qui concerne deux superbes étalons qui manifestaient une répugnance visible pour le voyage aérien. Huit „hôtes de l'air” accompagnaient les chevaux qui ont fait escale à Amsterdam et Shannon.

Quelques jours plus tard, un deuxième lot de quinze pur-sang quittait Varsovie.

## CZYTAJCIE!

POLSKIE DZIENNIKI  
MAGAZYN ILUSTROWANE

TYGODNIKI  
CZASOPISMA NAUKOWE

— regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny,  
matematyki, ekonomii, techniki itp.

CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE

· CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE — przed i powojenne

### Zamówienia przyjmują:

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue Drouot — PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111, rue Réaumur — PARIS (2-e)

Skrytka pocztowa 136-02 Paris R.P.

lub

EXPRIMRUCH — Warszawa, ul. Wilcza 46, Polska

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE

OKAZOWE — NA ŻYCZENIE KLIENTA

WYSYŁA EXPRIMRUCH — BEZPŁATNIE

## CZYTAJCIE!

# KĄCIK FILATELISTY

W czerwcu Poczta Polska wyda 12-znaczkową serię z cyklu „ochrona przyrody”. Tym razem będą to gady i płazy pozostające w Polsce pod ochroną. Na znaczkach o małych wartościach — do 90 gr umieszczono przedstawicieli gadów, zaś na znaczkach wyższych wartości umieszczono płazy.

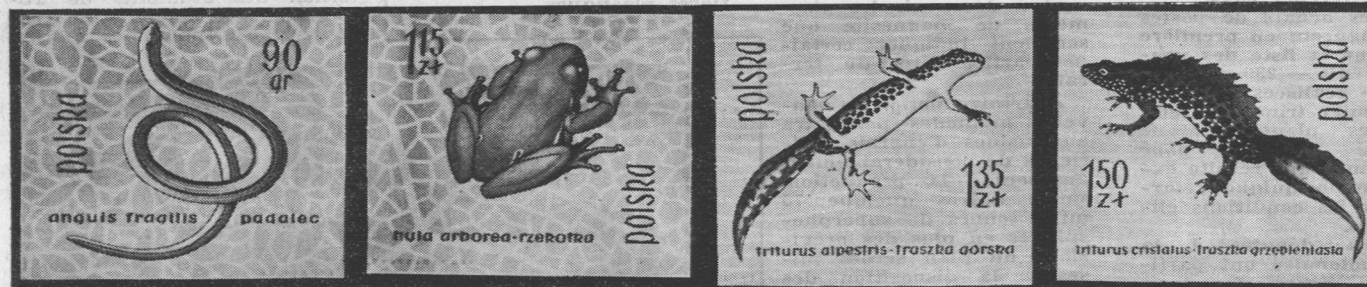
Znaczkę drukowane będą w formacie 40,5 x 40,5 mm w nakładach: 40 i 60 gr — po 6 mln szt.; 30, 50 i 90 gr — po 5 mln szt.; 1,15, 1,35, 1,50 i 1,55 zł — po 4 mln szt.; 2,50 — 3 mln; 3 zł — 2,6 mln; 3,40 zł — 0,75 mln szt. Znaczkę projektował artysta-plastyk J. Desselberger.

## Gady i płazy z cyklu „Ochrona przyrody”



30 gr — jaszczurka zwinka, żyje w całej Polsce w miejscach słonecznych, dochodzi do 25 cm długości; 40 gr — wąż gniewosz, niejadowity, żyje w warunkach takich jak jaszczurka zwinka. Długość do 57 cm.

50 gr — żółw błotny, dziś już b. rzadki i jedyny żółw spotykany w Polsce. Długość pancerza dochodzi do 26 cm; 60 gr — wąż zaskroniec, niejadowity, pospolity w Polsce. Dochodzi do 1 m długości; odżywia się żabami.



90 gr — padalec (beznoga jaszczurka o węzowatym kształcie), niejadowity, występuje w wilgotnych lasach całej Polski. Długość do 50 cm; 1,15 zł — żaba rzekotka, zielona, żyje w całej Polsce w pobliżu wody na drzewach i krzewach. Długość sięga do 4,5 cm.

1,35 zł — traszka górską — płaz ogoniasty z rodzaju jaszczurkowatych. Żyje w płytkich wodach lub wilgotnych terenach, żywi się larwami komarów. Długość ciała 11 cm; 1,50 zł — traszka grzebieniowata, najpospolitszy gatunek traszki w Polsce, jej długość dochodzi do 17 cm.



1,55 zł — ropucha zielona, występuje w całej Polsce, odżywia się robakami i owadami. Żyje na lądzie. Długość ciała do 9 cm; 2,50 zł — żaba kumak nizinny, b. pospolita w Polsce, żyje w płytkich wodach. Długość ciała do 4,5 cm.

3 zł — salamandra plamista, żyje w wilgotnych lasach Karpackich. Długość ciała do 20 cm długości; 3,40 zł — ropucha paskówka, występuje w Polsce b. rzadko — spotkać ją można jedynie w Puszczy Kampinoskiej i nad morzem, na terenach piaszczystych. Długość do 7 cm.

# §§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Władysław CEBULSKI  
— Knutange (Moselle)

Proszę o udzielenie mi informacji co do mej renty starczej. Mianowicie przepracowałem 14 lat we Francji, gdyż przybyłem tu w 1948 roku. We Francji nie mam odpowiedniej ilości przepracowanych lat, ale w Polsce pracowałem od 1922 do 1944 r. Czy lata przepracowane w Kraju mogą być zaliczone do mej renty we Francji.

Wedle przepisów we Francji, ażeby móc ubiegać się o rentę starczą proporcjonalną, należy opłacać składki ubezpieczeniowe co najmniej przez 15 lat. Wymagany wiek starczy: 60 do 65 lat w przemyśle i rolnictwie, 55 w górnictwie. Ponieważ w 60 roku życia ma Pan zaledwie 14 lat przepracowanych we Francji, nie spełnia pan warunków wymaganych przez ustawę przy ubieganiu się o rentę proporcjonalną. Należy więc czekać okresu odpowiedniego, co najmniej jeden rok, ażeby złożyć podanie o pensję starczą.

W następstwie Konwencji Polsko-Francuskiej o Ubezpieczeniach Społecznych wnioszek o zaliczenie okresu polskiego należy złożyć do właściwej Kasy Ubezpieczeń na starość (Caisse régionale d'Assurance Vieillesse), lub jeśli Pan był zatrudniony w górnictwie do „Caisse Autonome Nationale”, 77 av. de Segur w Paryżu. Do wniosku należy dołączyć świadectwa pracy z Polski wraz z tłumaczeniem urzędowym na język francuski. Podwyżkę za okres polski wypłaci kasa francuska, z tym, że Państwo Polskie, za pośrednictwem Biura Rent Zagranicznych w Warszawie płaci tę część renty, jaka przypada za lata przepracowane na jego terenie.

## Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Ożeniłem się przed pięcioma laty. Moją żonę bardzo kocham, jestem z nią szczęśliwy. Jest to ładna, miła, dobra, mądra kobieta, świetna gospodyni, wzorowa matka. Ma dziś trzydzieści lat. Wszystko byłoby dobrze, ale istnieje pewna sprawa, która mi nie daje spokoju. Otóż mało wiem o jej przeszłości. Opowiadała mi niewiele i bardzo urywkowo. Podejrzewam, że musiało być coś w jej życiu, o czym woli, bym nie wiedział. Zdarza się czasem w towarzystwie, że jakiś mężczyzna, przyglądając się jej, mówi „skąd ja panią znam”. Moja żona zmienia się wówczas nie do poznania, nie wiem, czy ktoś obcy zauważa to także, ja, w każdym razie widzę jej dziwną reakcję. Takich wypadków było w ostatnim okresie kilka. Zastanowiło mnie to i nie daje mi spokoju. Zawsze pytam żonę, dlaczego tego typu pytania ją peszą, przecież są normalne. Ona po prostu zaprzecza. Mówi, że nie była speszona, umawiając, że to tylko mnie się tak wydaje. Ciekawe jest, że nigdy jeszcze żadna kobieta nie wystąpiła z takim pytaniem, zawsze — męż-

czyżni. Podejrzewam, że boję się tej myśli, że moja żona prowadziła kiedyś życie niezupełnie godne przyzwoitej kobiety. Błagam panią o pomoc. Jak to stwierdzić, w jaki sposób przekonać się?

NIESPOKOJNY MAŻ

SZANOWNY PANIE!

Po co sprawdzać? Po co szukać jakichś dowodów? Kocha pan swoją żonę, jest z nią szczęśliwy. Nie ma pan jej nic do zarzucenia. Jaki byłby cel rozpamiętywania przeszłości, nawet gdyby pana podejrzenia miały być prawdziwe. A są to tylko podejrzenia, oparte na niczym nie umotywowanych domysłach. Jeśli coś zdarzyło się w jej przeszłości, co chce przed panem ukryć, to przecież wszystko dawno przemieńło. Zna pan tę kobietę od ponad pięciu lat, zna pan każdy jej krok. Wszystko jest w porządku. Gdyby pana małżeństwo było nieszczęśliwe, wtedy można by się zastanawiać. Radzę panu z całego serca — niech pan przestanie nabijać sobie głowę tymi sprawami! Niech pan zaniecha pytań, podejrzliwości, niespokojnych spojrzeń. Niech pan nie myśli o tym co mogło być. Niech pan kocha swoją żonę. Życzę szczęścia.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Jeśli pani mi nie pomoże, chyba oszaleję. Kocham go tak bardzo, jak tylko kobieta może kochać. A on, mi-

mo zapewnień, nie kocha mnie chyba wcale. Zjemy już ze sobą od trzech lat. Już pięć razy wyznaczony był termin ślubu. Za każdym razem on znajdował jakiś powód, by ślub odulec. Dlaczego to robi? Nie wiem. Mówi, że nie chce się wiązać, że nie znośi niewoli, że musi mieć swobodę. Ten mężczyzna, człowiek, którego kocham ponad życie, ma 35 lat. Jest ode mnie starszy o osiem lat. Jak długo mam czekać na jego decyzję? Jak długo ponizac się prośbami i pytaniami? Niech mi pani poradzi.

ZNIECIERPLIWIONA

DROGA PANI!

Jak długo ma pani czekać? Jak długo ponizac się? Ani chwili dłużej. Nie wierzę w puste słowa mężczyzny, który pragnął swobody i nienawidził niewoli. To są tylko preteksty. Po prostu on pani nie kocha i trzeba sobie to otworzyć i szczerze powiedzieć, tym bardziej że pani miłość jest tak

silna. Jeśli wymusi pani na nim małżeństwo, a nie można tego nazwać inaczej niż wymuszeniem — będzie pani bardzo nieszczęśliwą żoną. A przecież nie zależy chyba pani tylko na formalnym akcie ślubnym? Chodzi o coś więcej, o coś ważniejszego. Uważam więc za swój obowiązek ostrzec panią — mężczyzna, który trzy lata bez powodu zwozi kobietę obietnicami małżeństwa i ciągle termin małżeństwa oddala — ma w tym jakiś ukryty cel. Taki mężczyzna nie jest godny uczucia. Może istnieć oczywiście sytuacja, w której trzeba odkładać ślub, nawet kilkakrotnie — ale w pani przypadku tak nie jest. Nie wchodzi w grę ani względy materialne, ani mieszkaniowe, ani problem zdobycia zawodu czy wykształcenia. On chce poczekać. Na co? Może na to, by poznać jakąś „lepszą” kandydatkę na żonę. Ja nie radzę pani czekać. Na pani miejscu zrezygnowałabym z takiego kandydata na męża.

ANNA

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

LODÓWKI, MASZYNY DO PRANIA

== I INNE ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO ==

LENG-PICARD ET G-ie 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



## Tylko dla kobiet

◎ **BOŻYSZCZE PRZEDWOJENNYCH PENSJONAREK.** aktor filmowy Mieczysław Cybulski jest obecnie szefem kuchni (12 kucharzy) w „Klubie Amerykańskim” w mieście Dallas, w stanie Texas.

◎ **LEW ZŁAKŁE SIĘ KOBIET.** W Afryce, na skraju puszczy w okolicach Zomby odpoczywały w południe cztery kobiety. Drzemały sobie spokojnie, kiedy przyczołgał się do nich lew. Złapał jedną z nich za nogę i zaczął wlec w kierunku puszczy. Na krzyk zranionej Murzynki zerwały się i chwyciwszy narzędzia, którymi posługiwały się w polu, rzuciły się z głośnym krzykiem na lwa. Zwierz przeżony niezwykłym jazgotem kobiet i spadającymi nań razami puścił zdobycz i uciekł.

◎ **GWIAZDY W HOLLYWOOD OPANOWAŁA PRAW-DZIWA PANIKA.** Od śmierci Gary Coopera, Charlesa Langtona, Thomasa Mitchella, Dicka Pawella, którzy zmarli niedawno na raka, liczba szukających porady w klinice onkologicznej w Los Angeles podwoiła się. W podobnej klinice w Chicago zanotowano dziesięciokrotny wzrost.

◎ **TEŚCIOWE — NAJCZĘSTSZA PRZYCZYNA ROZ-WODÓW.** Statystyka amerykańska dowodzi, że przyczyną rozwodów jest w 75 proc. teściowa, a tylko w 25 proc. niewierność jednej ze stron lub inne powody. Największa liczba rozwodów przypada na ludzi w wieku od 30 do 50 lat.

◎ **DZIEWICTWO MOŻNA ODZYSKAĆ ZA 60 DOLA-RÓW.** Znany ginekolog tokijski, dr Tokeji Matsukubo, przeprowadził ostatnio dziesięciotygodniowy zabieg chirurgiczny zwany „dżinko szodzo”, polegający na wszczępieniu sztucznej błony dziewiczej z plastiku. Cały zabieg trwa zaledwie 20 minut. Honorarium wynosi równowartość 60 dolarów.

### D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZYSIĘGLA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

### Przystawie o kobiecie

Każda kobieta umie  
utrzymać tajemnicę, do-  
póki nie spotka się z inną  
kobietą.

## Nagroda malarska dla 22-miesięcznego dziecka

W South Gate (Kalifornia) odbyła się ostatnio wystawa nowoczesnych obrazów. Uwagę jury zwróciło w szczególności dzieło — o charakterze wybitnie abstrakcyjnym — malarki nazwiskiem Teresa Bates. Dzieło to nadesłał jej ojciec, stwierdzając, że chodzi o nieletnią córeczkę, ale nie precyzując jej wieku. Jury porównało jej obraz z innymi eksponatami i doszło do wniosku, że dzieło Teresy Bates zasługuje na pierwszą nagrodę.

Po paru dniach wybuchła bomba. Ojciec Teresy zawiadomił mianowicie, że córka liczy zaledwie 22 miesiące życia. Pan Bates podkreślił, że jego córeczka bawi się z zamiataniem pędzlem i dostarczającymi jej farbami malując najrozmaitsze esy floresy.

Gdy wszystkie te okoliczności stały się znane, wielu dorosłych wyczołgało z wystawy swoje dzieła.



Na ślubie młodej, 25-letniej Angielki Anny Pollard z Michałem Thaird pierwszym mężem był... pies. Anna Pollard jest bowiem niewidoma, a „Timber” jest od kilku lat jej wiernym przewodnikiem. Zasłużył więc na wyróżnienie w uroczystym dniu

# Cécilia

11, rue de Paris - LILLE - 56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze  
Własna czekolada  
Własne drażetki  
Własne chleby  
Własne kruche ciasteczka  
i inne własne specjalności

Nasze wyroby są zawsze świeże,  
wysokiej jakości i po przystępnych cenach!

## Zamiast męża — trzy miesiące więzienia

Edyta Lovel, niezbyt urodziwa Angielka, wpadła na niecodzienny pomysł zdobycia męża. Siadywała w Hyde Parku na ławce, a z chwilą kiedy przechodził mężczyzna w „jej typie” zniecała wysuwając nogę, co powodowało fiknięcie koziołka. Pani Edyta podbiegała wówczas do leżącego, podnosiła, strzepywała ubranie szczoteczka i robiła co mogła, aby okazać się dobrą

duszą. Żadna z ofiar nie zaproponowała jednak małżeństwa. Dopiero 23 z kolei mężczyzna, jak przyznała się pomysłowa Angielka, zauważył, że potknął się i przewrócił na skutek wysunięcia przez kobietę nogi. Skierował sprawę do sądu o podarte ubranie i podrapane ręce. Pani Lovel dostała trzy miesiące więzienia z zawieszeniem i 87 funtów grzywny.

minału i nie powiedzieć mu wszystkiego, jak było, nie wyskarzyć całej duszy!... Na samą tę myśl ciało drżało i serce tłukło się z bólesci.

Gdy wreszcie późna noc kończyła dobę przeżyta i Ewa opuszczała „budę”, Horst również zachęcał pieska do porzucenia zakładu. Na ulicy przyłączał się do powracającej i towarzyszył jej do domu. Z biegiem czasu przywykła do jego asysty. Nieraz była z niej zadowolona. Gdy miasto ogarniała dżdżysta noc, gdy chodniki stały się lśniąco od lepkiej wilgoci, a latarnie o spłoszonych i lekliwych płomykach, rada była, gdy obok niej szedł wierny towarzysz. Dawniej, przed rokiem, nie znosiła jego cynizmu, sposobu mówienia, jego osoby i towarzysztwa. Teraz przeciwnie — on to właśnie był dla niej przyjemniejszy, jego sposób widzenia rzeczy poniekąd najrozumniejszy, a rodzaj zachowania się najbardziej naturalny i poprawny.

Horst nigdy nie mówił do niej o swych uczuciach. W kawiarni dążył ją płomiennymi spojrzniętami, ale spod oka, kiedy był pewny, że tego nie spostrzeże. Nigdy nie uściśnął jej ręki, kiedy razem wchodził na ciemne schody i rozstawali się w ciemnym korytarzu, dążąc do swoich izdebek. Było jej przyjemnie (o czym zresztą nigdy nie myślała), że on kocha ją wytrwale, a bez wynurzeń. Nigdy w rozmowie ich nie było wspomnień przeszłości, nigdy żadnej wzmianki o Niepolskim, nigdy aluzji do spraw, które się zdarzyły podczas nieobecności Ewy w Warszawie. Horst był jak lekarz i pedagog. Rozmawiał wiele, ale tylko o tym, co jest teraz, o sprawach nowych, bieżących, wesołych, o tym, co mogłoby Ewę zająć i wciągnąć w życie.

Ona wiedziała doskonale, że ją pocziwy Horst dla siebie oblaśkawia. Z tych jego mądrych zachodów śmiała się dobitnie, z cynizmem, który rozpostarł się w jej duszy. Owszem, nieraz zażywała filozofa, deżurując go niepostrzeżonymi i nieobowiązkowymi do niczego okruciami łaski. Czasem skinięta na niego wychodząc z miejsca pracy, gdy się dla niepoznaki ociągał, czasem posłała mu nawet dziwaczny i nic nie znaczący uśmiech, jak się daje grosz dziadowi, co na nasze miłosierdzie czyha pod bramą. Nauczona doskonale, co to znaczy życie zupełnie samotne i odludne, chowała na czarną godzinę przyjaźń wiernego Horsta. Zresztą i teraz nieznośna była dla niej samotność. Nie cierpiała ulic zadymionych sinawą, gęstą, zimną mgłą.

Gdy oko zanurzyło się w jej nieskończoność złowieszczą, czuła w sobie natychmiast lęk i popłoch. Domy z osłizgłymi ścianami straszły ją swymi kształtami bezmyślnie i bezładnie spiętrzonymi, latarnie snuły się w oczach żywym a bolesnym korowodem. Czuła wówczas, że jest sama na świecie, że sama jedna idzie w mroku bez granic po żywym cmentarzu, gdzie się blakają tłumy trupów. Dokądkolwiek szła, wszędzie potrafiła ją to, co już było. Nie istniało dla niej nic a nic z tego, co rzeczywiście jest, a istniało tylko to, co było i wcale już nie-istnieje.

czynić wszelkie możliwe starania o przeznaczenie tych sum na przeprowadzenie szosy bitej z powiatowego miasta do jednego z miasteczek najbardziej zapadłych. W istocie — cała okolica byłaby niezmiernie zyskała, bo ziemie tam urodzajne, gospodarstwa dobre a tylko drogi isticie diabelskie. Władze miarodajne przystały na wyasygnowanie owych sum na budowę szosy, o ile na to przystaną gminy, których obszar nowa droga miała przecinać. W to naszym szlachcicom graj! Kije sekate w garść do obrony od burków — i od chaty do chaty z agitacją! Jeden z nich przez szereg lat był sędzią gminnym, znał tedy ludzi, stosunki, wady, obyczaje, okoliczności, przywry. Wojtką tak zacepił, Ignacego tak zagadnie, Magdę podmówi, żeby swemu przełożyła. Robota szła jak po maśle. Chłopy jeden w drugiego, każdy na osobności przytakuja. Któż by też ta nie chciał szosy murowanic? Przecie i wóz, i koń, i transport... A czy ta na jarmark, czy ta na odpust... Jednym słowem! Obeszli szlachcice moje wszystkie szosy gmin, zmachali się setnie, ale rzeczek ukuli. Jedność, zgoda, karność! Dobra nasza! Nawet już bodaj — „z szlachtą polską...”

Przyszedł nareszcie tyle oczekiwany termin wielkiego zebrania. Zeszły się na jedno pograniczne miejsce wszystkie szosy gmin. Przyjechał komisarz włościański, przyjechał i sam gubernator. Przyjechała i szlachta gromadą. Moi szanowni inicjatorowie jeden po drugim wchodzą na stolik i palą świetne mowy. Chłopi przytwardzają ochotnie. Nareszcie wstępuje na stolik komisarz włościański i mówi:

— Tak jakże, chłopcy, zgadzacie się przeznaczyć owe sumy powiatowe na budowę szosy?

Okrzyk wszystkich szosy gmin, jakby jednego człowieka:

— Nie chcawa! Nie chcawa! Nie chcawa!

Wypadek drugi.

Trzeba zdarzenia, że w pewnej dziurze (Łomżyńskiej) zjawilo się w tych fatalnych czasach grono czułościowych inteligentów zwane pogardliwie przez rdzenne miejscowe kołtuństwo „ochroniarzami”. Grono to ujrzało nagły a niewątpliwy ratunek na wszelkie „niedomagania” w bardzo powszedniej oświacie i z furją godną lepszej sprawy postanowiło w wyżej wzmiankowanej dziurze własnymi siłami zbudować ochronę wzorową. Tkliwie indywidua tego grona wyimaginowały sobie, że potrafią wydobywać dzieci ze świętych, ale śmierdzących „ognisk” rodzinnych, z chałup-szkarlatynek i w swej fiksackiej ochronie za pomocą dokładnego a ściśle naukowego freblo-patykowania umysłów urabiać przyszłych „obywateli” i tym podobnych „członków”...

Imaginujcie sobie, współbiedniacy, co się dzieje! W środku pół czterech pobliskich, granicznych wiosek było gromadzkie pastwisko, wspólna własność. „Wspólnota” — if you please: „opole”... Jeden z naj-

WACŁAW SIERSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

69

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w córce garnarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i od tej chwili podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Twardowski zmienia cały dotychczasowy tryb życia. Za wtargnięcie do Zamku i rozmowę z Barbarą, którą prosił o opiekę nad żakami, jest zatrzymany i więziony w podziemiach zamkowych a później w Ratuszu. Posądzają go o czarno-księstwo. Zniechęcony i rozgoryczony postanawia wyjechać na dalsze studia za granicę. Na razie po opuszczeniu więzienia cały czas poświęca pracy i rodzinie. To spokojne i sielskie życie przerwała wizyta Bianki Campoletti.

— Nie, nie!... Nieprawda!... — broniła męża Kasia. — Uszczerbku nam żadnego nie zrobił; owszem, do pomnożenia majątności się przyczynił... A i to plotka, żeby ze złym ugodę miał... Ja to dobrze wiem... Jasiek z nim z dawną wojuje, dla słabych ludzi zbawienia i wyzwolenia od niego szuka... Stąd nasze nieszczęścia, bo on się mści, nie może znościć, że Jasiek ostał bogobojny, żadnych herezjów się nie ima, do kościoła katolickiego chodzi, znak krzyża Pańskiego wždy czyni... —

— *Admirandi artifices non vulgaribus et mediaplebe petits remadis medentur, sed prodigiis: decantato elyxyr, balsamo, auro, coelo, lapide philosopharum. Servate obesero ista aurea medicamina pro venturo saeculo aureo; nunc isto ligno aero sinite nos ligno malis hominum subvenire...* — mrucał mnich.

— Co powiadacie, ojczy?

— Nic, jeno to, że szatan chytry jest i sposobnie swoją profesję prowadzi. Jak z kim: z jednym — przymusem, naskokiem, straszaniem, nawet biciem, o czym w dziele księdza *Malleus maleficarum* wyraźnie stoi, z przyznania tych wszystkich, które by inkwizytorowie skarali na ogień, a które pokazało się, że czarami po niewoli bawili się. Czego nie uczynili w nadzieje wybawienia, gdyż bicia i razów, onym od szatana zadanych, gdy im nie chciały być posłuszne, prawda się pokazywała. Częstokroć albo

wiem były widziane z twarzami opuchłymi, zasiniałymi!... A u nas w Polsce szlachcica sandomierskiego, Słupeckiego Łukasza, diabli, zmuszając do złoczynstw, dręczyli nielitościwie, członki w stawach wylamywali, aż go sprowadzony z Chełma sławny egzorcysta, ksiądz Jan Kazimierski, od plag diabelskich uwolnił... Z mężami uczonymi, znacznymi, inaczej postępuje. Zjawia się także jako w księgach biegły doktor albo magister, przystojnie odzian, oblicza przyjemnego, dyskurs z nim prowadzi godnie, Ojciec Kościoła i mędrców wszech czasów cytuje... Poucza, jak specja rozmaite najlepiej robić... Bo diabeł jest starym „physikiem” i nikt jak on *scientia* rozmaite zna, o drzewach, bydłach, ptakach, węzłach, rybach, o dyspozycjach świata, o mocy, o dzielności żywiołów, o czasie, o gwiazd i planet aspektach, o niebieskich i ziemskich influencjach, o cnotach skrytych ziół i kamieni... Wszystko on przez filozofię i matematykę uczy prognostykować: kiedy deszcz padać ma, kiedy zimy tegie, kiedy upały, burze i pioruny... Tym ludzi mądrych powolutku pociąga i uwodzi... W tym jest niebezpieczeństwo tych, co się magiej, choćby bogobojną, choćby artificioznie trudnią...

Kasia, uważnie słuchając, nawet igiełką szyć przestała.

— Niee!... — rzekła żywo. — Bo mój do swoich specjów soli świętej głównie używa, a tej szatan, wiadomo, boi się!...

Umilkł Sabinka, osadzony tym argumentem, i po długiej dopiero chwili dodał cicho:

— A jednak urzeczony jest, sama mówisz!...

— Każdemu to nieszczęście zdarzyć się może... Kto od złego oka i słowa bezpieczeń!...

— Czemu więc nie chce do świątobliwych kapłanów po uleczenie się zwrócić?...

Kasia podciągnęła boleśnie usta i zagłębiła się w haft.

— Nie prosiłam go! — rzekła po chwili.

— To go prosił... Tu o zbawienie jego duszy chodzi; nie czyniąc, co się należy, grzech na swą duszę, a nawet na wasze potomstwo bierziesz...

Milczała, szybko dzierzgając igiełką. Mnich widział, że znowu ma łzy w oczach, i czekał, patrząc na nią spoje łba.

— Wolałabym mu tę Włoszkę obrzydzić!... Daj mi środek, a będę ci wdzięczna do końca życia.

— Jest taki sposób, ale trudny — zaszeptał, nachylając się ku młodce — bo trzeba gnoju własnego od tej osoby dostać i w prawy but oczarowanemu po rano włożyć, a wnet go czary opuszczą, skoro smród poczuje...

Odsunęła się i patrzyła nań długą chwilę przerażona.

— Skąd ja wezmę?...

— Z Zamku!

— To na nic!

— Wtedy jest inny... Weź rzecz jaką, przez tę osobę noszoną, włóż do garnca z wodą, wysp dobrą garść ziela, zwanego durant, zalep garniec pokrywką silnie na wierzchu, przystaw do ognia i zwolna warz, mówiąc trzykroć po trzykroć „Zdrowaś Maria” i dwakroć po dwakroć modlitwę: „Boże, niedoleżności ludzkiej osobiłwa obrono, ratunku Twego nad chorym tym racz moc pokazać, żeby pomocą miłosierdzia Twego poratowany, Kościółowi Twemu Świętemu zdrowo stawić się był godzien. Przez Chrystusa Pana naszego, amen!” Wtedy przypadnie na ową czarownicę taka młodość i tęsknica, że nigdzie nie będzie mogła pozostać, nawet i przybieżec sama musi w swojej osobie, prosząc dla Boga, że chce temu nazad przywrócić zdrowie...

Dalszy ciąg nastąpi

↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓  
DZIEJE GRZECHU ↓

bardziej zacieklej „ochroniarzy” zwoluje wieś, do której pastwisko należało, wygłasza płomienną i (samo przez się) absolutnie niezrozumiałą orację z cytatai poetów, prozaików — i proponuje:

— Obywatele! puście nam w wieczystą dzierżawę pół morgi waszego pastwiska w tym miejscu, gdzie będzie najbliżej do każdej z trzech wiosek. My na tym pasku ziemi zbudujemy wzorowy murowany dom szkolny za kilka tysięcy rubli i oddamy go na własność waszej gromadzie. Dzieci wasze będą miały prawo do bezpłatnej nauki w tej szkole na zawsze. Żadnych kosztów ani na budowę, ani na utrzymanie szkoły wieś wasza ponosić nie będzie. Żadnych nigdy nie będziecie płacili podatków. Ileż będziecie żądali za dzierżawę roczną pół morgi tego pastwiska?

Po długiej naradzie wieś wyniosła odpowiedź:

— Dacie nama po 50 rubli rocznej dzierżawy.

— A ileż — spyta idealista — kosztuje dzierżawa morgi najprzedniejszej roli uprawnej w tej okolicy?

— Kosztuje dwanaście rubli.

— To pół morgi pastwiska czemuż ma kosztować pięćdziesiąt?

— Bo będzie na tym placu stawały budynek, dom murowany.

— Ale ten budynek rejentalnie będzie opisany jako wasza własność i wasza szkoła...

— Tak to ta ono, ale taniej nama nieporada z dzierżawy spuszczać...

Wypadek trzeci itd.

Światło elektryczne cicho weszło jak duch — i odtąd żywie w naczyniach. Światło wylupane z nicości w głębinie ziemi przez pracę niewolników, których płuca potargał kaszel gruźliczy. Światło stworzone przez mękę nudziarzy, których domowe ognisko oświetla kopeć lampki naftowej. Całościennie tafle lustrzane tworzą teraz złudzenie mnóstwa sal, dalekości, przestrzeni. Odbijają w sobie tłum krążący. W oczach i mózgu tworzy się wieloraki, olbrzymi obraz, wielokroć odbity w ścianach korowod postaci wesołych, migotliwych, pochod strojów, przemarsz wdziań o kształcie ludzkim, niosących na licach wszystkie uczucia, od szczęścia — do rozpacz — wizję nieskończoną rodu ludzkiego. Nawet mając oczy spuszczone, rachując, pisząc, Ewa widziała przed sobą to sunące pasmo ludzkie. Jakże często w tej ciżbie mężczyzn, wyrostków, chłystków, starców zjawiała się jakaś twarz uroczą, młodociana, jakiś owal lub profil niewiarygodnie piękny, zadziwiający i bezprzykładnie miły! Czy nie mogły się odeń oderwać... Częstokroć jakieś oczy błagały godzinami albo napastowały w ciągu nieskończonych wieczorów.

Ewa musiała wyuczyć się spokoju, zdobyć formę twardej obojętności, pewną postać ponurej tyranii. Ugrzeczniona, dobrotliwa bezczelność, łaskawa pogarda niewiedzenia... Łagodny uśmiezek ślicznych ust mówił: — Patrz sobie, kocczku, patrz!... Patrz, śliczny pazu!... Wypatruj piękne oczęta... A choćby patrzył dzień i noc, i cały adwent, i cały karnawał, i wielki post, nie, sierotko, nie wypatrzysz jednego drgnienia brwi. Wiem ci ja, o co ci idzie. Chciałbyś mię dławic tymi białymi rączkami o szlifowanych paznokciach, chciałbyś rozgniatać mi usta i piersi... Wiem, wiem. Nic z tego, nic, bo jestem, widzisz, wierna Łukasziowi, którego może na świecie już nie ma...

Oczy jej widziały tłum, myśl dostrzegła natężenie zabawy (aczkolwiek rządziła nieustającym prawie rachunkiem), lecz to, co w oczach widzi, ta władza, która jest zdolnością widzenia, dostrzegała zarazem światy dalekie, dalekie... Za spokojnym uśmiechem, w miarę kokietyrjnym, który był jak maska papierowa, wdziana na twarz od godziny dziewiętej rano do późna w noc — żyło sennie marzenie, niezmiennie trwałe, niemal tak samo jak światło elektryczne w amplach. Marzenie o tym, że kiedyś to wszystko musi się skończyć, że kiedyś zniknie z oczu ten korowód białych cieniów, wszystkich ów orszak ludzki i tłumy chłopów, o których bąkał Horst... Oczy patrzące w ścisk wieczorny widziały mięsa i tłumy inne, dalekie, dalekie...

Tam pójść! Ciepło radości na wzór słońca jesieni ogrzewało zmurzałe serce wobec tego marzenia, że kędyś na ziemi jest samotnia, gdzie na bardzo długo można znaleźć ciszę taką i taki błogostawiony spokój, jaki przepływał przez ową dawną, dziewiczą noc... Ewa czuła, że jest to marzenie zgubne, że stokroć gorsza jest dola tych, co ni dachu, ni chleba nie mają wcale, co klną życie dla głodu, lecz mimo to marzyła... Niekiedy przebiegał znajomy dreszczyk... Oczy latały jak nietoperze i padały w ciżbę ze zgrozą, chyłkiem przesywając wszystko od drzwi do drzwi.

Lęk... Zimno...

Ciche kwilenie gdzieś za uszami, jakby w ścianie. Malenieczkie rączki drgają, małe kolanka tłuką się o siebie. A nuż wysunie się z tłumy Zyd, właściciel domostwa — i spojrz! Włosy przez moment jeżyły się i niedostrzegalny, suchy trzask sypał się wewnątrz uszu. Mroźne iskiarki mknęły po krzyżu, po udach, po nogach... Dumanie, szybkie jak owe iskry, któredy uciekać, jak wysunąć się z kojca, jak niepostrzeżenie skoczyć w ulicę, którymi zaułkami gnać do domu. Dumanie, czy bieć do domu, czy bieć wprost nad Wisłę. Czemu nad Wisłę? Tam... Nad Wisłę...

W znużoną, bezsilną duszę spływała pociecha: powiedziec Łukasziowi... — Tylko to jedno: powiedziec mu wszystko, wszystko, jak było — a potem wszystko, już jedno! Ale umrzeć, ale zginać, ale pójść do kry-

**MOTOCONFORT****UWAGA  
POLSCY KLIENCI!****ROWERY I MOTOROWERY** kupujcie tylko  
w firmie **W. WOJTECKI****BOUTE D'ARRAS — LENS (P. de C.) — FOSSE 4**ZAPEWNIAMY SZANOWNYM KLIENTOM: DOGODNE  
WARUNKI SPRZEDAŻY ⊙ FACHOWĄ OBSŁUGĘ ⊙ 100% GWARANCJĘW KAŻDEJ CHWILI DO NABYCIA WSZELKIE  
AKCESORIA I CZĘŚCI ZAMIENNEFIRMA W. WOJTECKI POSIADA PONADTO NAJWIĘKSZY  
W CAŁYM REJONIE WYBÓR BRONI MYŚLIWSKIEJ ORAZ NABOI.**CONFORCHIC****J. B.**

89 — 91, Boulevard de Fourmies

**ROUBAIX**

Telefon: 73-68-55

**Meble ♦ Sypialnie ♦ Salony**  
**Umeblowania kuchenne „FORMICA”**  
**MASZYNY DO PRANIA****Sprzedaż na raty****Dostawa bezpłatna do domu**W RAZIE CHOROBY KLIENTA  
KREDYT OPŁACA ASEKURACJA**Filatelista****DWUTYGODNIK****POLSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTYCZNEGO**

Bogato ilustrowane pismo

omawia zagadnienia

i nowości filatelistyczne

ze szczególnym uwzględnieniem

**FILATELISTYKI POLSKIEJ**Adres Redakcji: Warszawa, ul. Widok 22  
tel. 6-67-94

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

**LIBRAIRIE ETRANGÈRE**

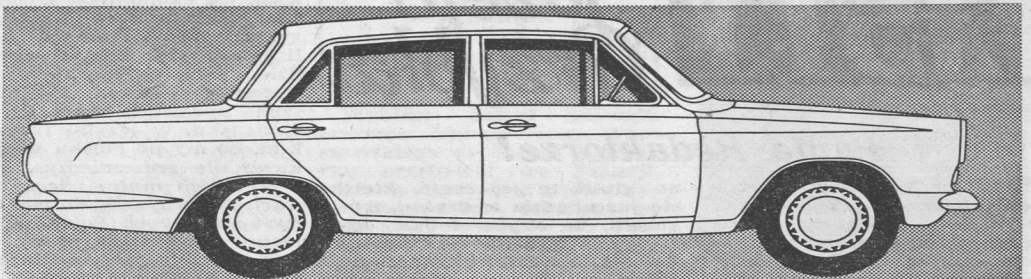
Hachette 25, rue des Cèvennes, Paris XV

**MESSAGERIES du LIVRE**

116, rue du Bac, Paris VII

**„EXPRIMRUCH”**

Warszawa, ul. Wilcza 46, POLSKA

**Venez essayer la nouvelle 9 cv Ford Cortina**La brillante 5 places de luxe. Moteur “ Super-Typhon ” de 1 500 cm<sup>3</sup>,  
étincelant aux démarrages, infatigable en régime — Plus de 130 km/h  
en pleine charge — Boîte “ velours ” à 4 vitesses toutes synchronisées —  
Coffre géant — A partir de 8 595 F (+ t.l.)

ESSAIS ET DOCUMENTATION

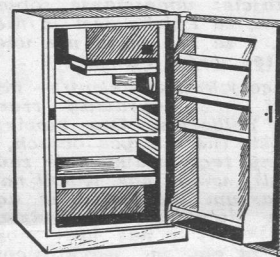
**BURIDANT ET CIE****CONCESSIONAIRE EXCLUSIF**

71, Boulevard Basly — LENS, tél. 60

**ELLE**  
et  
**LUI**  
**DOUAI**(na wprost dworca)  
Tél. 88-60-04*Zawiadamiamy Szanownych Klientów, że posiadamy na składzie bogaty wybór odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej*

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH**LODÓWKI  
i KUCHNIE  
GAZOWE**Największy wybór  
w całym rejonie!**Ets. PICOT** 17,  
Place  
Clémenceau  
— BETHUNE

Udogodnienia płatności dla polskich klientów

**GALERIES DU PAPIER PEINT**

58, RUE SAINT-AUBERT — ARRAS (P. de C.)

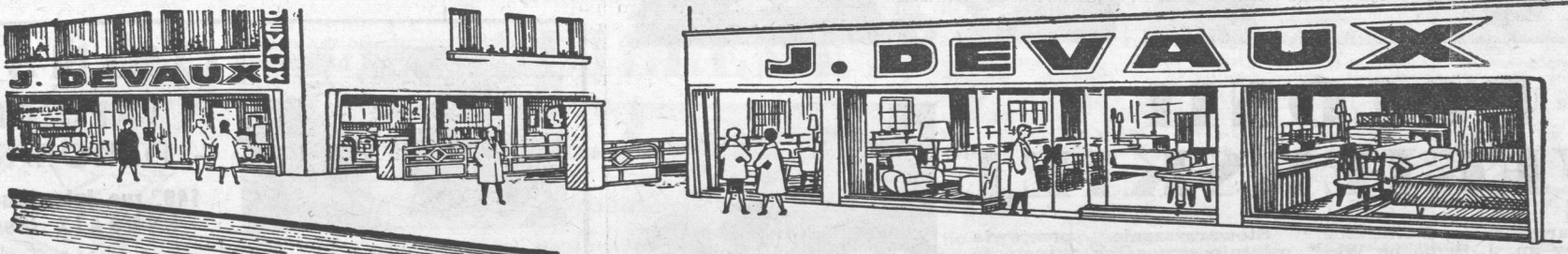
*Nowa kolekcja 1963-64 r.*

Jedyny specjalista tapet w departamencie

Wybór i ceny niespotykane

Stała ekspozycja towarów

od 9-ej do 22-ej (również w niedzielę)



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.

**CONFORLUX MENAGER:** Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki...**CONFORLUX AMEUBLEMENT:** Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...**KORZYŚCI:**

- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

**ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) MARLES-LES-MINES — Tel: 10**

# LISTY Józefa Grzybka

## Panie Redaktorze!

Trwająca od paru już tygodni na łamach „Tygodnika” dyskusja o młodzieży budzi różne myśli. Najbardziej — mniemam, iż wielu z Was, Drodzy moi, reaguje na materiały pt. „Dyskutujemy...” tak jak i ja. Jeszcze przed rozpoczęciem lektury każdego z kolejnych artykułów człowiek przytapuje się na mimowolnym i przyjemnym spostrzeżeniu: „dobrze, że to trwa, że to jest systematyczne, ciągłe. Ta ciągłość w analizie sytuacji — to może coś dać, może jakieś konkretne, namacalne rezultaty...”

A po lekturze? Otóż po lekturze było jak dotąd tak: kiadłem „Tygodnik” na półkę z gazetami, wstawałem z krzesła, zaczynałem chodzić po domu i może Wam się to wyda zabawne, ale zanim zacznie się śmiać, zważcie, proszę, iż każdy z nas ma swoje śmieszne strony — i zaczynałem perorować. Rozentuzjuszony unikliwością niektórych opisów sytuacji umysłowej i sytuacji w ogóle, zachwycony trafnością pewnych spostrzeżeń, snutem — na głos oczywiście — krytyczne uwagi, wysuwałem postulatory, wyciągałem śmiało wnioski...

Tak było aż do chwili, kiedy otrzymałem osiemnasty numer „Tygodnika” ten, w którym został wydrukowany list p. Stanisławy Dolaty. Przeczytałem ten list, wstałem z krzesła i już miałem zacząć chodzić po domu i myśleć na głos, kiedy moja żona zawołała: „Słuchaj-no! Żebyś mi czasem znowu nie zaczął łązić (mój Boże, czy to ja „łażyć”, a nie „chodzę” jak inni ludzie?) po domu i przemawiać! Już ja mam tego dość! Masz co do powiedzenia — to siadaj i pisz, a nie męcz żony!” Tak wołała Zosia, a ja no — cóż ja miałem na to rzec?

Co ja sam chciałbym więc jako członek żyjącej we Francji społeczności polskiej i jako stały czytelnik „Tygodnika” na ten temat powiedzieć?

Zorganizowana przez „Tygodnik” dyskusja (pisząc „dyskusja” mam oczywiście

na myśli tę jej część, która się już ukazała w druku), wykazała, że chyba dobrze odczytałem opublikowane artykuły: a) młodzież pochodzenia polskiego nie jest, wbrew pesymistycznym wyrokom niektórych działaczy, pozbawiona poczucia polskości i więzy z Krajem rodziców i dziadków; b) jeśli młodzi ludzie pochodzenia polskiego często stonają od towarzystw, organizacji czy też nawet zespołów emigracyjnych, to dlatego, iż ich zainteresowania nie znajdują tam zaspokojenia. Młodzież bowiem ciekawi przede wszystkim Polska współczesna.

Jakież z tego wysnuć wnioski?

W każdym razie na pewno nie takie, jak niektórzy „nieprzejednani”, ci mianowicie, którzy reagują na publikowane w „Tygodniku” wypowiedzi młodych ludzi ogłaszając wszem i wobec, iż wysuwane przez młodzież postulaty to zwykłe, przyrodzone młodemu wiekowi „postępowe kaprysy”, a grunt to „tradycja” (czytajcie: umawianie sobie i innym, że Polska jest w niewoli, i że kto w to nie wierzy, ten wróg) i amen.

Więc jakie? Jesteśmy — my, starsi — w doprawdy trudnym położeniu. Oto bowiem wyrosła (na naszych oczach, a myśmy tego prawie nie zauważyli), wśród nas, wokół nas, w naszym otoczeniu, w naszych domach — młodzież, której nikt z nas nie może brać za złe, że „język ojców jej stward”, młodzież, która — i tego również nie należy jej brać za złe — nie rozumie w pełni sensu słów „bezrobocie”, „bieda”, „emigracja”, która nie może pojąć, jak w ogóle można tęsknić za wioską, gdzie były wprawdzie piękne, smukłe topole, ale i błoto, gdzie co prawda było ślicznie, ale gdzie się jadło suchy chleb... „Polska — zdają się mówić do nas młodzi, dziewczyny i chłopcy, pochodzenia polskiego — to może i te wioski w Poznańskim czy na Kielecczyźnie, w których się urodziliście, ale to przecież także fabryki, nowoczesne kombinaty przemysłowe, nowe miasta,

ciekawe eksperymenty i osiągnięcia w dziedzinach takich, jak ekonomika, architektura, szkolnictwo, film muzyka... O tych rzeczach chcielibyśmy się czegoś dowiedzieć, tych to właśnie rzeczy jesteście ciekawi. Mówcie o tych sprawach, ale — po francusku, w języku francuskim, bo my po polsku wszystkiego nie zrozumiemy...”

W takich mniej więcej słowach zwracają się do nas starszych i starszych Polaków, żyjących we Francji, młodzi ludzie pochodzenia polskiego. A nas na te słowa ogarnia żal i gorycz. Z kolei i my bowiem nie możemy pojąć, jak to się stać mogło, że nasze dzieci i wnukowie nie są tak jak i my zakochani w naszej Polsce, tej z wierszy Konopnickiej, tańców i ubiorów ludowych, uroczystości, majówek, na których przenosiło się obyczaj rodzinnej wioski. A oni, młodzi, przekreślają to wszystko. Ich interesuje tylko dzisiejsza Polska. Toć i my sledzimy jej rozwój, toć i my jesteśmy z niej dumni. Ale — tacy już jesteśmy i na to nie ma rady — najbardziej, najgłębiej przywiązani jesteśmy właśnie do widoków „pól pozłaczanych zbożem rozmaitym”, które po raz ostatni oglądaliśmy trzydzieści parę lat temu, do wierszy o wierzbach płaczących, o Stachu, co poszedł na wojnę i zginął, o biednych sierotach... Tacy już my jesteśmy. A nasze dzieci i nasi wnukowie są inni. Dlaczego? Dlaczego?

Trudno pogodzić się z tym stanem rzeczy, ale musimy się z nim pogodzić.

Nie dlatego, że „ostał nam się ino sznur” i że już niczego nie dokonamy, ale właśnie po to, aby czegoś dokonać. Musimy dyskutować i starać się pojąć, iż od młodzieży pochodzenia polskiego nie można wymagać, aby żywiła w stosunku do Polski sentymenty takie, jak emigranci. Musimy przestać wołać, że to „nie tak” i „nie tędy” — ale starać się pomóc młodzieży w kształtowaniu własnej postawy wobec Polski, nawet wtedy, a może: przede wszystkim wtedy, kiedy ta młodzież o swoim przywiązaniu do „starego kraju” umie mówić tylko po francusku.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi!

**Józef Grzybek z Nordu**



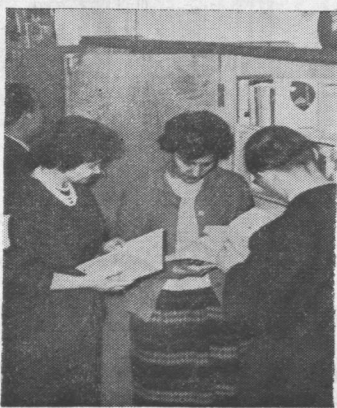
## U POLONII WĘGIERSKIEJ

Stowarzyszenie Kulturalne Polaków im. J. Bema na Węgrzech od wielu lat utrzymuje ścisły kontakt z Macierzą.

— My Polacy zamieszkali zdala od Kraju pragniemy być jedną zwartą rodziną polską i przez nasze Stowarzyszenie być w kontakcie z Krajem, cieszyć się jego osiągnięciami i czuć, że do niego należymy — napisali nam Rodacy z Budapesztu.

Stowarzyszenie przejawia ostatnio szczególną aktywność kulturalną. W marcu np. uruchomiono bogatą bibliotekę książek polskich. W lokalu Stowarzyszenia, gdzie znajduje się aparatura filmowa, telewizor, radio, adapter, odbywają się regularnie zebrania, wieczorki, dyskusje, zajęcia świetlicowe.

Wszystkie zdjęcia wykonane zostały w dniu otwarcia biblioteki.



Maszyny do trykotażu P A S S A P

Ets. PRINCE: 14 rue Ste. Anne - LILLE

Pokazy ♦ Wyjaśnienia w języku polskim

ALFA Marque de la qualité

## PHARMACIE DE PARIS

1, Place de la Gare - LILLE

(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi  
znajdziecie wszystko co dotyczy

## OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW WETERYNARSKICH

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem prób, pończochy na żylaki, pasy lecznicze

Laboratorium do badania krwi, moczu, płwocin itd.

## MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)

Tel. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ◊ UBRANIA ◊ KOSTIUMY ◊ PALTA ◊ SUKNIE ◊ SPÓDNICE ◊ SWETRY ◊ BLUZY ◊ POPELINY ◊ TERGAL ◊ NYLON ◊ WSY-PY ◊ POSZWY ◊ DAMASY ◊ PIERZE ◊ BIELIZNA POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam klientelę.

## ASSURANCES „LA FONCIERE”

UBEZPIECZENIE WSZYSTKICH RODZAJÓW:

SAMOCHÓD • POŻAR • ŻYCIE

FIRMA UDZIELA KREDYTU NA ZAKUP SAMOCHODU. Z PEŁNYM ZAUFANIEM ZWRÓĆ SIĘ DO AGENTA REGIONALNEGO NORD I PAS-DE-CALAIS

LEON ŚMIAROWSKI

tél. LENS 13-78. 103, rue Etienne Flament-LENS



OSIŃSKI  
TAPICER  
— DEKORATOR

149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki

ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem

Firma udziela długotrwałych kredytów

# Z życia różnych kolonii

## ODZNACZENIA DLA MATEK...

Prasa francuska opublikowała ostatnio listę matek, które odznaczone zostały srebrnym medalem Rodziny francuskiej („médaille d'argent de la Famille française”). Na liście tej figurują m.in. nazwiska pań: Dziedziukowej z Volmerange - les - Mines; Grzymasowej z Moyeuve-Grande; Pawlakowej z Kedange sur Canner; Schlich (z Mideljow) z Folschviller; Sommer (ze Stockich) z Viersviller i Tuot (z Kapustów) z Audin de Tiche.

## ...I MEDALE DLA ZASŁUŻONYCH ROBOTNIKÓW

**LALLAING.** — W „salle d'honneur” ratusza odbyła się uroczystość wręczenia medali Pracy zasłużonym miejscowym robotnikom. Wręczenia medali dokonał mer Lallaing — dr Vandenebele. Odznaczeni zostali m.in. pp. Jan Poślednik, Franciszek Raczkowski, Józef Bartkowiak, Józef Baszyński, Leon Dakowski, Józef Gołąb, Karol Kadonik, Jan Młoczek, Władysław Nowak, Józef Rogal i Władysław Wiatr. Wszystkim wyżej wymienionym Mamom, a także i udekorowanym Rodakom z Lallaing (do których w domu mówi się pewnie: „Tata!”); gratulujemy serdecznie.

## UZYSKALI DYPLOM FRYZJERSKI

Izba rzemieślnicza departamentu Nord opublikowała ostatnio wyniki II części fryzjerskich egzaminów mistrzowskich, które odbyły się w dniach 11 marca i 8 kwietnia br.

## Z żałobnej karty

W wieku 64 lat zmarł w Avion — Wincenty Nasiałek. Zmarły był emerytowanym górnikiem i chorował na pylicę.

Odbył się tutaj również pogrzeb Henryka Rochatki, który został był śmiertelnie ranny w wypadku drogowym w pobliżu Seclin.

W Bruay-en-Artois zmarł Jan Kokot w wieku 75 lat.

Rodzicom Zmarłych składamy szczerze wyrazy głębokiego współczucia.

Z przyjemnością odnotowujemy, że wśród uczniów fryzjerskich, którzy zdali egzaminy mistrzowskie z powodzeniem i uzyskali dyplom fryzjerski, znaleźli się: p.p. Gérard Bobrowski z Pérenchies, Józef Gmerek z Valenciennes i Stanisław Myszak z Valenciennes oraz panie: Jeannette Lalande-Kaczowska z Trith Saint Leger i Irena Loiseau — Cywil z Maubeuge.

## DEPARTAMENTALNY KONKURS DYKCJI

**LENS.** — W „Lycée Condorcet” odbył się pierwszy finał departamentalnego konkursu dykcji U.F.O.L.E.A. dla uczniów i uczennic szkół podstawowych i średnich Pas-de-Calais (drugi finał — po którym nastąpi super-finał — odbędzie się w Berck-Plage).

W pierwszym finale dobre wyniki uzyskali m.in. następujący uczniowie i uczennice z okręgów węglowych Pas-de-Calais: — w kat.: szkoły podstawowe — chłopcy: M. Kwapich (I nagroda), M. Hoffmann i M. Trzeciak (II nagroda); — w kat.: szkoły podstawowe — dziewczęta: M. Olejnikówna, M.-C. Polecińska, M. Zielińska, D. Adam, T. Dyczkowska, L. Labuz, A. Tyszkówna, N. Wasiałkówna (I nagroda), I. Marcinnna, A.-M. Przetocka, A. Spas, G. Psonka, E. Waselewicz, M. Danieleczak, N. Modrak, i A. Klorczyk (II nagroda); — w kat.: C.E.G. i licea — dziewczęta: N. Błaszczak, C. Andrzejczak, E. Lewandowska (I nagroda), oraz C. Przybylska, D. Szczepanek i S. Krupla (II nagroda); — w kat.: C.E.G. i licea — chłopcy: Kasperski (nagroda „excellence”).

## NA ZEBRANIACH

**METZ.** — Odbył się tutaj drugi z kolei departamentalny kongres „amicales” krwiodawców w Moselle, w trakcie którego deputowany do Zgromadzenia Narodowego i mer Metz — p. Mondon dokonał wręczenia medali zasłużonym „donneurs de sang”.

Kawalerskim medalem „Mérite du Sang” został m.in. odznaczony p. Henryk Kozioł z Moyeuve.

Gratulujemy zaszczytnego odznaczenia!

**BRUAY-EN-ARTOIS.** — Odbyło się tutaj zebranie sekcji Aichel-Bruay syndykatu sztygarów, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Zastępcą sekretarza został wybrany p. Rybarczyk — sztygar z miejscowej kopalni nr 5.

## TURNIEJ WĘDKARSKI

**LENS.** — Tutejsze stowarzyszenie wędkarzy „Le Goujon Lensois” zorganizowało — pod patronatem dziennika „La Voix du Nord” — wielki turniej wędkarski.

Pierwszy z finałów tego turnieju odbył się nad stawem w Plouvain. Złowiono 164 większe i mniejsze ryby i rybki. Dobre wyniki w tym pierwszym finale uzyskali m.in. p.p. Stanisław Stiller z Liévin (4 miejsce), Bolesław Derobisz z Liévin (5), Ryszard Derobisz z Liévin (36), Francis Cieszyński z Lens (42) i Andrzej Kofron z Winggles (58).

## WYKŁADY POLSKIEGO PRAWNIKA w NANCY

Wybitny polski prawnik profesor Uniwersytetu Warszawskiego dr Stefan Rozmaryn przebywał we Francji, gdzie spoił się z prawnikami francuskimi. Wygłosił on m.in. cykl wykładów na Uniwersytecie w Nancy. Na zdjęciu prof. Rozmaryn (po lewej) w rozmowie z prokuratorem generalnym, p. Borel.



charski — zastępca skarbnika; p. Koźlik — sztandarowy; p. Ignacy Nowak — zastępca sztandarowego. Do sądu honorowego powołano: prof. Jana Polaka jako przewodniczącego oraz p.p. Rathe i Mordenciewicza. Do Komisji rewidycyjnej wybrano p.p. Misztala, Mączkę i Nowaka. Przewodniczącym komisji samopomocowej został dr Kahan.

## NOWY ZARZĄD PARYSKIEGO ZUPRO

10 maja br. odbyło się walne zebranie wyborcze paryskiego koła Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu. Do zarządu Koła weszli: p. mecenas Tadeusz JAGO-

SZEWSKI jako prezes; p.p. Włodarczyk i Papeż — wiceprezisi; p. Waleria Lachowa — sekretarz; p. Chmielewski — zastępca sekretarza; p. Puchalski — skarbnik; p. Ku-



Cepelia

Warszawa  
ul. Rutkowskiego 8  
specjalnie poleca

## 3 NAGRODY NA ROK 1963 „A i D”

American Institute  
of Interior Designers

Sklepy CEPELII za granicą:

Bruxelles, 10 Place Ch. Rogier,  
New York, 5 East 57-th Street.

## KILIMY POLSKIE

ręcznie tkane —  
projektowane przez  
wybitnych artystów.

Tkanina podłogowa do każdego  
wnętrza mieszkalnego!

ZŁOTY MEDAL NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH RĘKODZIELA ARTYSTYCZNEGO w 1962 ROKU w Monachium

Wyłączny eksport artykułów

CEPELII:

Spółdz. Przeds. Handlu Zagranicznego  
COOPEXIM  
Warszawa, ul. Żurawia 4.

## ZNAJĄ PRZEPISY DROGOWE

**DIVION.** — W szkole chłopców osiedla Transvaal odbył się egzamin ze znajomości przepisów drogowych dla uczniów i uczennic miejscowych i okolicznych szkół podstawowych.

Na liście dzieci, które uzyskały dobre i zadowalające wyniki figurują m.in. nazwiska Christian Laurentowskiego, Majchrowicza, Francis Pawlaczka („Ecole Transvaal-garçons); Lilianny Frasz, Serge Swierkowskiego, Filipa Kocińskiego („C.E.G. — mixte”); Jacky Cybulskiego, Michała Piaseckiego, Serge Pluty, Jana Piaseckiego, Floriana Kowalskiego, Jean-Pierre

Króla, Armand Skrzypczaka, Bernarda Danieleczyka, Andrzeja Żukowskiego, Rajmunda Grali (Cité 30); Henryka Hallipki, Michała Niewiady, Henryka Halamskiego, Balthuzowicza, Marka Niewiady, Ryszarda Figaniaka (La Clarence); Bernarda Kleczewskiego, Jean-Marc Sikorskiego, Henryka Góreckiego, Ryszarda Łuczaka („Curie G”); — oraz Janiny Obrebskiej, Genowefy Habryn i Danieli Robaszyńskiej.

## CZTERDZIESTOLECIE KLUBU MANDOLINISTÓW „WISŁA”

**NOEUX-LES-MINES.** Z okazji czterdziestolecia istnienia miejscowego klubu mandolinistów „Wisła” odbyła się w sali p. Adama Lisieckiego — akademii jubileuszowa, którą uświetniły występy: klub mandolinistów „Sonora” z Houdain, zespół „Sokoła”, mandoliniści z „Trio” z Noyelles-sous-Lens, koło muzyczne „Echo” z Houdain, chór „Wanda” oraz klub mandolinistów „Estudiantina” z Calonne-Ricouart, i na której produkowali się również umiejętnie łączący farsę z akrobacją Cześlakowie.

Podczas akademii dokonano m.in. wręczenia honorowych medali zasłużonym członkom „Wisły”, mianowicie pp. Janowi Lissowi, Ludwikowi Bielaniowi i Zygmuntovi Łuczakowi. Po akademii nastąpił wieczór, wieczór — oczywiście taneczny, na którym przygrywali do tańca mandoliniści z „Wisły”.

Na uroczystości przewodniczył prezes „Wisły” — p. Zbigniew Anktowiak.

## KACIK HODOWCY GOŁĘBI

**MARLES-LES-MINES.** — Stowarzyszenie — „Siegé Unique Colomphille” — zorganizowało konkursowy lot gołębi w kierunku Survilliers.

W kategorii „vieux” (220 gołębi), dobre wyniki uzyskali m.in. pp. F. Domagała (5, 7, 33, 40 i 54 miejsce), Panek (8), i F. Stach (9, 14, 31 i 49). W kategorii gołębi jednorocznych (79 gołębi) drugie miejsce zajął ptak należący do p. J. Pietrzaka.

**NOEUX-LES-MINES.** — W konkursowym locie gołębi w kierunku Evreux wypuszczono 420 gołębi. Na dobrych miejscach uplasowały się m.in. gołębie należące do pp. F. Jankowrockiego (1, 10 i 58 miejsce), J. Czykwa (6), A. Jędrzejczaka (19, 72 i 87), E. Kowalskiego (21, 64), F. Sychały (22, 29 i 84), R. Terka (23), R. Kubasa (26, 30, 46, 47, 55, 56, 80 i 92), T. Mulslewskiego (33), J. Jankowskiego (35, 57), Łakowskiego (74), i F. Growiaka (105).

**WINGLES.** — „Entente Wingles-Berclau” zorganizowała konkursowy lot w kierunku Survilliers. W kategorii „vieux” (238 ptaków) dobre miejsca zajęły m.in. gołębie należące do pp. Wychowskiego (20 miejsce) i Mroczewskiego (23). W kategorii gołębi jednorocznych (147 gołębi), na dobrych miejscach przyleciały m.in. ptaki pp. Stepy (15), Siuski (22, 26) i Gulzińskiego (25).

**BRUAY-EN-ARTOIS.** — W zorganizowanym przez „Ramier du Mineur” konkursowym locie w kierunku Survilliers dobre wyniki w kategorii gołębi jednorocznych (131 ptaków) uzyskali m.in. pp. Koperski (3 miejsce) i M. Michalak (18).

**HENIN-LIETARD.** — „Entente colombophile du groupe d'Henin-Lietard” zorganizowała ostatnio konkursowy lot w kierunku Survilliers. Dobre wyniki uzyskał m.in. w kategorii starych gołębi (442 ptaki): p. W. Kurtek z Harnes (11 miejsce); w kategorii gołębi jednorocznych (138 ptaków); pp. C. Wojcieszak z Noyelles (8), S. Nowaczyk z Noyelles (11), Dziedziak z Sallaumines (13), Turek z Harnes (15), H. Barcikowski z Sallaumines (20), C. Rudan z Harnes (21) i F. Zakręt z Sallaumines (23).

## Uwaga Czytelnicy!

# JUBILER GUILLEMET

(dyplomowany)

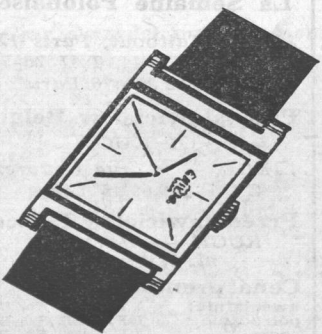
90, Place du Cantin — LENS

proponuje szanownej klienteli:

- Bizuterię ze złota, połączoną FIX, MURAT,
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie,
- Zegary, budziki najlepszych marek,
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu

Mówi się po polsku

Zapraszamy serdecznie!





25 maja zakończył się 15-etapowy wielki wyścig kolarski amatorów z 19 krajów na trasie Prah — Warszawa — Berlin (XVI Wyścig Pokoju). Czytelnicy pism sportowych znają już wyniki końcowe wyścigu („L'Equipe” poświęcił tej imprezie dużo miejsca). Kolarze polscy (na zdjęciu walczyli zdecydowanie aż do mety w Berlinie o pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Bardzo dobrze zaprezentowała się drużyna Belgii. Francuzi po wycofaniu się świetnego Geneta nie odegrali większej roli. (W następnym numerze zamieścimy ciekawostki i migawki z tego wieloetapowego wyścigu kolarzy amatorów).

## WYNIKI POLSKICH SPORTOWCÓW

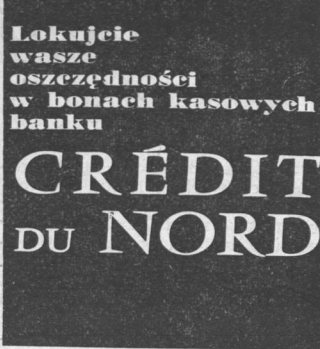
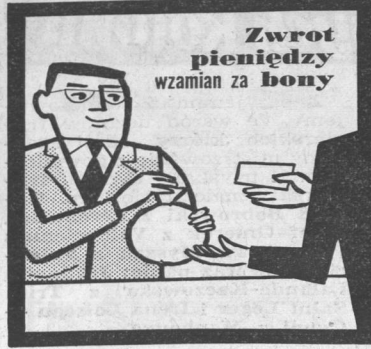
● W Grand Prix „Humanité” startowali polscy kolarze należący do klubów Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ). Kowalski zajął trzecie miejsce w wyścigu około Paryża (165 km) za Kublinem (ZSRR) i Rumunem Moiceanu. Na drugim etapie Kosela (Polska) był również trzeci. W klasyfikacji ostatecznej zwyciężył Moiceanu.

● Na torze w Symferopolu (ZSRR) w międzynarodowych wyścigach na torze, Zając w sprincie przegrał tylko z Bodniaksem (ZSRR). W wyścigu na 4000 m dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy Józefowicz i

Latocha. W wyścigu australijskim Wiśniewski był drugi, a 20 km z lotnymi finiszami wygrał Latocha.

● Lekkoatleci polscy podczas spotkań o mistrzostwo drużynowe uzyskali szereg dobrych wyników; dysk: Piatkowski — 57,33 m; sprint: Zieliński — 100 m w 10,3 i 200 m w 21,2; kula: Sosgórnik — 18,81 i Komar — 18,44; bieg 3000 m: 1) Mathias — 8,03,6 (rekord życiowy), 2) Zimny 8,04,0; sprint kobiet: Szyroka 100 m w 11,5 (wyrównany rekord Polski Ciepłej).

● W Warszawie Szwedzi, wicemistrzowie świata prze-



## NASZA KRONIKA SPORTOWA

### KOSZYKÓWKA

LILLE. 76:47 — takim wynikiem zakończyło się rozegrane w tutejszej sali Roger Salengro i w ramach „Challenge Kretzschmar en basket” spotkanie między drużyną

„Lille O.S.C.” a koszykarami z „A.S. Denain Voltaire”.

W zwycięskiej drużynie Denain grali m.in. W. Nowak i Fabianek, który zdobył aż 22 punkty.

GIRAUMONT. Rozegrany tutaj mecz między drużyną miejscową a piątką „B” z Auboué zakończył się wynikiem 62—49 na korzyść gości. Punkty zdobyli: dla Auboué — Demontis i Grégori, dla Giraumont — Longeru i Grabowski.

### KOLARSTWO

SOMAIN. Tutejsza „Etoile Cycliste” zorganizowała ostatnio wespół z władzami gminnymi — doroczny szesnasty z kolei wyścig kolarski, tzw. „Grand Prix de la Fête du Travail”.

grali w szpadzie z Polską I 9:7 i Polską II 11:5. W turnieju indywidualnym jednak wygrali Szwedzi: 1) Genesi, 2) Abrahamson, 3) Pomarnacki (Polska).

● Na planszy w Lille w turnieju międzynarodowym zwyciężył Polak Gonsior przed b. mistrzem świata Guittet (Francja).

## POLSKA ÓSEMKA z WROCŁAWIA ZDOBYŁA PUCHAR PREZYDENTA FRANCJI

Pierwszy międzynarodowy start w Lyonie polskich wioślarzy, członków kadry olimpijskiej był bardzo udany. W czwórkach ze sternikami reprezentacyjne osady francuskie (wicemistrzowie świata z Lucerny) wygrały z trudem po niezwykle zaciętej walce z osadą Akademickiego Zrzeszenia Sportowego Wrocław. W jedynkach zwyciężył Polak Eugeniusz Kubiak. Pokonał on wicemistrza Europy Andersena, świetnego Czechosłowaka Hoffmana i Szwajcara Kottmana. W dwójkach ze sternikiem pierwsze miejsce zajęła osada polska (AZS Wrocław), zwyciężając osadę szwajcarską i francuską, która w Pradze na mistrzostwach Europy wyeliminowała osadę polską z finału. Dwójka bez sternika (Szypuła i Siejkowska) uległa tylko braciom Weser (Szwajcaria) — brązowym medalistom z Lucerny.

Największą jednak niespodzianką sprawiła polska ósem-

ka z Wrocławia. Pokonała ona w finale wyścigu o puchar Prezydenta Francji najlepszą osadę czechosłowacką oraz doskonałą osadę francuską, która w Lucernie zdobyła brązowy medal.

### POLSKA — GRECJA 4:0

Piłkarska reprezentacja Polski rozegrała w Warszawie towarzyski mecz z reprezentacją Grecji. Piłkarze polscy byli zdecydowanie lepsi od Greków. Wyjątkowemu szczęściu i niewykorzystaniu przez Polaków kilku dogodnych sytuacji podbramkowych zawdzięczają Grecy, że przegrali tylko w stosunku 4:0. Odmłodzona reprezentacja piłkarska Polski gra w roku bieżącym znacznie lepiej niż w roku ubiegłym.

### PIŁKA NOŻNA

AMNÉVILLE. Spotkanie między drużyną miejscową a jedenastką z Boulogny zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Bramki zdobyli: dla Amnéville — Chevalier, dla Boulogny — Jasek.

PONT-À-MOUSSON. Wynikiem 1:1 zakończył się rozegrany w Pont-à-Mousson mecz Blénod-Algrange, w którym wyróżnili się: Villermin, Danda i Batal z Blénod oraz Bresel, Reiss, Luxembourger i Tarosze z Algrange.

MANCIEULLES. Wynikiem 2:2 zakończyło się spotkanie między drużyną Mancieulles a „A.S.” Hayange. Bramki strzelili: dla drużyny miejscowej — Clause i Warin; dla Hayange — Burek.

### KONKURS BRACTWA KURKOWEGO

DOURGES. W wielkim konkursie zorganizowanym przez tutejsze polskie Bractwo Kurkowe, którego prezesem jest p. Danielczak, najlepszymi strzelcami okazali się pp. Alain Grosz i Magdziarek z Dourges oraz p. Prévost z Noyelles-Godault, a w klasyfikacji drużynowej (w konkursie wzięły udział drużyny z Point-à-Vendin, Noyelles-Godault, Montigny-en-Gohelle i oczywiście — Dourges), pierwsze miejsce zajęła miejscowa ekipa „A”.

### SPORT SZKOLNY

BÉTHUNE. Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu Béthune dla uczniów i uczennic miejscowych i okolicznych liceów w kategorii „juniors” dobre drugie miejsce w rzucie kulą zdobył Mikotajczak z Béthune, a w kategorii „cadets” dobre wyniki w skoku w dal uzyskał m.in. Kubiak — także z Béthune.

## Najlepsza gimnastyczka

Natalia Kot-Wala (wyszła za mąż za narciarskiego skoczką, mistrza Polski Piotra Wale) jest teraz najlepszą polską gimnastyczką. Zajęła ona ostatnio na międzynarodowych zawodach w Warszawie I miejsce, demonstrując doskonały i efektowny układ ćwiczeń dowolnych i precyzyjną przy ćwiczeniach obowiązkowych. Pani Natalia pokonała doskonale Niemki: Radochle i Foest, Czechosłowaczkę — Kravcirovą, Węgierkę — Makrai i swoje najgroźniejsze krajowe konkurentki: Eustachiewicz, Ablewicz, Miller i Apo. Wielka szkoda, że polskiej gimnastyczki nie mogli zobaczyć Paryż na niedawnych mistrzostwach świata. Czytelnicy pamiętają, że mistrzostwa te ze względu na podciągnięcia dyskryminacyjne w udzielaniu wiz odbyły się bez udziału szeregu krajów wschodniej Europy.



### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
O.I. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 4 F. — 55 Fr. B.  
półrocznie: 7 F. — 100 Fr. B.  
rocznie: 13 F. — 180 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4

# L.250F

+ 1,1.  
+ 1,1.  
(solde en  
24 mois)

et vous partez avec votre

# simca 900

Allez la voir et l'essayer  
chez votre Concessionnaire.

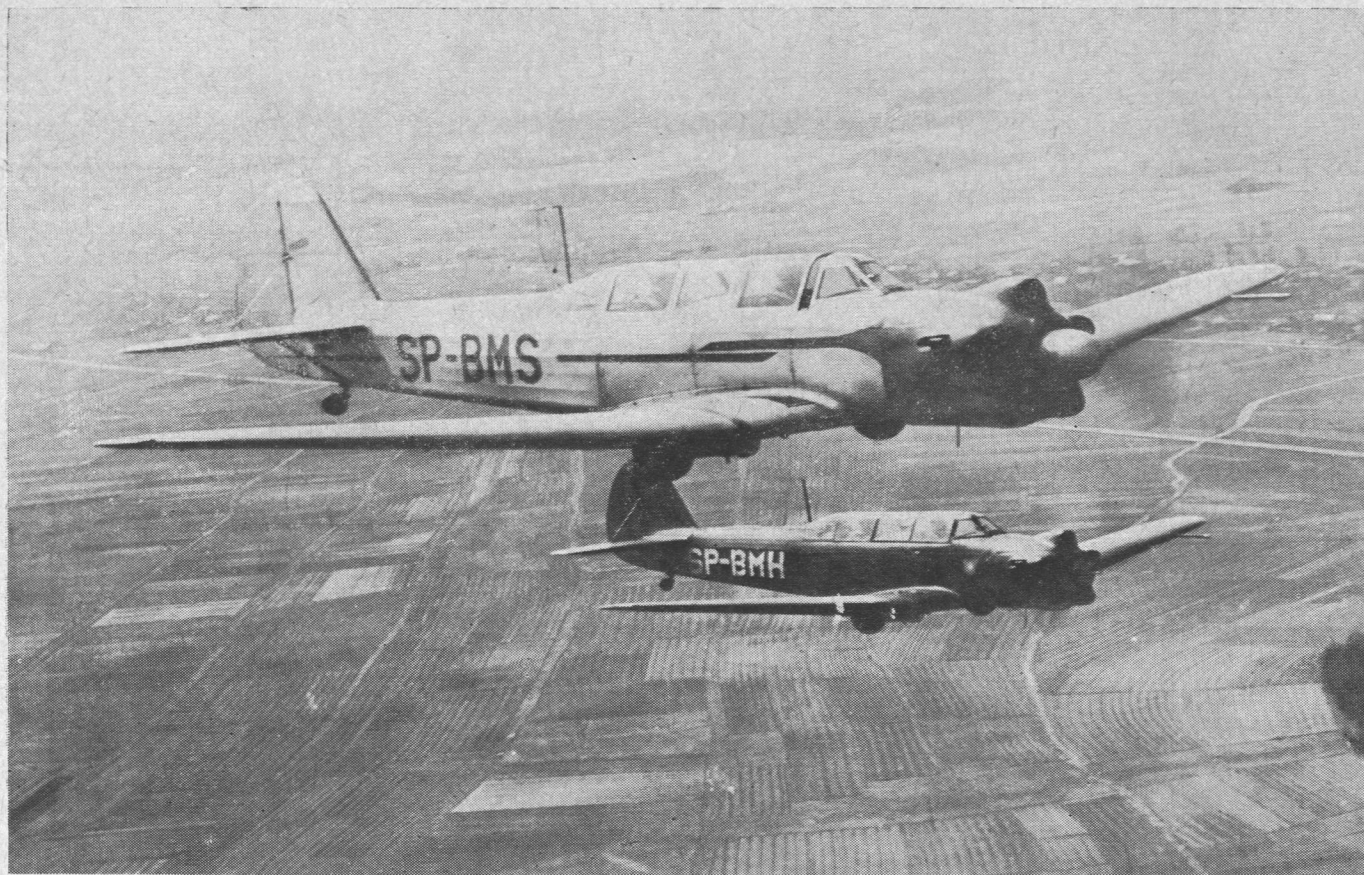
## GARAGE Ste. BARBE

Agence BONDU Frères  
(Anciennement Szymerski)

Près des Grands Bureaux

3, rue Anatole France

BRUAY-en-ARTOIS — Tél. 42



**W** E WSZYSTKICH wojewódzkich aeroklubach w Polsce rozpoczął się sezon lotniczy. Sportowe i treningowe maszyny różnych typów są w ciągłym ruchu. Obok szybowników najbardziej ożywioną działalność wśród miłośników podniebnych lotów rozwija grupa pilotów-amatorów. Są to przeważnie młodzi chłopcy, spośród których najzdolniejsi i najodważniejsi podejmują stałą pracę w lotnictwie cywilnym i wojskowym. Jedni po oblataniu maszyn sportowych przesiadają się na potężne turbośmigłowce pasażerskie, inni na ultraszybkie samoloty odrzutowe, ale większość służy w lotnictwie pracującym dla potrzeb rolnictwa i leśnictwa (rozsiwanie środków ochrony roślin i nawozów) oraz w lotniczym pogotowiu sanitarnym.

Kandydaci na członków aeroklubu muszą przejść gruntowne przeszkolenie teoretyczne oraz kursy nawigacji powietrznej a także zdobyć odpowiednie kwalifikacje z zakresu mechaniki. Gdy osiągną wszystkie niezbędne stopnie wtajemniczenia, następuje uroczystość przyjęcia w szeregi pilotów latających.

Ostatnio jedna z takich uroczystości odbyła się w Aeroklubie Rzeszowskim na lotnisku w Jasionce. Legendarny Ikar w odpowiednim przebraniu (patrz zdjęcie powyżej) dokonał ceremonii pasowania nowych pilotów. Przyszli piloci złożyli ślubowanie na... metalowy korkociąg i drążek sterowy, że będą godnymi następcami Ikaru.

# Następcy Ikaru



Lotniska sportowe są tłumnie odwiedzane przez ciekawą publiczność, a zwłaszcza przez młodzież

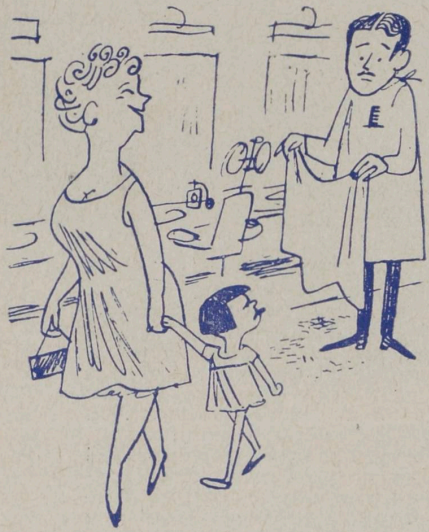


Zasłużonym zainteresowaniem cieszą się doskonale szybowce, zwłaszcza po ogromnym sukcesie polskich pilotów na ostatnich mistrzostwach świata

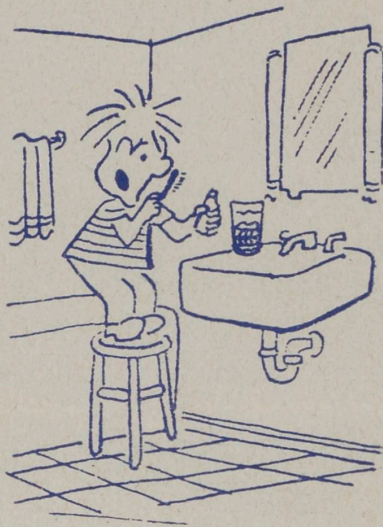
Czar skrzydeł maszyn sportowych jest urzekający



# NASZE SŁODKIE DZIECI



- Ślicznie panu dziękujemy
- Merci beaucoup, m'sieu

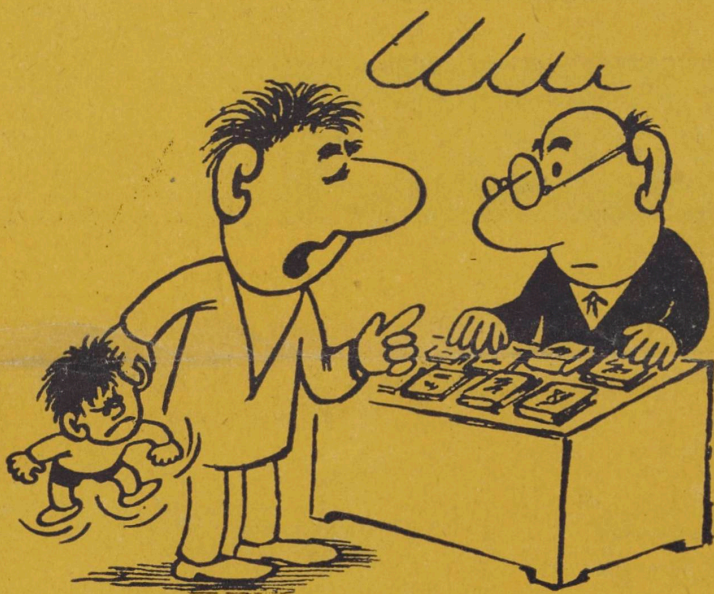


- Czy mam także oczyścić zęby dziadka?
- Faut-il laver aussi les dents de grand-père?

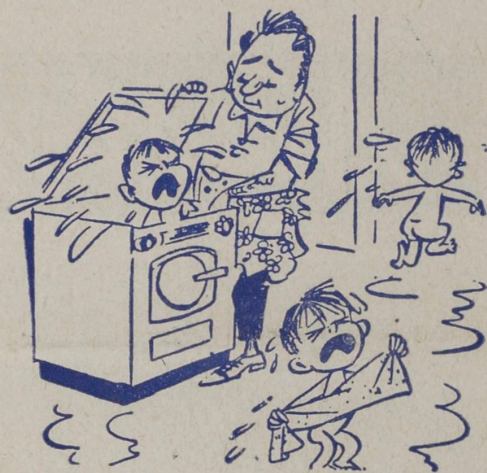


- Zobaczysz co się będzie działo, ja zamieniłem tabliczki
- Tu verras ce qui va se passer, j'ai échangé les plaques

**R  
O  
Z  
R  
Y  
W  
K  
I**



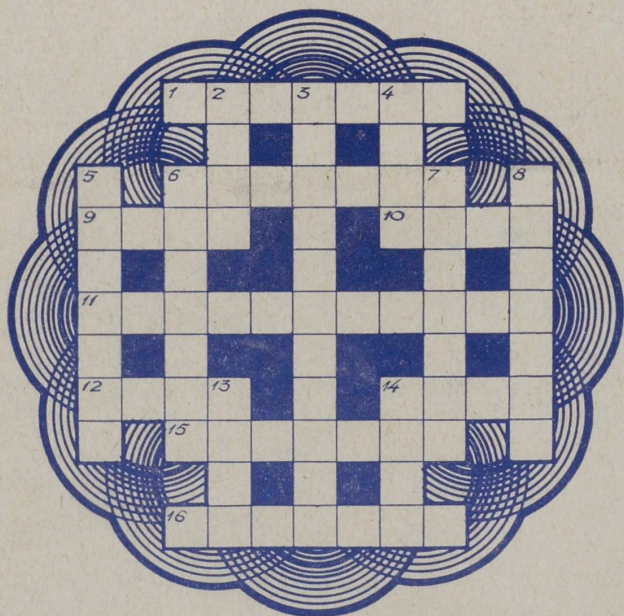
- Czy ma pan coś dobrego o wychowaniu?
- Avez-vous quelque chose de bien sur la pédagogie?



- Mamusia nigdy nas nie myła w pralce
- Maman ne nous a jamais lavé à la machine

## Rozrywki umysłowe

### KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) mały nóż chirurgiczny, często o łukowatym ostrzu, 6) mała istota baśniowa sprzyjająca ludziom i mieszkająca pod ziemią, skrzat, 9) niezbyt duże zwierzę amerykańskie o wysoce cenionym futrze, 10) roślina z rodziny trawowatych, pospolity chwast na polach, 11) spuścizna majątkowa, spadek, scheda, 12) przeciąg czasu od 21 czerwca do 21 września, 14) pieśń, śpiew solowy jako fragment opery, 15) chustka zwykle noszona przez kobiety na szyi, 16) stopień generalski w marynarce wojennej.

PIONOWO: 2) cena obiegowa papierów wartościowych na giełdzie lub kierunek posuwania się okrętu, 3) nazwisko króla polskiego, który po abdykacji przebywał we Francji i zarządzał dożywotnio Lotarynią, 4) odcinek trasy kolarskiego Wyścigu Pokoju między dwoma odpoczynkami, 5) Łódź używa-

na przez przewoźników weneckich lub kosz pod balonem, 6) kobieta zalotna, flirciara, 7) czytanie, to, co się czyta, lub co jest przeznaczone do czytania, 8) czteromieszkaniowy dom przeznaczony dla służby folwarcznej, 13) to, czym jest deszcz lub śnieg, 14) dokumenty urzędowe.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

#### ROZWIĄZANIE ROZETKI Z NR 20

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) rywał, 2) stypa, 3) kości, 4) mucha, 5) ogień, 6) ba-gaż, 7) saper, 8) wdowa, 9) kukla, 10) złoty, 11) bujak, 12) grunt.

Hasło zadania: WYŚCIG POKOJU.